Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

NUMER 33 (203) V | Jarocin, 19 sierpnia 1994 r. | CENA 5000 zł

Dziś w numerze:

- Zabić festiwal? czy za rok Jarocin będzie stolicą polskiego rocka s.5
- W mieście aniołów s.14
- Festiwalowe remanenty:
  - jarocińskie radio s.9
  - festiwalowy happening s.12
  - najstarszy gość festiwalu s.11
- Kwiaty legenda jarocińskiego rocka s.11
- Przegrana piłkarzy "Victorii" s.18
- Pokaz mody niedziela, 11 września s.10

Zabić festiwal?

Festiwal ma w mieście więcej wrogów niż zwolenników - podały w ubiegłym tygodniu środki przekazu. Źródłem informacji była ankieta przeprowadzona przez Spółdzielnię Mieszkaniową. Festiwalowi grozi śmierć. Zanim dokona się egzekucji trzeba pomyśleć, czy warto.

Fot. R. Kaźmierczak

Przez kilka dni cała Polska słyszała o Jarocinie. Dziennikarze prześcigali się w sensacyjnych doniesieniach i nowych informacjach. Czym zajmą się media, było wiadomo już w czasie festiwalowych konferencji prasowych. Los uśmiechnął się do dziennikarzy. Nie musieli szukać na siłę sensacji. Już w pierwszy dzień imprezy było wiadomo, że będzie o czym pisać. Byli tacy, którzy od razu po czwartkowej zadymie wrócili zadowoleni do swych redakcji. Mieli temat na pierwszą stronę. Oko czytelnika przyciągały wspaniałe tytuły - „Strzały w Jarocinie", „Bitwa w Jarocinie". Z artykułów dowiadywaliśmy się, że ulica św. Ducha została pozbawiona krawężników, chodników i znaków drogowych, którymi rzucano do policjantów. Wszystkie domy na odcinku kilkudziesięciu metrów pozbawione były szyb, tynku. Dla porównania przywoływano obrazy z II wojny światowej i Jugosławii. Telewizja pokazała nielegalny handel wódką, biegających z pałami policjantów, kamień w telewizorze, wybite szyby, lamentujące kobiety - jak w Sarajewie. Tyle media. O muzyce, koncertach - cicho, sza! Niektórzy dla zagłuszenia sumienia zamieścili obok drastycznych opisów małą ramkę z laureatami tegorocznego festiwalu. Ktoś dopisał lekkim piórem, że pewnie był to ostatni festiwal i natychmiast zajął się sprawą pruszkowskiej mafii, by dostarczyć swym czytelnikom kolejnych mocnych wrażeń. Dla dziennikarzy sprawa Jarocina jest zamknięta. Tymczasem w mieście huczy od plotek, domysłów, kłótni i wyzwisk. Festiwal długo jeszcze będzie tematem numer jeden.

Pomówienia i pieniądze

W tym roku festiwal miał swój jubileusz. Oprócz rzymskiej cyfry XV przed nazwą nic na to nie wskazywało. Tradycji jednak stało się zadość. Do końca nie było wiadomo, jaka będzie impreza i czy w ogóle się odbędzie. Jak zwykle kiedy nie wiadomo, o co chodzi - chodzi o pieniądze. W lipcu okazało się, że nie dopisali sponsorzy. Organizatorzy łudzili się (nie wiedzieć czemu, bo nie było żadnej akcji promocyjnej festiwalu), że piętnaście tysięcy ludzi kupi karnety i jakoś „styknie". Ostateczna decyzja o tym, że festiwal się odbędzie zapadła 21 lipca. Jaki był festiwal, każdy widział. Oficjalnie odbywał się pod hasłem „Haj bez chemii". W trakcie imprezy dominowało jednak inne powiedzenie „OSZCZĘDZAMY". Smutne, ale prawdziwe. Oszczędzało się na wszystkim, biurze prasowym (trudno właściwie powiedzieć, że coś takiego istniało), nagłośnieniu, zespołach i dziesiątkach innych rzeczy.

Dokończenie na str. 5

Konkurs rozstrzygnięty

Dobromira Mrażek z Jarocina pojechała do Wiednia na wycieczkę, która była główną nagrodą w konkursie „Gazety" i Biura Projektów i Turystyki „DOM" z Jarocina.

W ubiegły czwartek wylosowano również nagrody pieniężne. Tym razem szczęście sprzyjało mieszkańcom Jarocina. Nagrody wylosowali: **Wojciech Twardowski** - ul. Sportowa 1/19 - 400 tys. zł, **Dorota Jagiełka** - Os. Konstytucji 3 Maja 27/5 - 200 tys. zł oraz **Michał Karliński** - ul. Wolności 3/1 - 100 tys. zł. Nagrodę pocieszenia - 3 kilogramy kawy ufundowanej przez firmę PRIMA S.A. z Poznania otrzymuje **Anna Kuźniak** z Wojciechowa.

Nagrody można odbierać w Biurze Ogłoszeń „Gazety" w Ratuszu.

(red.)

Jarocin

Magnowski zamiast Baraniaka

Na III Sesji Rady Miejskiej w Jarocinie, która odbyła się we wtorek 16 sierpnia, dokonano kolejnej zmiany personalnej w Urzędzie Gminy i Miasta. Ze stanowiska sekretarza gminy odwołano Krystiana Baraniaka, a na jego miejsce powołano dotychczasowego naczelnika Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Gruntami - Emila Magnowskiego.

Wniosek o odwołanie Krystiana Baraniaka z zajmowanego stanowiska postawił burmistrz Paweł Jachowski jako przewodniczący Zarządu Miejskiego. Wniosek ten nie został uzasadniony, nie dokonano też podsumowania i oceny pracy dotychczasowego sekretarza gminy. Tym niemniej za odwołaniem Krystiana Baraniaka głosowało dwudziestu czterech radnych, sześciu było przeciw.

Burmistrz Paweł Jachowski udzielił rekomendacji dotychczasowemu naczelnikowi Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Gruntami - Emilowi Magnowskiemu, stawiając wniosek o powołanie go na stanowisko sekretarza gminy. Wniosek poparło dwudziestu radnych, ośmiu było przeciw, a jeden wstrzymał się od głosu.

Podczas wtorkowych obrad Rady Miejskiej przyjęto ponadto informację na temat realizacji budżetu w pierwszym półroczu 1994 roku. Zaniepokojenie radnych wywołał niski - trzydziestoprocentowy stopień realizacji budżetu po stronie wydatków. Jeszcze niższy był stopień realizacji inwestycji, który wynosił 16%. Na sesji zrelacjonowano także sytuację finansową po festiwalu i przyjęto szereg istotnych uchwał, między innymi zaakceptowano zmiany do planu przestrzennego gminy Jarocin.

Szczegółowe informacje w następnym numerze „Gazety"

Dyżury aptek

Do 21 sierpnia dyżur nocny pełni apteka **"Aspirynka"** (Jarocin, ul. Hallera 14, tel. 47-24-34). **Od 22 do 28 sierpnia** dyżurować będzie apteka **"Convallaria"** (Jarocin, ul. Wolności 7, tel. 47-25-63)

(mar)

Urodzenia

Julia Nowak
Andrzej Książek
Szymon Matysiak
Ilona Kasprzak
Dominik Hamulski
Paulina Banaszak
Martyna Tyrakowska
Tomasz Kubiak
Joanna Pawlicka
Jarosław Tischer
Joanna Towarek
Michał Kaźmierczak

Śluby

20 sierpnia
Robert Karpiński (Kadziak) - Agnieszka Laida (Tarce)
Jarosław Pazdej (Widziszów) - Lucyna Moch (Radlin)
Piotr Tobolski (Jarocin) - Sławomira Skupniewicz (Jarocin)
Kazimierz Florczyk (Trzemeszno) - Karolina Witkowska (Witaszyce)
Stanisław Konieczka (Chrzan) - Helena Adamczak (Radlin)
Sławomir Bugzel (Jarocin) - Magdalena Klimek (Jarocin)
Andrzej Pawłowski (Jarocin) - Romana Ratajczak (Siedlemin)
Dariusz Janiszewski (Bieździadów) - Iwona Sroczyńska (Żerków)
Piotr Cepa (Mieszków) - Katarzyna Bierła (Łobzowiec)
Sławomir Urbaniak (Jarocin) - Wiesława Dąbrowska (Parzęczew)
Dariusz Namysłowski (Ruda Wieczyńska) - Hanna Szymczak (Brzostów)
Wojciech Pietrzak (Chwałkowo Kościelne) - Wioletta Skarzyńska (Boguszyn)

Zgony

Tadeusz Jankowski l. 59 (Jarocin)
Stanisława Borusiak l. 94 (Witaszyce)
Antoni Szymendera l. 76 (Mieszków)
Wacław Szewczyk l. 82 (Jarocin)
Róża Jarmolczuk l. 74 (Jarocin)
Józef Kościelniak l. 85 (Jarocin)
Tadeusz Kaczmarek l. 81 (Jarocin)
Marian Fitzner l. 67 (Prusy)
Stanisław Walczak l. 71 (Żerków)
Anna Stróżyk l. 84 (Przybysław)
Eugeniusz Roguszka l. 55 (Góra)
Franciszek Nieborak l. 80 (Kruczyn)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Z targowiska

(ceny w tys. zł z 12 sierpnia)

ŚRODKI CZYSTOŚCI	
Pollena TAED	22,5 do 24
Ariel	31 do 32
Vizir	23 do 24
Lanza	32
E	10,5 do 21
OMO	31
PAPIEROSY	
Golden American	25
Marlboro	23
Mars	9,2 do 12,5
Caro	8,4 do 10,5
Mocne	6,5 do 7,2
OWOCE	
pomarańcze	24 do 28
cytryny	24 do 25
banany	22 do 23
jabłka	8 do 13
śliwki	10 do 15
wiśnie	10 do 12
jagody	30
ZBOŻA	
żyto	100
pszenica	130
owies	110
jęczmień	120
mieszanka	120

SPOŻYWCZE	
mąka tortowa	6 do 7
wrocławska	5,5 do 6,5
cukier	12,8 do 13
majonez	12 do 13
olej kujawski	26 do 27
olej z importu	29 do 32
czekolada Alpejska	9
kawa Super	16 do 16,5
Prima	15
Astra	20 do 22
Tchibo (250g)	40 do 53
jajka	24 do 30
WARZYWA	
marchew (p.)	10 do 14
pietruszka (p.)	3 do 8
koper (p.)	4 do 6
seler (szt.)	3 do 7
por (szt.)	3 do 5
kapusta (szt.)	4 do 13
kalafior (szt.)	5 do 17
cebula (kg)	10 do 12
ogórki (kg)	2 do 6
pomidory (kg)	7 do 12
fasola (kg)	15 do 18
ziemniaki (kg)	3 do 6
KWIATY	
gerbery	2 do 5
goździki	0,7 do 1,5
róże	0,5 do 2

Z giełdy samochodowej

Chłodna niedziela (14 VIII) nie odstraszyła zainteresowanych kupnem i sprzedażą pojazdów. Na plac targowy przy ul. Kasztanowej w Jarocinie przybyło wiele osób. Sensacją tej giełdy była czarna limuzyna **Oldsmobile - Diesel z 1987 roku za 87 mln zł.** Godny odnotowania był także **Fiat 126p z 1985 roku wyceniony na 24 mln zł**, który zmienił właściciela w ciągu 10 minut.

Pozostałe oferty: Polonez Caro z 1992 r. - 103 mln zł, z 1986 r. już 47 mln; Renault z 1980 r. - 40 mln; Fiaty 126p od 1981 za 14,5 mln do 1986 za 25 mln; Żuk z 1993 r. (składak) - 35 mln, a z 1980 r. - 20 mln; motocykl MZ-150 z 1988 r. - 6 mln, Simson z 1985 r. - 12 mln.

W dalszym ciągu poszukiwane są fiaty 126p rok produkcji 1989 - 93.

(zp)

SPROSTOWANIE

Spółdzielnia Transportu Wiejskiego w Jarocinie
ul. Wrocławska 46, tel. 47-27-89
informuje, że w "G. J." nr 32 pomyłkowo podano datę przetargu, który odbędzie się **30.08.94** o godz. 10.00
(mylnie podano 30.09.94)

Dożynki w Szypłowie

Z inicjatywy Rady Sołeckiej w Szypłowie 21 sierpnia odbędą się gminne dożynki. Impreza rozpocznie się o godz. 15.00.

Organizatorzy zapewniają wiele atrakcji, m. in. występ zespołu ludowego "Chociczanie", loterię fantową oraz strzelanie z wiatrówki. Imprezę zakończy zabawa taneczna. Grał będzie zespół CARAT.

Letnie pożary

W środę (10 VIII) od wyrzuconego niedopałka papierosa spaliły się drewniane szopy przy ul. Glinki w Jarocinie. Prywatny właściciel poniósł straty w wysokości 10 mln zł.

Tego samego dnia w bloku przy ul. Kościuszki w Jarocinie miało miejsce umyślne podpalenie przez nieznaną osobę. Spaliła się wycieraczka i opaliły drzwi - szkody 1 mln zł.

Również w środę w Panience zapaliły się dwie przyczepy ze słomą, które uległy spaleniu. Ogień zniszczył także tył ciągnika. Straty oszacowano na 100 mln zł.

W czwartek (11.VIII) w Brzóstkowie zapaliła się słoma na dwóch przyczepach. Przyczyną pożaru była iskra z ciągnika. Straty oszacowano na 8 mln zł. Udział w akcji gaśniczej wzięły dwie jednostki straży pożarnej: z Jarocina i Żerkowa.

(mar)

Kronika policyjna

★ W niedzielę, 7 sierpnia, ok. 19.00 w sklepie Małgorzaty S. na ul. Zamkowej w Jarocinie skradziony został kalkulator "Citizen" (wartość 500 tys. zł).

★ Ósmego sierpnia, ok. 16.00 w Jarocinie na al. Niepodległości nieznany sprawca włamał się do samochodu peugeot 405 Janusza D. i skradł radioodtwarzacz marki "Clarion". Straty oszacowano na 6 mln zł.

★ Pomiędzy 8 a 10 sierpnia z gospodarstwa Anieli P. w Brzostowie skradziono silnik elektryczny od śrutownika wartości 3 mln zł.

★ W czwartek (11.VIII) w lesie w Górze powiesił się 55-letni Eugeniusz R.

(rj)

Festyn w Chrzanie

Z inicjatywy Romana Cenkiera, wieloletniego organizatora imprez sportowych, 21 sierpnia o godz. 15.00 rozpocznie się **Festyn Sportowo - Rekreacyjny Chrzan '94.**

Organizator zapewnia wiele atrakcji, m. in. odbędzie się tzw. "Bieg Romana". W konkurencjach biegowych rywalizować będą również dzieci z Chrzana. Dorośli, zarówno kobiety jak i mężczyźni, będą mogli spróbować swych sił także w pchnięciu kulą.

Festyn zakończony zostanie dekoracją zwycięzców poszczególnych konkurencji strojami biegowymi takich firm jak: Puma, Nike, Asics, Reebok. Organizator zapewnia także drobne upominki dla wszystkich uczestników festynu.

(aw)

Bez pracy

11 sierpnia w jarocińskim urzędzie pracy zarejestrowanych było 5982 bezrobotnych.

W ciągu ostatnich dni zarejestrowało się 29 osób. Spośród 48 wyrejestrowanych, 42 podjęło pracę.

Rejonowy Urząd Pracy dysponuje ofertami zatrudnienia dla spawacza z uprawnieniami dozorowymi lub o podwyższonych kwalifikacjach, operatora koparki gąsienicowej, malarza, filologa - germanisty - sekretarki. Poza tym nadal aktualne są oferty pracy z ubiegłego tygodnia, a więc dla nauczycieli: j. niemieckiego, j. angielskiego, matematyki i "wf" do liceum ogólnokształcącego w Jarocinie, pośrednika ubezpieczeniowego, pracownika do działu marketingu, ekonomisty do ZSZ nr 1 w Jarocinie, nauczyciela zawodu po technologii drewna, pracownika do biura handlowego, krawcowych, blacharza samochodowego, tokarza, ślusarza, sekretarki ze znajomością j. niemieckiego, instalatora c.o.

(mar)

Plener plastyczny w Zakrzewie

W minioną środę zakończył się w Domu Pomocy Społecznej w Zakrzewie I Plener Plastyczny Mieszkańców Domów Pomocy Społecznej. Przez kilka dni około siedemdziesiąt osób z ośrodków z kilku województw, uczestniczyło w warsztatach plastycznych. Komisarzem pleneru był Marek Kuś.

Plener, który rozpoczął się 1 sierpnia, był pierwszą tego typu imprezą w zakrzewskim DPS-ie. Trwająca 10 dni impreza została zorganizowana ze środków pozabudżetowych ośrodka. Spotkała się ona z dużym zainteresowaniem, ściągając gości z ośmiu tego typu placówek. Do Zakrzewa przyjechali ludzie z Chwałkowa, Pakówki, Osieka, Rogowa, Ostrowiny, Fabianowa, Kobylej Góry i Zimnowody. Przez dziewięć dni trwały warsztaty plastyczne, prowadzone przez zaproszonych artystów plastyków. Pod ich kierunkiem powstawały wszelkie formy plastyczne - od prac malarskich, rysunków, rzeźby, po haft artystyczny i kolaż. Codziennie w zajęciach uczestniczyli mieszkańcy z innego domu. Tylko pensjonariusze z Zakrzewa mogli brać w nich udział przez cały czas.

Wszyscy uczestnicy imprezy spotkali się 10 sierpnia na podsumowaniu pleneru. Została wtedy otwarta wystawa, na której znalazło się ponad 300 różnych prac. Dominowały prace malarskie i rysunek. Najmniej, ze względu na uciążliwość techniczną, było prac hafciarskich. Na wystawie znalazły się także prace, które artyści prowadzący warsztaty podarowali zakrzewskiemu ośrodkowi. Na spotkaniu wychowawców i terapeutów wszyscy bardzo pozytywnie oceniali zorganizowany w Zakrzewie plener. Padały propozycje, aby impreza stała się cykliczna. Podkreślano fakt, że dla ludzi upośledzonych umysłowo sztuka jest często najlepszym sposobem na zaistnienie w społeczeństwie. Mówiono także o konieczności prowadzenia warsztatów plastycznych dla kadry domów pomocy społecznej.

Imprezy takie jak ta, są na pewno bardzo potrzebne - powiedział Przemysław Masłowski, jeden z organizotorów pleneru, pracownik terapeutyczny DPS-u w Zakrzewie. - *Stanowią niepowtarzalną szansę dla mieszkańców domów opieki. Są także czymś bardzo ważnym dla nas - wychowawców i terapeutów. Przede wszystkim ze względu na warsztaty. Mamy także okazję podzielenia się doświadczeniami, możemy poznać czy też wypracować nowe formy zajęć.*

Uwieńczeniem całej imprezy była potańcówka i ognisko z kiełbaskami. Wszyscy byli w tak dobrych humorach, że zabawę przedłużono o kilka godzin. **(FR)**

Fot. J. Stachowiak

Skażona woda

Na początku sierpnia, Sanepid przeprowadził badania wody na terenie dzikich kąpielisk w Jarocinie i okolicach.

Sprawdzono czystość wody w stawie przy parowozowni i przy ul. Estkowskiego w Jarocinie, a także na terenie żwirowni w Panience i w Lutyni - w rejonie miejscowości Słupia. Wyniki badań potwierdziły wcześniejsze przypuszczenia. Okazało się, że we wszystkich badanych zbiornikach występują zanieczyszczenia zarówno chemiczne jak i bakteriologiczne. **W przypadku tych ostatnich, wszelkie dopuszczalne normy zostały przekroczone ponad czterdziestokrotnie.** Fakt ten, powinien być chyba przestrogą dla wielu ludzi, którzy do tej pory zupełnie beztrosko korzystali z „orzeźwiających" kąpieli w ściekach - nie zdając sobie chyba sprawy z tego, na jakie niebezpieczeństwo się narażają.

Korzystanie z brudnych, niepewnych kąpielisk, może spowodować zakażenie organizmu człowieka drobnoustrojami chorobotwórczymi. Mogą one wywołać biegunki, choroby układu moczowego, grzybice, alergie, uczulenia. Szczególnie zagrożone są dzieci, ze względu na mniejszą odporność organizmu. Pamiętać o tym powinni zwłaszcza rodzice, którzy często pozwalają swym pociechom na kąpiel w ściekach. **(aw)**

Nowe chodniki w Jarocinie

Od kilku tygodni trwa wymiana chodników wzdłuż głównych ulic Jarocina. Stare, zużyte płyty chodnikowe zastępowane są przez estetyczną i przede wszystkim bardziej trwałą kostkę z POL-BRUKU.

Środki pieniężne na odnawianie chodników pochodzą z budżetu miasta uchwalonego jeszcze przez poprzednią Radę Miejską. Co roku, w listopadzie rady osiedlowe przedstawiają Radzie Miejskiej wnioski zawierające propozycje różnych inwestycji. Później Komisja Służb Publicznych rozpatruje je i decyduje, które będą realizowane w pierwszej kolejności.

Nowe chodniki wyłożone są już po obydwu stronach ulicy Wrocławskiej począwszy od Rynku do ul. Paderewskiego. Niedawno zakończyły się prace po prawej stronie al. Niepodległości. Tutaj kostka jest ułożona na odcinku pomiędzy ul. Kościuszki i Kilińskiego. W najbliższym czasie natomiast rozpocznie się wymiana chodników na ul. św. Ducha, począwszy od Rynku do obwodnicy. Jednak w tym przypadku nowe chodniki wyłożone będą tylko po jednej stronie ze względu na planowaną budowę światłowodu.

Przewiduje się również budowę chodników w Golinie. Potrzebne materiały zostaną zakupione przez miasto, ale układaniem płyt będą musieli zająć się sami mieszkańcy. Podobna sytuacja dotyczy również ul. Estkowskiego w Jarocinie.

Zgodnie z informacjami uzyskanymi w Wydziale Gospodarki Komunalnej wykonaniem inwestycji zajmują się wyłącznie firmy z gminy Jarocin. Lewa strona ul. Wrocławskiej została wyłożona kostką przez przedsiębiorstwo Zenona Pawlickiego z Witaszyc, strona prawa przez zakład „BAKO" Sylwestra Bakalarczyka z Jarocina. Natomiast Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o. układa chodniki przy al. Niepodległości. Przy ul. św. Ducha będą one wymieniane przez bezrobotnych zatrudnionych w ramach robót publicznych. Oni także wykonali remonty starych chodników przy ul. Szpitalnej, Stawnej oraz na os. 1000-Lecia.

Stare płyty chodnikowe nie są wyrzucane. Te, które nie uległy zniszczeniu, zostaną przekazane na ul. Estkowskiego oraz do Ciświcy i Cielczy, gdzie będą powtórnie wykorzystane. Uszkodzone płyty natomiast, użyte zostaną jako gruz do utwardzania dróg. **(cez)**

Asfalt do Słupi

Do końca października br. stara, żużlowa droga łącząca z Wolę Książęcą ze Słupią zostanie pokryta nawierzchnią asfaltową.

Decyzję o rozpoczęciu budowy podjęto na wniosek mieszkańców Słupi. Prace przygotowawcze trwające od początku lipca obejmują: wycięcie krzewów, roboty ziemne, poszerzenie jezdni do 5 metrów i podbudowę. Asfaltem zostanie wylany odcinek o długości około 850 m, począwszy od rozgałęzienia drogi, biegnącej od Jarocina, na Kurcew i Sławoszew do miejsca, w którym rozpoczyna się szosa utwardzona.

Koszt robót wyniesie około 2 mld złotych i zostanie pokryty przez budżet gminy Kotlin. Umowa z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych w Jarocinie - wykonawcą inwestycji - opiewa jak na razie na sumę 1,5 mld zł i obejmuje prace przygotowawcze oraz jedną warstwę asfaltu. Zewnętrzna nawierzchnia drogi zostanie położona dopiero w przyszłym roku, kiedy zostaną przeznaczone na ten cel pieniądze z budżetu.

Nowa jezdnia na pewno ułatwi życie mieszkańców okolicznych miejscowości oraz skróci odległość i usprawni połączenie między Słupią i Wolą Książęcą. **(rad)**

Sklep Firmowy ☆POD NAPIĘCIEM☆
Rejonu Energetycznego Jarocin
Os.T.Kościuszki 4, tel. 27-33
OFERUJE W CENACH DETALICZNYCH I HURTOWYCH MATERIAŁY ELEKTROENERGETYCZNE
Polecamy:
✦ kable w cenach fabrycznych Bydgoszczy
✦ wyłączniki przeciwporażeniowe oraz osprzęt elektryczny firmy "Legrand" w cenach importera
✦ taśmy Bamier - w cenach bezpośredniego dystrybutora
POSIADAMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY ŹRÓDŁA ŚWIATŁA

Halo, „Gazeta"
47-33-33 w. 212

Jestem zdecydowaną przeciwniczką festiwalu i wprowadzania w czasie imprezy zakazu sprzedaży alkoholu. Po co burmistrz wprowadza prohibicję, skoro i tak nikt nie przestrzega tego zarządzenia. W mieście było pełno pijanej młodzieży, a handlujący wódką i piwem tylko zacierali ręce. Policja i straż miejska wcale nie reagowała na handlujących alkoholem prosto z siatki. Ciekawe, ilu ludzi ukarano mandatami za to, że nie przestrzegali zarządzenia i ile punktów sprzedaży straciło koncesje na handel alkoholem. Można odnieść wrażenie, że zakaz sprzedaży tych napojów jest wprowadzany dla uspokojenia sumienia decydentów. Nie będzie imprezy, nie będzie problemu.

★ ★ ★

Została przekopana w poprzek ulica Wrocławska. Nie znam się na technice, ale znajomy mi mówił, że to roboty związane z cieplikiem na Osiedle Konstytucji. Czy nie można było uprzedzić mieszkańców i posiadaczy samochodów wcześniej, że wystąpią takie utrudnienia w ruchu? Poza tym w nocy zapory drogowe ustawione w tym miejscu nie są oświetlone. Jak dojdzie do nieszczęścia, to znowu nie będzie winnych. Może trochę więcej dbałości o ludzi. Przecież to nie jest sztuka dla sztuki.

★ ★ ★

Burmistrz, zaraz po zajściach na św. Ducha był w każdym domu, w którym coś uszkodzono i przeprosił ludzi, którzy tam mieszkają za całą sytuację (choć to nie jego wina). Poza tym na koszt miasta wstawiono nowe szyby. Dobrze, że się tak stało, bo nie wszyscy mieli ubezpieczenia.

★ ★ ★

Jarocińscy handlarze bez skrupułów wykorzystali festiwal, aby zarobić większe pieniądze. Wszystko podrożało - pieczywo, woda, wędliny. Nie wiadomo dlaczego, bo po imprezie ceny wróciły do starego poziomu. Konsekwencje tego ponosili nie tylko przyjezdni - ci mogli myśleć, że ceny są takie w Jarocinie zawsze. Mieszkańcy też płacili więcej. Jednak dla mnie takie postępowanie jest po prostu niemoralne.

★ ★ ★

Tuż przed świętem 15 sierpnia znowu były trudności z kupnem chleba. Taka sytuacja powtarza się w Jarocinie zawsze wtedy, gdy jest wydłużony weekend. Ciekawe, czy nie można w normalny sposób zapewnić dostaw pieczywa. Przecież wystarczy spojrzeć w kalendarz, aby wiedzieć, że wszyscy będą robili zwiększone zakupy. Okazuje się, że kapitalizm nie zawsze pomaga w doprowadzeniu do normnalnej sytuacji na rynku.

Pisane na kolanie

Scena uliczna

Połowa Ulicy została zagrodzona biało-czerwoną barierką. Ustawiono znak: białe pole z czerwonym otokiem. Wielka maszyna, pracując w wielkim hałasie, pogłębiała o pół metra połowę ulicy. Mieszkańcy domów położonych przy niej cieszyli się postępem prac, żałując jednocześnie, że wkrótce zabraknie zabawnych widoków samochodów i ludzi zasysanych przez błoto, lub wpadających w rozmaite pułapki.

Pewnego poranka Właściciel zauważył przed swoim domem mężczyznę, który przy pomocy narzędzia zwanego w Jarocinie *sipą* zaczął dobierać się do pięknie położonego chodnika. Wyszedł z domu, zaniepokojony działaniami, które nie były mu na rękę; upłynęły niespełna dwa lata jak kazał przed domem ułożyć chodnik z zakupionych przez siebie materiałów i na własny koszt. Zmanierowany wyjazdami na Zachód, zapragnął mieć przed domem tak, jak tamci, zachodni, czyli równiutko i od ogrodzenia do krawężnika bez tych, nie wiadomo do czego pozostawionych, boków gołej ziemi. Mężczyzna, jak się okazało, był Fachowcem-Drogowcem.

- Co pan tu robi? - zapytał Właściciel.

- Widzi pan: zdejmuję jeden rząd płyt chodnikowych - odparł Fachowiec.

- A po co? - dociekał Właściciel.

- Trzeba podnieść trochę wyżej krawężniki przed zrobieniem nowej nawierzchni. Nie da się tego zrobić bez usunięcia części chodnika. Nie byłoby tej roboty, gdyby fachowcy co układali tu instalację kanalizacyjną posadowili trochę głębiej studzienki - wyjaśniał cierpliwie Fachowiec.

- Wszystko jasne. Gdy będzie pan z powrotem układał te płytki, to niech pan uważa, żeby wyszło tak równo jak poprzednio i bez ubytków - powiedział Właściciel.

- Cały chodnik też trzeba będzie podnieść do poziomu krawężnika, a w ogóle to już sprawa nie moja a gminy. - rzekł Fachowiec wyrzucając na przyszłą jezdnię kawałki płytki, która rozpadła mu się przy rozbieraniu chodnika.

Właściciel pogrążony w zadumie nad zawiłościami kompetencyjnymi odszedł do domu.

Wkrótce przez otwarte okno dobiegły go wzburzone głosy. Na używanym, mimo znaku, drugim, jeszcze nie pogłębionym, paśmie ulicy stały naprzeciw siebie dwa samochody. Przy jednym z nich stał mężczyzna. Towarzysząca mu kobieta siedziała w samochodzie. Przy drugim pojeździe stała kobieta. Stojący prowadzili ożywioną polemikę. Z treści rozmowy, toczącej się gwałtownie z użyciem bardziej ekspresyjnych środków wyrazu wynikało, że zmierzają do ustalenia, kto powinien wycofać się do początku Ulicy. Nie podjęto jednakże wiążących ustaleń, poza jednym: "poczekamy, zobaczymy". Zainteresowani usadowili się w samochodach. Z obydwu stron ulicy nic nie nadjeżdżało. Słońce podnosiło się coraz wyżej. Żar lał się z nieba. Kierujący samochodami włączyli radia, jakby chcieli zagłuszyć swoje myśli, o ile o czymkolwiek myśleli. Trwali nieugięcie na swoich pozycjach bojowych. Właściciel domu odszedł od okna. Nie wytrwał.

Jerome S. Chaser

Bogusław Harendarczyk *- dyrektor Jarocińskiego Ośrodka Kultury - organizatora tegorocznego Festiwalu Muzyki Rockowej.*
Fot. R. Kaźmierczak

Zabić festiwal

Dokończenie ze str. 1

Pracownicy JOK-u wykonywali dodatkową pracę w ramach swych obowiązków. Do tego wszystkiego doszły przepychanki z dyrektorem Adamem Grzegorczykiem. Po kilku miesiącach „współpracy" okazało się, że pan Grzegorczyk nie spełnia oczekiwań JOK-u. Jeszcze przed rozpoczęciem imprezy warszawski dyrektor zaczął zwalać winę za wszystkie niedociągnięcia na dyrekcję i pracowników Jarocińskiego Ośrodka Kultury. Wszystko to działo się na forum publicznym. Do dziennikarzy trafiały specjalne oświadczenia Adama Grzegorczyka, w których to informowano o niekompetencji jarocińskiej załogi i dobrych chęciach pana z Warszawy. Po festiwalu Adam Grzegorczyk zainkasował sto milionów złotych i wyjechał. Wróci na pewno po resztę zapłaty, bo swoją pracę wyceniał (również publicznie) na 450 mln złotych. Tymczasem w Jarocinie został Bogusław Harendarczyk - dyrektor Jarocińskiego Ośrodka Kultury - organizatora tegorocznego festiwalu. Bogusław Harendarczyk zbiera gromy od wszystkich i liczy pieniądze, których mu brakuje, by zamknąć budżet festiwalu. Według rozliczeń przedstawionych na ostatniej sesji Rady Miejskiej w najlepszym wypadku deficyt wyniesie 200 mln zł. Może być również tak, że sięgnie on 700 mln zł. Kto pokryje straty - nie wiadomo.

Kto dołoży?

Od tego roku Jarociński Ośrodek Kultury jest samodzielną placówką. Dyrekcja podejmuje decyzje, ale też sama musi dbać o finanse. W ubiegłym roku ówczesny Zarząd zwrócił się do Bogusława Harendarczyka z propozycją organizacji festiwalu, wskazując jednocześnie Adama Grzegorczyka jako osobę kompetentną do współorganizowania imprezy. Dyrektor zgodził się. Nieoficjalnie mówi się, że poprzednie władze oferowały JOK-owi wszelaką pomoc. Obiecano podobno również, że w razie finansowej wpadki, pieniądze też się znajdą. Tymczasem władze się zmieniły. Nowy zarząd nie chce dołożyć do festiwalu. JOK utrzymuje się z dotacji miasta. W tym roku budżet placówki przekroczył dwa miliardy. Trudno będzie z tej kwoty pokryć deficyt. Być może JOK trzeba będzie zamknąć. Chyba, że pracownicy zrezygnują ze swoich miesięcznych wynagrodzeń.

Spółdzielnia nie CBOS

Do tego roku festiwal miał w Jarocinie więcej zwolenników, niż przeciwników. Po „zadymie" na ulicy św. Ducha tych pierwszych ubyło. Napiętą atmosferę i niezadowolenie mieszkańców wykorzystali natychmiast wrogowie imprezy. Również księża z ambony potępili zjawisko, jakim jest festiwal. Już podczas imprezy dochodziło do kłótni między sąsiadami. Wyzwiskami obrzucano tych, którzy pomagali przyjeżdżającej młodzieży. Goście festiwalowi wyjechali, a złość i gorycz pozostała. Niewątpliwie podsycała ją jeszcze akcja jarocińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Władze spółdzielni postanowiły zrobić ankietę. Przeprowadzono ją na trzech osiedlach (1000-lecia, Kasztanowa, Kościuszki). Ankieta była podobno anonimowa. Piszę podobno, bo na osiedlu 1000-lecia przeprowadzenie „badań" z anonimowością nie miało nic wspólnego. Pani dzwoniła do wszystkich drzwi jednocześnie. Na korytarzu spotykali się sąsiedzi. Wyszło na to, że swą opinię trzeba było wygłosić oficjalnie. Wojna wybuchła na nowo. Rozpoczęły się głośne dyskusje. W większości przypadków „rozmowa" kończyła się trzaśnięciem drzwiami. Wielu „niezdecydowanych" głosowało tak, jak sąsiad, żeby nie podpaść. Do tego wszystkiego trzeba dodać, że pani chodziła po domach w godzinach rannych i południowych, czyli wtedy, kiedy większość ludzi w sile wieku przebywa w pracy. Wyniki ankiety trafiły do środków masowego przekazu. Prezes Spółdzielni - Marian Michalak twierdził w poniedziałek, że oficjalne dane będą znane dopiero we wtorek. Na pytanie, skąd w takim razie media mają informacje odpowiedział, że nie wie,bo wrócił z urlopu. - *Może ktoś z mieszkańców podał, a może pani to zrobiła* - usłyszałam w słuchawce. Cała Polska wie jednak, że tylko trzydzieści procent mieszkańców Jarocina chce festiwalu. Nikt nie sprawdził, jak wyglądało ankietowanie i sama ankieta. Tymczasem w „badaniach" nie ma przekroju wiekowego, zawodu, płci respondentów. Nic. Ot, dwa zwykłe, szybkie pytanka: „Czy Pan (i) jest za tym, aby w następnych latach organizowano Festiwal M R w naszym mieście?" i drugie: „Jeśli tak, to czy festiwal powinien odbywać się w dotychczasowym miejscu?" Nie trzeba być wielkim znawcą, aby stwierdzić, że jest to amatorszczyzna i to w najgorszym wydaniu. Zastępca prezesa na postawione zarzuty odpowiedział, że nie można wymagać od spółdzielni zbyt wiele, bo przecież to nie jest CBOS (Centrum Badań Opini Społecznej). Trudno się z tym nie zgodzić. Ankieta zrobiła jednak swoje. Niestety, prawdopodobnie „badania" wyrządziły więcej szkody, niż pożytku. Kto wie, czy wyniki ankiety nie zaważą na losach festiwalu. Być może w przyszłym roku rzeczywiście go nie będzie. Zanim się jednak podejmie taką decyzję, trzeba spokojnie, bez zbędnych emocji rozważyć wszystkie za i przeciw. Decyzja o losach festiwalu może być również decyzją o dalszych losach naszego miasta.

Za i przeciw

Oczywiste jest, że żaden z mieszkańców nie będzie spokojnie patrzył na to, jak na kilka dni Jarocin zamienia się w poligon doświadczalny dla chuliganów i policjantów. Nikt też nie chce festiwalu, na którym młodzi ludzie obrzucają się kamieniami czy nawet strzelają. Nie znaczy to jednak, że wszyscy są przeciwni samej imprezie. Festiwal przynosi wiele korzyści miastu i jego mieszkańcom. Obroty handlowców zwiększają się o sto procent. Czas festiwalu dla wielu jest niezłym zastrzykiem finansowym, który znacznie poprawia stan budżetu rodzinnego. Do tego dochodzą korzyści niematerialne. Prawdą jest, że chyba żadne miasteczko tej wielkości (nie licząc miejscowości wypoczynkowych) nie jest znane tak jak Jarocin.

Festiwalu w Jarocinie nie musi być. Jeśli jednak impreza nie odbędzie się w przyszłym roku, nie będzie jej już nigdy. Nie da się bowiem w ciągu roku odnowić klikudziesięcioletniej tradycji. Warto więc może postawić sobie inne pytanie: jaki powinien być festiwal, aby wszyscy byli zadowoleni?

Koniec partyzantki

Festiwal musi być wreszcie robiony profesjonalnie. - *To był ostatni partyzancki festiwal. Od przyszłego roku powinny tu wejść firmy płytowe, wielkie koncerny fonograficzne. Dzięki temu przyjadą dobre polskie grupy i goście zagraniczni* - powiedział Maciej Chmiel, krytyk rockowy, „Gazecie Wyborczej" Tak więc nie ma już mowy o powrocie do korzeni. Powiedzenie, że nie można dwa razy wchodzić do tej samej rzeki sprawdziło się w tym roku co do joty. Jarocin nie może stać się skansenem punk rocka. Festiwal musi być świętem muzycznym dla wszystkich, ale również przeglądem tego, co w muzyce polskiej najlepsze i najważniejsze. Wówczas imprezą będzie zainteresowana telewizja, a przede wszystkim normalni, młodzi ludzie, którzy przyjeżdżają na koncerty tylko dla zabawy. O tym, że takiej młodzieży jest dużo świadczą dwa inne festiwale: w Żarnowcu i Węgorzewie. Ten ostatni jest coraz większy. Po cichu mówi się nawet, że może zastąpić Jarocin.

Powrót Waltera?

Zadyma w centrum miasta pokazała, że trzeba bardzo poważnie pomyśleć o możliwości wyprowadzenia wszystkich terenów festiwalowych poza miasto. Jarocin nie będzie wtedy zagrożony, a mieszkańcy będą mogli spokojnie spać. (Nic nie stoi na przeszkodzie, aby wówczas przy okazji festiwalu w amfiteatrze odbywał się koncert piosenki religijnej.) Stworzenie nowych terenów festiwalowych będzie oczywiście wiązało się z kosztami. Musi więc powstać kilkuletni plan rozwojowy imprezy. Władze powinny ostatecznie zdecydować, kto ma być organizatorem festiwalu, nie na najbliższy rok, ale na parę lat. Kilkuletnie doświadczenia pokazały, że ciągłe szukanie i bawienie się w podchody prowadzą jedynie do bałaganu organizacyjnego. Może warto byłoby zastanowić się nad pomysłem fundacji. Większość liczących się w Europie festiwali jest właśnie robiona w ten sposób. Pomyśleć należy też o dyrektorze. - *Ostatnie dwa lata pokazują, że wróci tu Walter Chełstowski z wielkimi sponsorami i z długoletnim kontraktem* - kończy swą wypowiedź Chmiel. Może coś w tym jest.

Pomysłów na festiwal jest wiele. Trzeba wybrać najlepszy. Decyzja powinna zostać podjęta natychmiast. Tak wielka impreza musi być bowiem robiona przez cały rok. Jeśli władze miasta będą się znów zastanawiać i licytować z mieszkańcami przez najbliższych kilka miesięcy, nie ma sensu w ogóle zaczynać organizacji imprezy.

Beata Frąckowiak

Bezpieczne zakupy na targowisku?

Nawet trzydziestopięciostopniowe upały nie zniechęciły stałych bywalców do zakupu żywności na targowisku. Handlujący artykułami spożywczymi zobowiązani są co prawda do spełniania określonych wymogów sanitarnych, ale...

Zdaniem dyrektora jarocińskiego oddziału Sanepidu - Eugeniusza Żurka przepisy prawne w dostatecznym stopniu określają warunki, w jakich powinna być sprzedawana żywność. Większość osób, które zamierzają zająć się handlem artykułami spożywczymi, poszukuje informacji o normach sanitarnych. Z dostępem do nich nie ma żadnego problemu. Gorzej jest natomiast z przestrzeganiem ich w praktyce.

Zgodnie z przepisami, handel artykułami spożywczymi może być prowadzony tylko w specjalnie do tego celu wyznaczonych miejscach. Są one przygotowywane przez gminę w porozumieniu z terenowym inspektorem sanitarnym. W Jarocinie jedynym takim punktem jest targowisko. Jego teren jest ogrodzony, wyposażony w WC, bieżącą wodę, śmietniki, a dojazd do niego jest utwardzony. Wymogi higieniczne zostały tu zatem spełnione. Kiedyś można było także handlować na placu przed masarnią, przy ul. Wrocławskiej. Miejsce to jednak nie zostało zaopiniowane pozytywnie przez Sanepid. Przyczyniły się do tego przede wszystkim bliskość ruchliwej ulicy, brak bieżącej wody, jak i częsta sprzedaż prosto z chodnika. Przepisy mówią zaś, iż może być ona prowadzona wyłącznie ze straganów.

Jarocińska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna obejmuje swą kontrolą prawie 600 obiektów żywnościowych. Usytuowane są one na terenie 4 gmin: Jarocin, Jaraczewo, Kotlin i Żerków. Targowisko w Jarocinie odwiedzane jest przez Sanepid przeważnie dwa razy w miesiącu. Kontrolerzy w asyście funkcjonariuszy Straży Miejskiej sprawdzają warunki, w jakich handluje się artykułami spożywczymi. Poza tym sprzedawcy proszeni są o okazanie aktualnych książeczek zdrowia. Baczną uwagę zwraca się też na ubiór handlowców. Każdy z nich powinien mieć na sobie biały fartuch. *"Z tym niedociągnięciem mamy najwięcej kłopotów* - mówi pracowniczka Sanepidu. *Obowiązkowe fartuchy zakładane są często dopiero po naszym pojawieniu się na targowisku."* W punktach serwujących żywność do spożycia na miejscu sprawdza się, czy używane są naczynia jednorazowego użytku.

Za naruszenie wymogów sanitarnych właściciele straganów są najpierw upominani. Jeżeli to nie przyniesie rezultatu, Sanepid ma prawo nakładania mandatów w wysokości od 200 do 500 tys. zł. W zeszłym roku zdarzyły się dwa przypadki skierowania spraw do kolegium z powodu odmówienia zapłacenia mandatu. W tym roku taka sytuacja jeszcze nie zaistniała.

Klienci dokonujący zakupów, przy wyborze stoiska mogą, a nawet powinni zwracać uwagę na jego czystość i zadbanie. Kupujący mają też prawo wymagać od handlujących zaświadczeń o dopuszczeniu żywności, zwłaszcza produktów łatwo psujących się, do obrotu. *"Nigdy nie pytam sprzedającego o dokumenty* - mówi jedna z pań w kolejce po masło. *Uważam, że jeśli sprzedaje, to musi je posiadać."* Druga dodaje: *„Raz się spytałam, bo artykuł wydawał mi się podejrzany. Spotkałam się z ironicznym spojrzeniem pana za ladą. Odtąd sprawdzam tylko datę ważności."* Stali bywalcy targowiska czują się bezpieczniej, kupując ciągle w tych samych, sprawdzonych już punktach sprzedaży.

Bardzo rygorystyczne wymagania stawia się osobom chcącym handlować mięsem. Ale nic w tym dziwnego, gdyż jest to towar łatwo ulegający zepsuciu. Przede wszystkim mięso musi zostać zbadane przez Weterynaryjny Inspektorat Sanitarny, który wydaje odpowiednie zaświadczenie dopuszczające mięso do obrotu. Najbardziej wskazana jest jego sprzedaż w specjalnych, odpowiednio wyposażonych, urządzeniach chłodniczych. W innym przypadku mięsem można handlować tylko do godz. 12.00.

Aby sprzedawać świeże grzyby, należy posiadać specjalny atest. Jest on wydawany odpłatnie po zbadaniu grzybów przez klasyfikatora zatrudnionego w Sanepidzie. Osobne rozporządzenie z lipca ubiegłego roku dopuszcza do obrotu 34 gatunki. Mówi ono, że każdy rodzaj grzybów powinien znajdować się w oddzielnym pojemniku i być wyraźnie oznaczony. Wszystkie grzyby muszą zostać dokładnie oczyszczone. Klasyfikatorowi należy dostarczyć informacje, w jakim lesie zostały zebrane. Pozwala to na sprawdzenie, czy dany las nie był opryskiwany. Grzyby suszone natomiast, aby mogły być wprowadzone do sprzedaży, powinny zostać zaopiniowane przez specjalnie przeszkoloną placówkę w Kaliszu lub Poznaniu.

Chodząc po jarocińskim targowisku można zaobserwować, że dość dużą część sprzedawców stosuje się do stawianych im wymagań sanitarnych. Widocznie nie chcą mieć problemów z Sanepidem. Niektórzy już się z nim zetknęli. *„Raz dostałem ostrzeżenie. Jednak powiedziałem sobie: po co płacić mandat? Zlikwidowałem niedociągnięcia i od tej pory mam spokój"* - powiedział jeden z handlujących. Niewątpliwie większość ze sprzedających nie przejmowałaby się zapewnieniem odpowiednich warunków, gdyby nie obawa przed kontrolą pracowników Sanepidu. Wynika z tego, że to właśnie dzięki nim nie zatrujemy się jakimś nieświeżym masełkiem. Dziwnym wydaje się więc fakt, że w swojej pracy spotykają się oni z przykrymi docinkami ze strony... kupujących(!!!) na targowisku.

Jarosław Bajaczyk
Tomasz Stefański

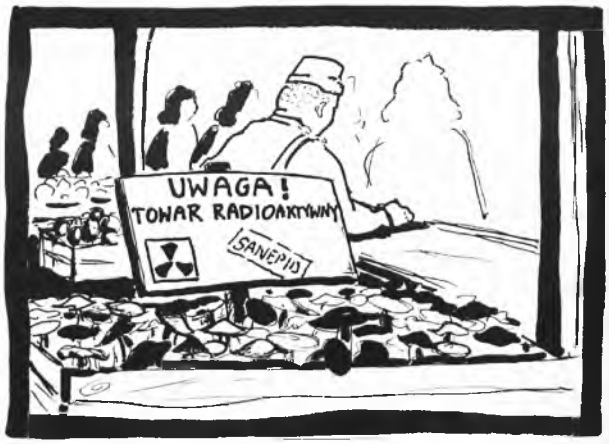

Przed laty prasa donosiła

Przy pożarze ognia, dnia 31. lipca r. b. w Słupi Powiatu Pleszewskiego wybuchłym, przez użycie skutecznych sposobów ratunku, szczególniey odznaczyły się Dominia:
a) Wola Xiążęca i
b) Jarocin,
co przy uznaniu zasługi podaiemy ninieyszm *do publiczny wiadomości.*

Królewsko - Pruska Regencya
Wydział spraw wewnętrznych

„Dziennik Urzędowy Królewskiey Regencyi w Poznaniu" nr 38, 18 września 1827 r.

★ ★ ★

Doraźne nakazy karne za wykroczenia.

Na podstawie art. 50 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej oraz za zgodą pana wojewody w Poznaniu upoważniłem wszystkich panów Funkcjonarjuszy P. P. w powiecie tutejszym do nakładania w mojem imieniu i bezzwłocznego pobierania w drodze doraźnych nakazów karnych grzywien we wysokości od 1 do 5 złotych za różne wykroczenia.

Doraźne nakazy karne mogą być wydane tylko w razie schwytania winnego na gorącym uczynku, albo gdy nie ma wątpliwości co do osoby przestępcy i jeśli winny oświadczy, że grzywnę uiści bezzwłocznie. Są one bezimienne, ukarany może jednak żądać podania jego nazwiska w nakazie. W razie bezzwłocznego uiszczenia grzywny do rąk funkcjonarjusza, który ją nałożył, nakaz uważa się za prawomocny, w przeciwnym razie za niebyły.

Nakazów tych nie stosuje się do nieletnich.

Panowie Burmistrzowie, Sołtysi i Przełożeni obszarów dworskich winni obwieszczenie niniejsze ogłosić w Swych obwodach urzędowych w sposób tam przyjęty.

Za Starostę Powiatowego:
Fryza
referendarz

„Jarociński Orędownik Powiatowy" nr 35, 27 sierpnia 1931 r.

★ ★ ★

Ekipa kin objazdowych skarży się w liście do „Expressu" na gospodę PSS w Jarocinie

„Pewnego dnia - cytujemy z ich listu - prosiliśmy o przyspieszenie podania nam drugiej części obiadu, bo za 30 minut rozpoczynał się seans w jednej z pobliskich gromad. Nie dość, że kelnerka odburknęła nam, iż nie tylko jeden stół ma do obsłużenia, ale - jakby umyślnie - podała obiady wcześniej tym gościom, którzy przyszli po nas.

Wątpliwej jakości są także potrawy jarocińskiej gospody. Nigdy nie wychodzimy stamtąd najedzeni. Porcje są małe i na pewno niezgodne z recepturą. Tak, że często jeździmy „na repetę" do pobliskiego Jaraczewa, gdzie w gospodzie nr 1 obsługiwani jesteśmy szybko, a porcje są obfite i smaczne."

Czas wielki, by WZPG, PSS i Zarząd Gminnych Spółdzielni zwróciły baczniejszą uwagę na podległe im placówki. Stałe szkolenie i pouczanie personelu, odpowiedni dobór ludzi, liczniejsze kontrole, częstsze inspekcjonowanie terenu - w miejsce instruowania go wyłącznie „na piśmie" - oto sposób podniesienia poziomu prowincjonalnych gospód.

„Express Poznański" nr 196, 18 sierpnia 1954 r.

oprac. (kcz)

Szczęśliwa trzynastka

Zarówno widzowie jak i jury tegorocznego festiwalu zgodnie twierdzili, że wśród zespołów konkursowych zabrakło indywidualności na skalę TSA, Closterkeller czy Hey. Poziom był wyrównany - „na czwórkę".

Siedmioosobowa Rada Artystyczna, której przewodniczył Wojtek Jagielski, przesłuchała ponad czterysta kaset z nagraniami zespołów amatorskich zgłoszonych do konkursu. Dominowała muzyka metalowa i grunge'owa. Niewiele było punka, choć Jarocin tradycyjnie postrzegany jest jako festiwal właśnie tej muzyki. Na podstawie kaset na festiwal zakwalifikowano 37 kapel. Podczas przesłuchań „na żywo" okazało się... że nie wszyscy potrafili grać tak dobrze, jakby to wynikało z nagrań. Jeden z zespołów został nawet odrzucony. *"Ci, którzy nagrywali w profesjonalnym studio, mogli sobie wygładzić i poprawić brzmienie. Ci, którzy nagrywali w garażu, nie mieli takiej możliwości"* - skomentował zaistniałą sytuację Bogusław Harendarczyk - członek Rady Artystycznej. Jakość samego nagrania nie była przez jury brana pod uwagę. Tym niemniej niektóre kapele, odrzucone na podstawie kaset, całkiem nieźle wypadły podczas tzw. otwartych drzwi.

Na drzwi otwarte zgłosiło się ponad 100 zespołów. Spośród nich na festiwal zakwalifikowano trzydzieści dwa. „Odrzuceni" mogli na własny koszt i ryzyko wystąpić na scenie na polu namiotowym. Organizatorzy chcieli w ten sposób dać szansę wszystkim muzykom.

Zespoły występujące w amfiteatrze i na dużej scenie prezentowały wyrównany poziom. Zabrakło indywidualności, która rzuciłaby publiczność na kolana. Maraton kilkudziesięciu kapel konkursowych dziennie pozostawił w głowach istny mętlik. Metal, hard core, grunge. Zespoły w większości nie wyróżniały się ani warstwą instrumentalną, ani jakimś szczególnie ciekawym głosem wokalisty, ani tekstami piosenek, choć w tym ostatnim przypadku starały się jak mogły - stosując bogaty wachlarz wyrazów uważanych powszechnie za wulgarne. Kapele reprezentujące inną stylistykę łatwiej zapadały w pamięć. Reggae'owa NATURA, GRAND GANGSTERS wzorujący się na Dżemie i grające bluesa PUZZLE.

"Braliśmy pod uwagę poziom artystyczny, a także - nie ukrywamy - komercyjną wartość zespołu. Chodzi o to, żeby grupy wyróżnione nie zginęły na rynku" - twierdzi Wojtek Jagielski przewodzący Radzie Artystycznej. Jury nie przyznało nagrody głównej, ale dziesięć równorzędnych wyróżnień. Zauważono natomiast indywidualności wśród członków poszczególnych zespołów. Uhonorowano ich nagrodami rzeczowymi. Perkusista zespołu DUMMY'S HUMP otrzymał blachy kute wartości 12 mln zł, a dwaj gitarzyści z SCREWED UP - wzmacniacze gitarowe. Gitarę - od radia RMF

Łukasz Lach jest o trzy lata młodszy od festiwalu. *Fot. R. Kaźmierczak*

otrzymał dwunastoletni Łukasz Lach z zespołu PUZZLE. Podobno dawno nie widziano muzyka, który tak bardzo cieszyłby się z nagrody. Łukasz był zresztą ulubieńcem mass mediów, które wykreowały go na genialne dziecko. Publikowano jego dojrzałe i przemyślane wypowiedzi, pokazywano, jak swobodnie zachowuje się na scenie. Pierwotnie PUZZLE nie zostały zakwalifikowane do konkursu, a miały wystąpić na festiwalu jedynie ze względu na wiek leadera. Inni muzycy mieli w związku z tym pretensje, bo ich zdaniem konkurs jest po to, by wyłonić najlepszych a nie najmłodszych.

W koncercie laureatów wystąpiło 13 kapel: GHOST, INDIAN WOMAN, DYNAMIND, ODKRYTA AMERYKA, GRAND GANGSTERS, DUMMY'S HUMP, PUZZLE, MESSALINA, SCREWED UP, CHOPLIN'S HAND, SWEET NOISE, NATURA i REWOLUCJA. Ta ostatnia jest laureatem Nagrody Publiczności. Publiczność znów wybrała punka. To oczywiście pewne uogólnienie, ponieważ w głosowaniu wzięło udział jedynie 1507 widzów (na 12.120 sprzedanych karnetów). W uaktywnieniu publiczności nie pomogła nawet perspektywa wylosowania kompletu jeansowego. REWOLUCJA uzyskała 307 głosów. Członkowie Rady Artystycznej nie komentowali wyboru publiczności. Publiczność w większości... była zdziwiona swoim wyborem. Zwycięską kapelą zajęły się jednak aż dwie firmy nagraniowe: Digital i Silverton.

Aleksandra Pilarczyk

Dla kogo radio

Od niedzieli 31 lipca na częstotliwości 69,10 MHz, można było słuchać festiwalowego radia. Podobnie jak przed rokiem do Jarocina przyjechała ekipa dziesięciu radiowców z krakowskiego radia RMF FM.

Rozlokowali się na trawniku przy basenie. W zeszłym roku nadawali program ze starego autobusu. W tym roku studio znajdowało się w specjalnie przystosowanym, klimatyzowanym zielonym kontenerze. Doświadczenia z zeszłego roku podpowiedziały radiowcom, że najlepszymi środkami lokomocji w zatłoczonym mieście są rowery i właściwie wyłącznie nimi poruszali się po Jarocinie.

Przez tydzień nadawali specjalny program dla gości festiwalowych.

Słuchacie Radia RMF FM Jarocin... *Fot. R. Kaźmierczak*

Nazwali się Radio RMF FM Jarocin. Lokalny zasięg wynosił około 30 km. Było dużo, dużo wyłącznie polskiej muzyki, przerywanej co godzinę serwisami informacyjnymi. Dodatkową atrakcję stanowiły emitowane reklamy jarocińskich firm i zakładów rzemieślniczych. Jeden ze sklepów ze sprzętem gospodarstwa domowego zlecił nawet reklamę w stylu rap. Można było usłyszeć np. takie okrzyki dobiegające z kontenera: *"Naj, najlepsze odkurzacze, naj, najlepsze lodówki tylko w sklepie..."* To właśnie radiowcy przygotowywali reklamę. Wyemitowano ich w sumie około siedemdziesięciu. Za nadawane reklamy reklamodawcy nie płacili pieniędzmi, a sprzętem lub usługami, które świadczyli radiowcom.

W nocy, kiedy ekipa radia RMF FM Jarocin kładła się spać, o godz. 1.00 kończył się program lokalny, a zaczynała się transmisja programu radia RMF FM sieci ogólnopolskiej. O 9.00 każdego ranka radiowcy rozpoczynali swą pracę na nowo.

W ciągu dnia koło radia zawsze kręciło się dużo ludzi. Tu spotykali się dziennikarze, ludzie z firm fonograficznych. Przychodzili także młodzi muzycy, którzy przynosili swoje kasety Piotrowi Metzowi, szefowi muzycznemu RMF-u z prośbą o ich zaprezentowanie słuchaczom. Także wielu jarociniaków odwiedzało rozgłośnię, w której można było otrzymać gadżety w postaci reklamujących radio chustek na głowę, koszulek, daszków, a nawet pomadek. Jednak hojność radiowców skończyła się, kiedy zauważyli, że młodzi, przedsiębiorczy mieszkańcy Jarocina handlują gadżetami. Daszki "szły" podobno po 1,5 tysiąca, a koszulki nawet po kilkadziesiąt tysięcy. Jeden z gości festiwalowych przykleił sobie na bucie naklejkę RMF-u. Chwilę poźniej do radia zaczęli zgłaszać się ludzie, prosząc o *"daszek, koszulkę i buty"*.

Pewnie to dobrze, że choć przez tydzień było w Jarocinie radio. Niestety starszych mieszkańców nie mogło ono szczególnie zainteresować. Wiadomości z miasta i okolicy prawie nie było, a te dotyczące festiwalu ciekawiły w większości jedynie przyjezdnych. *Wynikało to z umowy podpisanej z organizatorami. W ubiegłym roku prosili nas, aby zrobić radio nie tylko dla gości festiwalowych, ale także dla mieszkańców Jarocina* - stwierdził Piotr Metz - *W tym roku organizatorzy się zmienili i zmieniły się ich oczekiwania, co do radia festiwalowego. Przeznaczyliśmy je wyłącznie dla gości festiwalowych.*

Ciekawe jest tylko to, w jaki sposób fani muzyki rockowej, którzy przyjechali do Jarocina, mieli słuchać radia festiwalowego, jeżeli nie zabrali z domów odbiorników, nawet tranzystorowych.

Anna Sokowicz

Za granicą - bez trudności

Rozmowa ze Stefanem Styszyńskim wieloletnim instruktorem ZHP, który w 1936 r. przyczynił się do powstania w Austrii hufca harcerstwa polskiego.

W jaki sposób trafił pan do Wiednia?

W 1936 r. natrafiłem na ogłoszenie zamieszczone w gazecie „Harcmistrz Rzeczypospolitej". Z jego treści wynikało, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych poszukuje nauczycieli - instruktorów harcerskich chętnych do pracy z Polonią zagraniczną. Jednym z podstawowych warunków jakie stawiano było ukończenie podchorążówki. Ja go spełniałem. Byłem przecież absolwentem Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Szczypiornie. Pomyślałem, że nie mam nic do stracenia i postanowiłem wysłać podanie. Po pięciu długich miesiącach oczekiwania nadeszła odpowiedź. Bezzwłocznie udałem się do Warszawy, by dokonać niezbędnych formalności. Wkrótce potem byłem w drodze do Wiednia.

Jakie zadania czekały na pana w stolicy Austrii?

Miałem utworzyć tam hufiec harcerstwa polskiego, a także zająć się pracą pedagogiczną z młodzieżą polonijną.

Na czym polegała praca instruktorska z młodymi harcerzami?

Regularnie spotykaliśmy się na zbiórkach, na których dzieci prócz poznawania typowych harcerskich zagadnień uczyły się polskich piosenek i zapoznawały się z historią Polski. Oczywiście nie ograniczaliśmy się wyłącznie do spotkań na zbiórkach. Wyjeżdżaliśmy także na biwaki i obozy, zajmowaliśmy się organizacją wielu imprez, dzięki którym życie wiedeńskiej Polonii znacznie się ożywiało.

Czy podczas swej pracy za granicą spotkał się pan z jakimiś problemami?

Może to zabrzmi dziwnie, ale nie. Nigdy nie natrafiłem na jakiekolwiek trudności.

Kiedy wyjechał pan z Austrii?

Dokładnie 25 sierpnia 1939 r. wraz ze swoją narzeczoną Marią z okien ostatniego pociągu udającego się do Warszawy żegnałem dobrze znane mi okolice Wiednia. Zostawiałem tam dziewięćdziesiąt harcerek, harcerzy i zuchów, którzy przez te wszystkie lata stali mi się bardzo bliscy. Z niemałym żalem opuszczałem swoich przyjaciół i znajomych. Pocieszał mnie tylko fakt, iż wracałem do swej ojczyzny.

Co robił pan po przyjeździe do Warszawy?

W przededniu wybuchu wojny Maria i ja pobraliśmy się. Kilka dni później udałem się do Pałacu Saskiego, w którym mieściło się Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W piwnicach pałacu zorganizowano schron przeciwlotniczy, jego dowódcą cywilnym był prof. Ostrowski. Gdy profesor dowiedział się, że jestem absolwentem podchorążówki od razu zaproponował mi stanowisko swego zastępcy. Oczywiście zgodziłem się. Życie w schronie było pełne napięć, na każdym kroku spotykałem tragedie ludzkie. Po zajęciu Warszawy przez Niemców wraz z żoną udałem się do Jarocina.

Czym zajął się pan po przyjeździe do naszego miasta?

Jak każdy nowo przybyły zgłosiłem się do niemieckiego urzędu pracy, gdzie przydzielono mnie do „roboty" przy rozładunku wagonów z węglem. Po pewnym czasie udało mi się przenieść do pracy w wójtost-

Stefan Styszyński na obozie harcerskim Związku Harcerstwa Polskiego w Wiedniu (Königswald, Alpy, 1990 r.)

PROMOCJA · PROMOCJA · PROMOCJA · PROMOCJA · PROMOCJA · PROMOCJA

GELATO FANTASTICO!

W upalny poniedziałek 1 sierpnia rozpoczął działalność elegancki sklep z kawiarenką GELATO FANTASTICO, który swoim wyglądem przyciąga dosłownie wszystkich przechodniów. Mieści się w Jarocinie przy ul. Jarmarcznej 4 (w pobliżu dawnej wieży ciśnień). Właścicielem obiektu jest CZESŁAW NOWAK - wieloletni działacz społeczny i związkowy. Nie można się oprzeć widokowi elegancko wykonanych dekoracji, oryginalnym parasolom i bogatemu asortymentowi różnorodnych napoi. Ruch trwa bez przerwy. Wszyscy chwalą oryginalne, smaczne lody włoskie i niemieckie.

Dlaczego właśnie tutaj postanowił pan urządzić taki ładny obiekt?

W nowym GELATO FANTASTICO *Fot. L. Bajda*

Historia jest dość długa i należy się cofnąć o jakieś dobre 20 lat, kiedy w tym miejscu znajdowały się tereny jarmarczne. Z uporem walczyłem, aby nieciekawy obszar przeznaczono pod budownictwo jednorodzinne. Teraz wiadomo, że moje marzenia się spełniły i jestem z tego dumny. A ponieważ pracuję w „Izolacji" na stanowisku głównego energetyka i mam kontakt z ludźmi, widzę potrzebę tworzenia nowych miejsc pracy. Ten sklep i kawiarenka wraz z całym potrzebnym zapleczem jest dziełem moich rąk. Myślę, że dobrze postąpiłem gdyż w okolicy nic tak atrakcyjnego nie ma. To oczywiste, że ludzie lubią odmianę i kulturalne miejsca. Taka jest kolej rzeczy, że chcąc jakoś żyć, trzeba dbać i myśleć o innych.

Wiem, że w ubiegłym roku kandydował pan do parlamentu, ale jakoś się nie powiodło. Czy będzie pan w przyszłości walczył o mandat poselski?

To nie jest żadna skończona gra, a początek nowej kampanii wyborczej, która będzie trwać przez następne lata. Nie załamałem się jak wielu innych kandydatów i już następnego dnia po wyborach 20 września 1993 roku przystąpiłem do nowej kampanii. Pragnę pokazać ludziom, że chcę działać dla ich dobra i przekonać ich do siebie. Za wszelką cenę będę likwidował bezrobocie, bo jest to rzecz naprawdę straszna. Już w okresie istnienia powiatów jako związkowiec troszczyłem się o sprawy ludzi pracy, emerytów i rencistów. Teraz chcę pokazać poprzez własną pracę i umiejętności, że stać mnie na więcej.

Swoje GELATO FANTASTICO będę rozbudowywał i stworzę odpowiedni obiekt na miarę współczesnego Jarocina. Dla gości zostaną uruchomione pokoje o odpowiednim standardzie. Przy tej okazji chcę dodać, że w przyszłości zamierzam zagospodarować starą zabytkową wieżę ciśnień przy ul.św. Ducha. Niepokoi mnie jej obecny stan i niejasna w tej chwili perspektywa na przyszłość. Już od dawna doceniałem walory wieży, gdyż w 1979 roku zwracałem się na piśmie do władz miasta o jej wydzierżawienie. Dobrze wiem, że remont wieży kosztuje tyle, co wybudowanie nowego megasamu, ale jest to rzecz fantastyczna. W wieży można urządzić niezły punkt widokowy, restaurację, a nawet niewielki hotel.

W Jarocinie można zrealizować więcej doskonałych pomysłów z korzyścią dla wszystkich mieszkańców miasta. Jako poseł miałbym większe możliwości działania.

Z przypadkowej rozmowy z panem Wacławem Mąką (znawcą lodów) dowiedziałem się, że pańskie lody są wspaniałe, jogurt i kawa smakują tutaj wyjątkowo dobrze. Co pan na to?

Myślę, że jest to jedna z wielu pochlebnych opinii. Przychodzą tu dosłownie wszyscy, niekiedy kilkanaście razy w ciągu dnia. Nie chcę się przechwalać, ale stwierdzam, że nie było dotąd najmniejszej

wie i tam „przeczekałem" najcięższe czasy okupacji. Wkrótce po wyzwoleniu w Jarocinie powstał pierwszy po wojnie dom kultury. Jego kierownictwo bez żadnych problemów przyjęło mnie do pracy w dziale informacji i propagandy. Jednak po pewnym czasie przeniosłem się do pracy w szkolnictwie. Praca z dziećmi najbardziej mi odpowiadała. Kolejno zajmowałem się prowadzeniem prac związanych z budową szkoły w Potarzycy, kierowaniem internatem ZSZ nr 1 w Jarocinie, studiowaniem germanistyki, uczeniem języka niemieckiego i polskiego we wspomnianym wcześniej zespole szkół zawodowych.

Czemu obecnie poświęca pan swój czas?

Obecnie kontynuuję wznowioną w 1987 r. współpracę z wiedeńskim szczepem harcerskim „Polanie". W Wiedniu, gdy tylko pozwala mi na to czas i zdrowie, odwiedzam moich zagranicznych przyjaciół. Wspólnie organizujemy różnego rodzaju obozy, wycieczki i tym podobne imprezy harcerskie. Ponadto prowadzę liczną korespondencję z wieloma znajomymi zamieszkałymi w Polsce i za granicą. Pisuję również artykuły do kilku krajowych gazet. Jak więc pan widzi mimo swych osiemdziesięciu dwóch lat życia wcale się nie rozleniwiam.

Rozmawiał
Damian Andrzejewski

Przez całe wakacje nadchodzą do redakcji „G. J." kartki pocztowe z różnych miejsc Polski i Europy. Dzięki temu mapy wakacyjnych szlaków jarociniaków systematycznie się wzbogacają - co tydzień przybywają nowe miejsca. Dziś po raz pierwszy publikujemy mapę Europy z zaznaczonymi miejscami pobytów naszych współziomków. Przypominamy, że wśród autorów kartek nadsyłanych do redakcji naszej „Gazety" rozlosujemy nagrody niespodzianki. Czekamy na dalsze kartki. Wszystkim, którzy dotąd napisali do redakcji „Gazety" serdecznie dziękujemy za udział we wspólnej zabawie.

PROMOCJA • PROMOCJA • PROMOCJA

skargi i reklamacji. Najchętniej do GELATO FANTASTICO zaglądają dzieci. To właśnie dla nich w przededniu otwarcia obiektu odbyły się konkursy z nagrodami. Każde przybyłe dziecko otrzymało symboliczny upominek. Skoro już mowa o odwiedzających to chcę zaznaczyć, że w pierwszy dzień Festiwalu Muzyki Rockowej w Jarocinie byli tutaj na lodach wojewoda kaliski Eugeniusz Małecki, kierownik urzędu rejonowego Henryk Szymczak i nowy burmistrz Paweł Jachowski.

Czesław Nowak *Fot. L. Bajda*

Myślę, że dzięki sprawnie działającej obsłudze, odpowiedniej wentylacji, szafom chłodniczym, ogródkowi oraz miłej atmosferze przez cały czas będzie utrzymany właściwy standard. Nie zapomniano oczywiście o systemie alarmowym i przeciwłamaniowym.

Co chciałby pan powiedzieć na zakończenie?

Pragnę podkreślić, że zapraszamy całe społeczeństwo Jarocina i okolic nie ograniczając pory dnia. Będzie nam bardzo miło z każdych odwiedzin. Wszystkim, którzy tutaj dotrą uprzyjemnimy pobyt zapewniając miłą obsługę i świeże smaczne produkty.

Dziękuję, za rozmowę, życząc wielu sukcesów osobistych i osiągnięć dla społeczeństwa.

Rozmawiał Leszek Bajda

Ukąszenia komarów

W czasie trwania okresów urlopowych i upałów wieczorami chętnie wybieramy się na spacery, aby odetchnąć nieco chłodniejszym powietrzem. Wtedy właśnie polują na nas komary i dochodzi do nieprzyjemnych ukąszeń, które są bardziej dokuczliwe dla osób o zmniejszonej odporności organizmu. Atakowane są w pierwszym rzędzie osoby cechujące się zwiększoną potliwością lub posiadające inne podatne na komary cechy fizjologiczne, gdyż są to, można powiedzieć, owady wybredne.

Ukąszenie komara niekoniecznie musi prowadzić do zarażenia się człowieka niebezpiecznymi chorobami, ale nie należy do przyjemności, zwłaszcza podczas snu. Tą drogą jednak łatwo szerzy się malaria i inne choroby przenoszone przez krew. Pojawiają się nawet hipotezy, że przez kilkakrotne ukąszenia komara może być przeniesiony wirus HIV i związana z nim choroba AIDS. Atakowanie człowieka przez te owady jest zjawiskiem naturalnym i czynią to osobniki żeńskie, które potrzebują krwi ssaków do procesu rozrodu. Aby temu zapobiec warto stosować płyny lub kremy odstraszające owady, dostępne w aptekach oraz sklepach drogeryjnych i kosmetycznych. Skuteczne jest nacieranie skóry octem (wodny roztwór lotnego, organicznego kwasu octowego), który odstrasza komary z daleka. Komary nie znoszą również zapachu olejku goździkowego, anyżowego, eukaliptusowego i miętowego. Niektórzy chwilowo ratują sytuację paląc papierosy.

Bardzo nieprzyjemne są komary przedostające się przez okno do sypialń i namiotów. Warto już wtedy w ciągu dnia na oknie lub w pomieszczeniu umieścić naczynie z octem albo zwilżoną nim gąbkę. Miejsc ukąszonych nie wolno zadrapywać, wyciskać lub rozcierać, gdyż prowadzi to dodatkowo do niepotrzebnej infekcji. Aby sobie ulżyć można do okładów zastosować zimną wodę utlenioną, lód lub plasterek cebuli. Są one dobre również w przypadku ukąszeń przez osy lub pszczoły.

W razie wystąpienia niepokojących objawów np. w postaci rozległego zaczerwienienia, zwiększonej opuchlizny, bólów głowy, gorączkowania i skłonności do wymiotowania należy niezwłocznie udać się do lekarza. Ukąszeń nawet małych nie wolno lekceważyć.

L. Bajda

Pokaz mody

Już niebawem, 11 września, „Gazeta Jarocińska" i dyskoteka „Night Rider" organizują WIELKI POKAZ MODY! Wspaniały wybieg, ostre światła, piękne modelki i jeszcze piękniejsze kreacje - to jest to!

Pokaz odbędzie się w dyskotece „Night Rider". Tu, w ciągu dwóch godzin będzie można obejrzeć piękne stroje, posłuchać piosenek w wykonaniu jarocińskich piosenkarek i piosenkarzy, popatrzeć jakie kreacje proponują lokalne krawcowe, a także poznać wizażystkę Annę Pełczyńską. Ale zacznijmy od początku.

Pokaz mody dla wielu jarociniaków będzie okazją do zorientowania się, co właściwie w Jarocinie i okolicznych miejscowościach można kupić, a dla właścicieli sklepów - znakomitą reklamą. Wiadomo przecież, że nawet najpiękniejsza kreacja na wieszaku nie wygląda tak atrakcyjnie, jak na modelce. Z jakich sklepów kreacje zobaczymy, okaże się niebawem. **Do 19 sierpnia właściciele sklepów mogą zgłaszać chęć wzięcia udziału w pokazie mody. Kartę zgłoszenia sklepu oraz warunki wzięcia udziału w naszej imprezie można uzyskać w Biurze Ogłoszeń (Rynek - Ratusz). Serdecznie zapraszamy!**

Pokazowi towarzyszyć będą liczne atrakcje. Jedną z nich będzie **pokaz najnowszej kolekcji jesienno - zimowej Zakładu Przemysłu Odzieżowego „Teomina" z Krotoszyna.** Pierwszy raz jarociniacy mieli okazję zobaczyć propozycje „Teominy" w trakcie finału „Dziewczyny Roku". Tym razem będzie można obejrzeć kolekcję zaprojektowaną przez Krystynę Wilczewską - Barczyk, która opiera się na dwóch stylach - dandy i z lat sześćdziesiątych. Nie będziemy jednak zdradzać więcej szczegółów - to po prostu trzeba zobaczyć, a kto wie, może i kupić!

Pokaz mody będzie również okazją do poznania **Anny Pełczyńskiej, wizażystki,** która od ponad dwóch lat zajmuje się analizą kolorystyczną, czyli dobieraniem odpowiedniej gamy kolorów dla danej osoby. Wyróżnia się cztery typy kolorystyczne - Wiosnę, Lato, Jesień i Zimę. Na czym polega różnica między tymi typami i jak wygląda profesjonalna analiza kolorystyczna, będzie można zobaczyć już we wrześniu.

Kreatorem mody może być każdy. Wśród nas jest wiele pań i dziewczyn, które chcą być oryginalne, wymyślają więc i szyją rzeczy według własnego projektu, dlatego ogłaszamy **konkurs dla krawcowych!**

Nasz konkurs jest wspaniałą okazją do zaprezentowania swojego pomysłu na modny ciuch. Jeśli lubisz szyć, uważasz, że to co robisz jest godne pokazania szerszemu gronu - zgłoś się!

Oto warunki udziału w konkursie:

* własnoręczne wykonanie modelu, który może składać się maksymalnie z czterech sztuk garderoby (np. spódnica, bluzka, żakiet, płaszcz),

* wzory mogą być zaczerpnięte ze specjalistycznych wydawnictw, (np. Burda, Neue Mode, Pramo) lub zaprojektowane przez siebie,

* modele oceniane będą w dwóch kategoriach: A - krawcowych amatorek szyjących do 2 lat i B - zaawansowanych krawcowych,

* jury, w skład którego wejdą m. in. znawcy krawiectwa i mody, dokonując oceny, będzie się kierować następującymi kryteriami: wrażenie ogólne, zgodność z trendami mody, oryginalność modelu, dobór dodatków, jakość wykonania,

* w konkursie może brać udział jeden model, który będzie prezentowany przez nasze modelki

* dla najlepszych propozycji przewidziane są nagrody.

Karty uczestnictwa oraz szczegółowy regulamin można otrzymać w Biurze Ogłoszeń. Na zgłoszenia czekamy do 26. 08. 1994 r.

Cały czas trwa szkolenie modelek, które zaprezentują się w pokazie. Większość z nich to jarocinianki. Są wśród nich laureatki poszczególnych miesięcy „Dziewczyny Miesiąca" - dla nich będzie to pierwsza próba występu przed szerszą publicznością i namiastka tego, co czeka je w finale. Dziewczyny uczą się ładnie i rytmicznie poruszać, poznają elementy tańca towarzyskiego, uczą się robienia ładnego makijażu, fryzur, pozowania. Jaki będzie efekt - zobaczymy już niebawem!

(ap)

Dziś

Zespół Kwiaty przeszedł do historii jako zdobywca II miejsca w Wielkopolskich Rytmach Młodych w 1970 roku. Jakie były początki zespołu?

To był rok 1968. Zespół zaczął grać, gdy przyjechałem z Wrocławia - tam się uczyłem. Zdobyłem namiary na lepszych jarocińskich muzyków. W skład zespołu weszli: Zbyszek Schaedel - gitarzysta, Leszek Stawski - gitarzysta i wokalista, mój brat Zbyszek Jankowski - perkusista i ja - grałem na gitarze basowej. Była też wokalistka - Ewa Friebe, którą "wyłowiono" dlatego, że zwyciężyła w przeglądzie dla młodych talentów. Śpiewaliśmy takie czterogłosówieczki, które w tym czasie - gdy grali Trubadurzy i Czerwone Gitary - miały dużą popularność. Wtedy było nastawienie na melodyjne utwory. Ćwiczyłem zespół przez cztery miesiące, nie dając w tym czasie żadnych występów. Nikt nie wiedział, jak i co będziemy grać. Próby odbywały się dzień w dzień na starym radiu, które miało dwanaście watów mocy. A potem sam robiłem wzmacniacze... Nie było wtedy w sprzedaży sprzętu profesjonalnego.

W Wielkopolskich Rytmach Młodych uczestniczył pan nie tylko jako muzyk. Był pan także organizatorem imprezy.

Brałem udział w organizowaniu imprezy jako członek klubu "Olimp". Mogę opowiedzieć o począ-

Dziewczyna Miesiąca

Dziś przedstawiamy ostatnie kandydatki do tytułu **„Dziewczyny Lipca"**. Są nimi Dorota Kołodziej i Beata Ostojska.

DOROTA KOŁODZIEJ mieszka w Zakrzewie. Ma 19 lat. W tym roku skończyła naukę w jarocińskim LO, a od października będzie studentką pierwszego roku Politechniki Poznańskiej na wydziale elektrotechniki.

Dorota Kołodziej *Fot. J. Dziennik*

Dorota jest osobą pogodną, towarzyską i raczej spokojną. Zawsze konsekwentnie dąży do celu. Kiedy ma wolny czas jeździ na rowerze lub wykonuje różne prace domowe, a przy okazji słucha radia. Bardzo lubi czytać młodzieżowe czasopisma.

Drugą kandydatką jest **BEATA OSTOJSKA** z Zakrzewa. Beata ma 19 lat, w tym roku zdała maturę i już niebawem rozpocznie naukę w Medycznym Studium Zawodowym. Tu zdobędzie zawód higienistki - stomatologa. W ten sposób spełni się jej marzenie, by pracować w gabinecie stomatologicznym. Beata interesuje się wszystkim po trochu, ale najwięcej czasu poświęca modzie. Wolny czas spędza ze znajomymi, a kiedy jest sama czyta książki przygodowe. Bardzo lubi ładne i szybkie samochody. Już od jakiegoś czasu ma prawo jazdy, ale niestety rodzice nie pozwalają jej na zbyt częste samochodowe eskapady. Nasz konkurs traktuje jako okazję do innego, ciekawszego spędzenia reszty wakacji.

W lipcu do konkursu zgłosiło się pięć kandydatek: **Ewelina Krajewska, Izabela Dostatnia, Natalia Skopińska, Beata Ostojska i Dorota Kołodziej.** Już w sobotę w Redakcji „G.J." odbędzie finał „Dziewczyny Lipca". Która z nich wejdzie do finału - dowiedzą się Państwo już niedługo.

Beata Ostojska *Fot. J. Dziennik*

W ostatnim numerze „G.J." drukowaliśmy kupon na „Dziewczynę Czytelników". **Do 26 sierpnia można głosować na Wiesławę Matuszewską, Patrycję Roszak lub Grażynę Matuszak - kandydatki z czerwca.** Czekamy na kartki z kuponami. Wśród głosujących rozlosujemy nagrody. **(ap)**

Jarociniacy nie ucierpieli

W czasie trwania festiwalu w jarocińskim szpitalu opatrzono 103 osoby. Pierwsi pacjenci zaczęli się zgłaszać już 2 sierpnia.

Najwięcej poszkodowanych trafiło do szpitala w dniu zamieszek, 04. 08. 1994r. - w sumie 75 osób, w tym 43 policjantów. Hospitalizowano 15 osób, dwie ze względu na specyfikę obrażeń, zostały odwiezione na oddział chirurgii szczękowej Szpitala Zespolonego w Kaliszu. Osoby te poniosły przeróżne obrażenia. Najczęściej były to skutki pobić - rany głowy, kończyn, a także cztery przypadki ran postrzałowych. W tym gorącym dniu w szpitalu pracowało dodatkowo 10 lekarzy i 17 pielęgniarek. Mimo strasznego upału i ciasnoty rannych opatrzono w ciągu trzech godzin. Dużo pracy miało także pogotowie ratunkowe. W ciągu czterech dni przyjęto 96 osób, 10 z nich skierowano do szpitala. Karetka wyjeżdżała 24 razy.

Liczba osób poszkodowanych w czasie festiwalu jest zdecydowanie mniejsza niż w roku ubiegłym. Były to jednak przypadki poważniejsze. Pocieszający jest fakt, że żaden jarociniak nie ucierpiał. **(ap)**

grałbym coś innego

Rozmowa z Włodzimierzem Jankowskim - basistą zespołu „Kwiaty", laureatem I Wielkopolskich Rytmów Młodych

tkach jarocińskiego festiwalu, a ściślej mówiąc o początkach Wielkopolskich Rytmów Młodych. W Jarocinie były wtedy trzy liczące się zespoły. Pracowałem - tak jak i dziś - w JAFO. Przyszedł do mojego biura nasz manager Jacek Chudzik i powiedział: *Przydałoby się porównać z zespołami z innych miast*. Liczyliśmy, że może przyjedzie ktoś z Pleszewa, Ostrowa czy Poznania. Jacek Chudzik prowadził młodzieżowy klub "Olimp". Nie mieliśmy żadnych pieniędzy. Organizacyjnie pomógł nam Michał Pakuła i Marian Szurygajło. Salę widowiskową zrobiono w ten sposób, że młodzież potłukła butelki i zrobiła parkiet. Scenę pomalowaliśmy sami, ja zaprojektowałem lampy. Krzysiu Grodzki zaczął prowadzić bufet kawowo-herbaciany z małym winkiem. Ja byłem od spraw technicznych. Co chwilę wychodziłem na scenę z lutownicą. Zespoły nie miały sprzętu. Przywoziły ze sobą jakiś stary wzmacniacz, jakąś szafkę. Trzeba to było lutować, wkładać zapałki.

Zespół Kwiaty w 1970 roku. Od lewej: Lech Stawski, Zbigniew Jankowski, Zbigniew Schaedel i Włodzimierz Jankowski *Fot. FOTO-SIP*

Ile zespołów wtedy wystąpiło?

Na pewno nie było ich więcej niż 30. Każdy zespół występował około dziewięciu, dziesięciu minut, a potem było pół godziny montowania następnego. Młodzież czekała na sali i nie było żadnych nerwów. Odbiór był żywiołowy, choć poziom był bardzo różnisty. Przyjechało około setki osób spoza Jarocina. Ludzie spali na scenie, na całej sali, gdzie się dało. Jak mieli materac dmuchany, to już był sukces. Wieczorem - już w klubie "Olimp" - odbywało się jam session. Każdy grał, z kim chciał. Ludzie i tak nie mieli gdzie spać, więc zabawy trwały do rana.

Na widowni przeważała - tak jak dziś - młodzież szkolna?

Wtedy małolaty nie miały wstępu na koncert ani na dancing.

Czy przyznanie II miejsca zespołowi Kwiaty nie było przypadkiem ukłonem w stronę gospodarzy imprezy?

Prezentowaliśmy niezły poziom. Od początku istnienia dawaliśmy dwugodzinne koncerty. Kiedyś graliśmy na przeglądzie we Wrześni i jakoś tak dziwnie się złożyło, że nie zajęliśmy żadnego miejsca. Nasz manager poszedł zapytać jury, jak zespół był punktowany. A oni na to: *Przecież ten zespół występował poza konkursem. To był jakiś zawodowy zespół.* W ogóle nas nie klasyfikowali. Zespół wyszedł przyzwoicie ubrany, z dobrym sprzętem... My dziwiliśmy się: gramy trzy utwory, a tu kurtyna się nie zasłania. Oglądamy się na prawo i lewo: *Proszę grać!* No to graliśmy. Jury wyszło, bo myślało, że występujemy w przerwie...

Czy byliście autorami piosenek, które wykonywaliście?

W tamtych czasach, żeby zespół mógł się utrzymać, musiał zarabiać na sprzęt. Nie tak jak dzisiaj, kiedy młody człowiek nie wie jeszcze, która struna jak się nazywa, ale Marshall za nim stoi. Aby zarobić, trzeba było grać znane przeboje. Wykonywaliśmy też moje kompozycje. Zbyszek Schaedel i ja pisaliśmy muzykę do tekstów Zbyszka Jankowskiego albo do wierszy Leśmiana, Tuwima... Na występach graliśmy utwory, które były najbardziej popularne.

A utwory, które najbardziej lubiliście grać?

Od początku byłem nastawiony na granie muzyki Hendrixa. Dla mnie to on pokazał ludziom, jak się gra na gitarze. Zbyszek Schaedel, który był doskonałym gitarzystą - z ogromną techniką, początkowo w ogóle nie mógł się przestawić. Graliśmy też utwory Black Sabbath i Deep Purple. W ten sposób zaspokajaliśmy swoją radość muzykowania. Zespół jeździł na przeglądy, występował w poznańskich klubach. Zarobek na porządnych imprezach był niewielki. Dlatego trzeba było grać na zabawach w Jarocinie i w okolicznych wsiach. Wiadomo, że tam musieliśmy grać określone utwory. Co to za wiejska zabawa bez „Przepustki"? O weselach już nie mówię. Żeby zachować linię, graliśmy w klubach - między innymi studenckich - zarabiając jedną czwartą tej kwoty co na zabawie.

Czy mieliście jakieś przeboje?

Pamiętam, że jak graliśmy na przeglądzie w Czaplinku, to ludzie, idąc ulicą, nucili naszą piosenkę. Było to przyjemne. Nie mieliśmy jednak nagrań, kaset. Raz tylko nagrywaliśmy w Poznaniu, ale to dla zupełnie innych potrzeb.

Dlaczego zespół nie przeszedł na zawodowstwo?

Graliśmy przyzwoicie. Nasz manager zaproponował nam grę zawodową. Zbyszek Schaedel odmówił, a ja wtedy zrezygnowałem... Bo dalsze granie w zespole to było brnięcie w chałturę. Zmieniłem zespół i choć też grałem na zabawach, to była to muzyka swingująca, która mi bardziej odpowiadała.

Czy i dziś funkcjonują w Jarocinie zespoły warte zauważenia?

Nie zauważyłem tu żadnego zespołu, który by grał programowo. To są grupy, które grają na chałturze. Kiedyś byłem w domu kultury, gdy odbywał się promocyjny koncert młodych zespołów - nie dało się słuchać. Utwór nie musi być melodyjny, ale musi mieć określony klimat. Nie można iść na to, że w sprzęcie jest kilka kilowatów, natomiast w palcach jest znajomość dwóch progów na jednej strunie.

Nie szkoda panu tamtych czasów, gdy grał pan w zespole?

Szkoda. Ale teraz chciałbym grać coś innego - muzykę jazzową, swingową. Taka muzyka rzeczywiście łagodzi obyczaje. Nie tak jak ten nurt, który polega na darciu się i graniu na jednej strunie czy na jednym akordzie. Dla mnie równie dobrze może chodzić odkurzacz - też robi hałas.

Rozmawiała
Aleksandra Pilarczyk

Kocham muzykę, kocham Jarocin

Mam 37 lat, choć w sercu nadal 18 - mówi Bernard Sławik z Wodzisławia Śląskiego. Na co dzień pracuje jako elektryk w kopalni. *W tym roku byłem po raz piętnasty na festiwalu. Zaliczyłem wszystkie „Jarociny".*

Na początku do Jarocina przyjeżdżała garstka ludzi. Nie było jeszcze pola namiotowego. Spało się u księdza na plebanii, albo rozbijaliśmy się na stadionie pod zniczem. Do lat 1984 - 85 było spokojnie. Później już niestety zaczęły się różne ekscesy. Zaczęła przyjeżdżać grupa ludzi nie dla muzyki. Nawet karnetów nie kupowali. Jednak Jarocin zawsze mi się podobał. Chyba mogę powiedzieć, że go kocham. Szczególnie ciągnie mnie ta niepowtarzalna atmosfera. Byłem na wielu koncertach, festiwalach. Widziałem wielokrotnie Brodnicę. Jednak Jarocin jest chyba jedyny w swoim rodzaju. Te koncerty TSA, Dżemu... To były wspaniałe, wzruszające chwile. Szkoda, że już Ryśka nie ma...

Sąsiedzi, znajomi mówią mi: może byś się wreszcie ustatkował, gdzie tam jedziesz do tych wariatów. Ja im odpowiadam, że mam swoje poglądy, nikt mnie nie zmieni. No i tak właściwie jest. Przychodzi przełom lipca i sierpnia i czuję tę wielką siłę, potrzebę. Biorę urlop i jadę. Wiem, że muszę być w Jarocinie i koniec. Nic mnie nie zatrzyma.

„Jarocin" powinien być wielką promocją zespołów amatorskich. Tak było kiedyś. Pamiętam, kiedy przyjechał nikomu nie znany zespół TSA. A teraz... legenda. Nie wiem, kto powinien być dyrektorem festiwalu. Walter? Chyba mógłby jeszcze raz spróbować. On już długo w tym siedzi. Ma wyczucie. Młodzi przychodzą i robią to w ten sposób, że albo się uda, albo nie.

Moim największym marzeniem jest, aby za rok znowu „Jarocin" się odbył. To nie jest tylko miejsce związane z muzyką. Tu spotykają się ludzie z całej Polski, starzy przyjaciele. Nasza przyjaźń rozpoczęła się w Jarocinie. Corocznie ją odnawiamy, odświeżamy. Nie mamy możliwości robić tego w ciągu roku. Jeden mieszka w Białymstoku, inny w Szczecinie, a ja w Wodzisławiu. Zjeżdżamy się wszyscy do Jarocina i jest fajnie, a przy okazji muzyka, którą kocham, tak jak kocham Jarocin. **(rr)**

Fot. R. Kaźmierczak

Haj bez chemii

Od kilku lat systematycznie rośnie liczba młodych ludzi pijących dużo i często. Dla wielu z nich picie alkoholu stało się normą. Dlatego podczas festiwalu przyjeżdżają do Jarocina różnego rodzaju agencje zwalczające używki.

Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA) utworzona została w Warszawie rok temu przez ministra zdrowia i opieki społecznej i stamtąd czerpie finanse na swą działalność. Pomaga ludziom, stowarzyszeniom, instytucjom walczącym z problemami alkoholowymi. Zajmuje się szkoleniami, ekspertyzami, konsultacjami, publikacjami itd. Swą ofertę kieruje przede wszystkim do młodego pokolenia, jako szczególnie zagrożonego. W tym środowisku prowadzi profilaktykę. Wdraża i stara się wspierać takie programy jak: „Nasze spotkania", „NOE", „Elementarz, czyli program siedmiu kroków" itd.

★★★

Tegoroczny festiwal odbywał się pod hasłem „Haj bez chemii". Sponsorami były trzy agendy ministerialne: Krajowe Biuro Koordynacyjne ds. Zapobiegania AIDS, Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych „Powrót z U" oraz PARPA. Akcja, a właściwie projekt, który przygotowała na festiwal PARPA kosztował ją około 465 mln zł.

★★★

Do Jarocina przyjechały cztery osoby z agencji, oraz około czterdziestu wolontariuszy. Tzw. wolontariusze to młodzi ludzie z rodzin z problemem alkoholowym, albo związani z ruchami krzewiącymi trzeźwość np. z Europejskiego Centrum Współpracy Młodzieży, Departamentu Uzależnień, Krucjaty Wyzwolenia Człowieka itd. Działali w Jarocinie za darmo. Agencja zapewniła im za to bezpłatne wyżywienie, nocleg, karnet na festiwal i zwrot kosztów podróży. Siedzibą i punktem konsultacyjnym agencji było dawne Przedszkole nr 1 za JOK-iem, obecnie Klub Abstynenta. *„Naszym pierwszym i podstawowym celem było być w Jarocinie obecnym i nic więcej* - powiedział Krzysztof Wojcieszek, działacz agencji. - *Wydaje się, że to mało, ale my w tym roku dopiero uczyliśmy się Jarocina. Dla nas to, co zrobiliśmy to był projekt pilotażowy, nauka. Chcieliśmy poznać sposób myślenia tych młodych ludzi. Współpracowaliśmy z organami gminnymi. Pomagali nam miejscowi członkowie AA, którzy odstąpili nam Klub Abstynenta, byliśmy w kontakcie z samorządem, jednostką wojskową, policją i lokalną prasą."*

★★★

Zadaniem wolontariuszy było słuchać, rozmawiać i obserwować tych, którzy przyjechali na festiwal, a także rozdawać ulotki, książki, kartki pocztowe czy naklejki. *„Dużym sukcesem jest dla nas to, że żaden z wolontariuszy nie był ani razu obiektem agresji, nie było żadnych przykrych incydentów* - twierdzili ludzie z agencji. - *Baliśmy się mówić tutaj, gdzie tak wielu „grzeje", że „haj bez chemii" jest lepszy, bo można było potraktować nasze słowa jako pewnego rodzaju wyzwanie, prowokację. Tymczasem materiały, które tutaj przywieźliśmy wsiąkały bardzo szybko w festiwalową społeczność. Pewna młoda osóbka zabrała nam naukową rozprawę „Przemoc a alkohol w społeczeństwie" i powiedziała, że ją to interesuje i świetnie, że z tym przyjechaliśmy."*

★★★

Jednym z ważniejszych elementów projektu przygotowanego na festiwal był program „NOE". Został wykonany dwa razy, a prowadził go zespół „NOE" z Łodzi. W Jarocinie doszło po raz pierwszy do ulicznej realizacji tego programu. Do tej pory wykonywany był m. in. w szkołach i poprawczakach. Miał na celu sprowokowanie młodych ludzi do spontanicznej dyskusji na temat alkoholu. Podczas pierwszej realizacji tego programu przeważały punki. Chętnie wypowiadali się na temat picia alkoholu, precyzowali powody, dla których piją. A ochotnicy odegrali scenkę: fragment z życia pięcioosobowej rodziny, w której ojciec jest alkoholikiem. Wystąpił także zespół z Łodzi: alkoholik, żona alkoholika i córka alkoholika, którzy opowiedzieli o tym jak wygląda życie w rodzinie z problemem alkoholowym. Niewątpliwą atrakcją tych spotkań było rozdawanie koszulek i napojów. Wśród uczestników spotkań pojawiali się także mieszkańcy Jarocina. Nie wszyscy odbierali ten program tak samo. Pewien pan już pod koniec programu, po godzinie nagonki na alkohol zareagował i powiedział: *„Nie wolno tak jednostronnie atakować alkoholu, bo ma on tak jak kwiaty wiele barw i zapachów, w związku z tym ja protestuję."*

★★★

Jeden z przechodniów, który obejrzał program „NOE", a później został obdarowany ulotkami powiedział: *„To tacy nieszkodliwi wariaci, popatrz zresztą na ulotkę."* A ulotka zaczynała się tak:

Jesteśmy nienormalni -
bo:
- przeżywamy
naturalne,
niezafałszowane
chemiczne uczucia

- dzień po dniu
potwierdzamy naszą
wolność
.....

★★★

Z programu „NOE" nakręcono na użytek agencji film, który będzie wykorzystywany przez cały rok do pracy z młodzieżą. *„Zadaniem tego programu jest spotkać się i powiedzieć o ważnych sprawach wolności, miłości, uczuciu, o wszystkim, co dla człowieka ważne* - podsumowała jedna z wolontariuszek. - *Chodzi o to, aby zrozumieć, że można kochać i czuć się kochanym bez używania chemii, alkoholu, czy narkotyków. Nie trzeba zmieniać stanu świadomości, aby cieszyć się życiem, czuć się bezpiecznym. My nie chcemy z niczym walczyć, mamy świadomość, że to jest początek pracy, która potrwa lata. Tutaj najważniejsza jest postawa akceptująca drugiego człowieka, niezależnie od tego kim jest. Nie ma miejsca na myślenie: ja jestem lepszy, bo nie piję, kontroluję swoje picie, a ty jesteś gorszy, bo jesteś alkoholikiem. Bardzo ważne jest to, żeby dawać ludziom informacje, aby byli świadomi kłopotów, jakie może spowodować alkohol. Ja niczego nie załatwiam, ja tylko informuję , bo jest szansa, że jeśli wiesz, to zanim weźmiesz alkohol do ust, wstrzykniesz sobie narkotyk, to się zastanowisz, czy rzeczywiście masz ochotę to zrobić, czy nie można inaczej."*

★★★

PARPA dzięki życzliwości Anonimowych Alkoholików, otrzymała do swej dyspozycji Klub Abstynenta, który uczyniła swą siedzibą. *„Cała ta akcja podobała mi się, bo widziałem oddźwięk wśród ludzi* - powiedział Marian, alkoholik z grupy Anonimowych Alkoholików. - *Czuję jednak niedosyt. Ja, jako gospodarz klubu, oraz trzech moich kolegów pracowaliśmy całymi dniami do późnej nocy na rzecz agencji. Wykonywaliśmy całą brudną robotę: rozładowywaliśmy ich wszystkie materiały, jakie przywieźli z Warszawy, przewoziliśmy sprzęt, kiedy tylko zechcieli. Robiliśmy zakupy, parzyliśmy kawę, zmywaliśmy, sprzątaliśmy. Ja jestem tam gospodarzem, ale nie miałem nic do powiedzenia. Dopiero, kiedy wypili naszą klubową kawę, to sobie kupili. A podziękowanie było takie: fajnie było, dziękujemy, do zobaczenia za rok."*

★★★

Pełnomocnik wojewody ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i narkomanii, Teresa Kobrzyńska, powiedziała mi: *„Jestem zbulwersowana działaniem agencji, która była dla mnie do tej pory wzorcem. Współpracowaliśmy przecież już wcześniej, a o tej akcji agencja nie poinformowała mnie. Dowiedziałam się o niej niemal przez przypadek, w ostatniej chwili. Aby zdobyć informacje musiałam pojechać do Warszawy. Zadeklarowałam wszechstronną pomoc, poprosiłam nawet kilka osób, aby pojechali do Jarocina. Zostali jednak przez agencję zignorowani."*

★★★

„Patrząc na działania agencji okiem profesjonalisty jestem przekonany, że my tutaj bylibyśmy w stanie przeprowadzić działania profilaktyczne wśród młodzieży festiwalowej z podobnym, albo większym skutkiem - twierdzi kierownik Poradni Odwykowej w Jarocinie, Marek Krzyżostaniak. *Dotąd jednak nie podejmowaliśmy takiej inicjatywy z uwagi na skąpość środków finansowych, jakimi dysponujemy. PARPA nie wsparła nas bowiem jak dotąd dodatkowymi środkami na ten cel. Odnoszę wrażenie, że centrala nie dostrzega, czy wręcz ignoruje możliwości lokalne i uznaje, że tylko sama jest w stanie zrobić wszystko najlepiej. Twierdząc, że wykonała tutaj w Jarocinie „kawał dobrej roboty", popada w samouwielbienie, do czego moim zdaniem nie ma podstaw. Agencja zadeklarowała współpracę z nami, ale obawiam się, że skończy się to tylko na deklaracjach i akcji podczas festiwalu."*

Wszyscy działacze agencji byli zadowoleni z projektu, który udało im się zrealizować. Wolontariusze również cieszyli się z tego, co zrobili i chcą przyjechać za rok, aby zrobić jeszcze więcej. Miejmy nadzieję, że agencja wyciągnie wnioski z tegorocznej akcji i za rok wzbogaci ją o nowe elementy, nawiąże szerszą współpracę z lokalnymi instytucjami.

Anna Sokowicz

Dom - zdrowy i przyjazny dla środowiska?

W budownictwie utrzymuje się tendencja do stosowania łatwo dostępnych i tanich materiałów. Według Państwowego Zakładu Higieny sytuacja taka stwarza zagrożenie dla pracowników budowlanych, a także dla przyszłych lokatorów. Sztuczne materiały izolacyjne, farby, lakiery, środki impregnujące, syntetyczne wykładziny podłogowe i sufitowe, tapety, różne rodzaje tynków często wykonane są z trujących materiałów. Do tego dochodzi zła wentylacja, pola elektromagnetyczne, radioaktywność.

Już w latach 60-tych stwierdzono w mieszkaniach niebezpieczne dla zdrowia zanieczyszczenia powietrza. Przyczyną był **ksylamit** stosowany do impregnacji płyt pilśniowych. Związek ten zawiera tzw. chlorofenole. Ze związków tych mogą uwalniać się niebezpieczne dla zdrowia, rakotwórcze dioksyny. Obecnie istnieje całkowity zakaz stosowania materiałów impregnacyjnych zawierających chlorofenole. Nie wolno także używać tego typu preparatów do odgrzybiania budynków. Mimo to przemysł ciągle jeszcze stosuje technologie, którym może towarzyszyć powstawanie dioksyn.

Powszechnie stosowanym materiałem jest **smoła**. Zawarte w niej węglowodory aromatyczne, a szczególnie naftalen przez kilka lat wytwarzają trudne do usunięcia i szkodliwe dla zdrowia zapachy. Z tego powodu smoły i podobnych do niej substancji nie wolno używać wewnątrz budynków. Nadal stosuje się ją na zewnątrz, chociaż i to budzi wątpliwości.

Rakotwórcze właściwości ma **azbest**, do niedawna stosowany w budownictwie. Najbardziej szkodliwy jest sam proces montażu lub demontażu materiałów azbestowych. Dzisiaj przyjmuje się zasadę, że nie ma potrzeby usuwania tych tworzyw, a jedynie należy chronić je przed mechanicznymi uszkodzeniami i pozostawić do czasu zużycia.

Ciągle jeszcze w budynkach stosuje sie **polichlorek winylu**. Produkowane są z niego przede wszystkim wykładziny podłogowe. PCW wydziela do powietrza chlorek winylu, który jest rakotwórczy. Aby nie zostało przekroczone jego dopuszczalne stężenie, w danym pomieszczeniu jedynie podłoga może być wyłożona PCW. Nie wolno jednocześnie stosować tego tworzywa na ściany lub sufit. W projektach nowych przepisów prawnych przewiduje się całkowitą rezygnację z wyrobów z PCW w pomieszczeniach zamkniętych.

Aby dom był przyjazny dla środowiska, przy jego projektowaniu i budowie winno kierować się potrzebami użytkowników i ich zdrowiem. Budynek spełniający te kryteria powinien powstawać z takich materiałów jak: drewno, glina, cegła, wapno, organiczne materiały izolacyjne i włókno naturalne.

Drewno izoluje 5 - 10-krotnie lepiej niż beton i 1500 razy lepiej niż aluminium. Posiada też właściwości dyfuzyjne i reguluje wilgotność, a w porównaniu z betonem jest o wiele mniej radioaktywne. Drewno ma wszechstronne zastosowanie, ma duże właściwości nośne z uwagi na swą elastyczność.

Cegła jest surowcem mineralnym, produkowanym z gliny. Jednak nie wsszystkie rodzaje glin mają korzystne właściwości biologiczne. Tylko glina mało radioaktywna, odpowiednio wypalona i zawierająca właściwe dodatkowe składniki gwarantuje cegłę o dobrej jakości. Po drewnie, cegła jest najważniejszym biologicznym materiałem budowlanym.

Zdrowy dom, to również **właściwe wykorzystanie energii i jej oszczędność**. Według specjalistów z Politechniki Poznańskiej tylko przez właściwe ocieplenie i uszczelnienie budynków można by ograniczyć zużycie energii na ogrzewanie o połowę. Również doświadczenia holenderskie wskazują, ile można zaoszczędzić przy wykorzystaniu energii słonecznej. Ustawiając domy w kierunku słońca i budując je tak, by miały od strony słonecznej jak największą powierzchnię, doprowadzono do obniżenia zużycia energii cieplnej o 70%.

Przy wykończeniu domu (impregnacja, malowanie) należy stosować **naturalne surowce**. Glazury, lakiery, farby i kleje winny mieć właściwości dyfuzyjne i nie wydzielać gazów. Podstawowymi surowcami do produkcji takich materiałów są: żywice, lateks (mleczko kauczukowe), olej lniany, olej terpentynowy, roztwór popiołu drzewnego, tzw. spirytus drzewny i smoła drzewna.

Dużą uwagę trzeba zwrócić też na **wyposażenie domu**. Tkaniny z włókien naturalnych są, w przeciwieństwie do syntetycznych, zdrowe dla człowieka, nieszkodliwe dla środowiska i stwarzają w domu przytulną atmosferę. W przeciętnym zakładzie tapicerskim lub sklepie z wyposażeniem mieszkań, z trudem znajdziemy materiały z włókien naturalnych. Nie powinno to jednak powstrzymać nas przed ich kupnem. Dla przykładu wełna stosowana jest do wytwarzania wykładzin, dywanów, narzut, jedwab i len - zasłony okienne, bielizna stołowa, obicia foteli.

Ważną rzeczą jest również zadbanie o **otoczenie domu**, przede wszystkim chodzi tu o zieleń - trawniki, żywopłoty, krzewy i drzewa. Nie wolno zapomnieć też o roślinach pnących. Ożywiają one szare mury domów, ocieplają dom, poprawiają mikroklimat. Pnącza ochraniają mury przed szkodliwym wpływem warunków atmosferycznych - przed ulewnym deszczem, wiatrem, promieniowaniem słonecznym.

W Polsce ludzie wolą budować taniej, nawet jeżeli zagraża to ich zdrowiu, niż stosować materiały naturalne, które są czasem nieco droższe od standardowych. Tanie materiały budowlane nie są w ostatecznym rachunku opłacalne, jeśli podsumuje się wszystkie wynikające z nich koszty, włącznie z kosztami leczenia mieszkańców. **(RyK)**

Zadrzewienia i zakrzaczenia śródpolne

Któż z nas nie lubi spacerować pośród pól w cieniu alejek kasztanowych, lipowych czy jesionowych obok krzewów głogu, dzikiej róży, bzu czarnego i tarniny, kiedy skwar dopieka na otwartych przestrzeniach. Nie wszyscy jednak rozumieją, że zadrzewienia i zakrzaczenia przecinające pasma pól uprawnych pełnią ważne funkcje ekologiczne. A zdarza się, że nierozsądni usuwają drzewa i krzewy pod pozorem stworzenia jednorodnej powierzchni wygodnej dla pracy maszyn i narzędzi rolniczych szukając pozornych oszczędności.

O tym, że zadrzewienia śródpolne mają niebagatelny wpływ na klimat oraz podnoszenie plonów roślin uprawnych wiedział już **generał Dezydery Chłapowski** gospodarujący w swoim majątku ziemskim w Turwi (woj. leszczyńskie). Korzystając z praktyk rolniczych w Anglii dokonał zmian w sposobie gospodarowania rolą uzyskując niespotykane dotąd w kraju efekty produkcyjne oraz poprawę rodzimego krajobrazu.

Po śmierci gen. Chłapowskiego zapomniano o zadrzewieniach śródpolnych a te, które powstały szczątkowo na terenie Wielkopolski (również na Ziemi Jarocińskiej), pozostały jako dodatkowy element wzbogacający monotonny krajobraz otwartych pól. Dopiero po II wojnie światowej wrócono do badań nad zadrzewieniami. W Turwi utworzono Zakład Biologii Rolnej PAN zajmujący się również szczegółowo tymi problemami. Wieloletnie badania naukowe potwierdziły, że zadrzewienia i zakrzaczenia ograniczają prędkość wiatrów o 40%, powodują spadek szkodliwych przymrozków, wzrost retencji wodnej oraz przyrost plonów o 5%. Ustalono, że zadrzewienia zapobiegają burzom pyłowym w okresie wiosennym i wychwytują spływające związki azotu, które są wykorzystywane przez rośliny uprawne w 50%, a reszta powoduje zatrucia i eutrofizację zbiorników wodnych, łącznie z Morzem Bałtyckim. Stwierdzono także, że w zadrzewieniach tych znajdują się bardzo dobre warunki lęgowe różnorodnych gatunków pożytecznych zwierząt - w szczególności ptaków i owadów. Na obszarach zadrzewionych dostrzeżono znaczną redukcję stonki ziemniaczanej w wyniku usprawnienia się łańcuchów pokarmowych. **W procesie tym odgrywają olbrzymią rolę małe stojące zbiorniki tzw. oczka wodne, które z zadrzewieniami dodatkowo poprawiają bilans wodny i cykl obiegu związków organicznych.** Niestety jedne i drugie są niszczone poprzez wycinkę drzew i krzewów, zaśmiecanie, wiosenne wypalanie, czy też wyrównywanie terenu. W uszkodzonych pasmach krzewów masowo pojawiają się chwasty, które z czasem rozsiewają się także na polach i łąkach.

Ładnie zachowany fragment zadrzewień i zakrzaczeń.

Fot. L. Bajda

Brak zadrzewień jest widoczny na otwartych przestrzeniach np. w okolicach Wolicy Pustej i Klęki, Kotlina, Ruska i Raszew. Objawia się to szczególnie w okresach suszy i powiewu intensywnych wiatrów. Ładnie prezentują się niektóre pola zadrzewione np. w okolicach Witaszyc, Dobrzycy, Magnuszewic i Lubini Małej. Według wielu opinii należy chronić wszelkie istniejące zadrzewienia i zakrzaczenia. Wokół każdego skrawka ziemi uprawnej powinny powstawać chociażby wąskie pasma zieleni. Poprzez zakładanie alei robinii akacjowej można zwiększać efekty krajobrazowe w okresie wiosenno-letnim, stwarzając jednocześnie możliwość rozwoju bardzo potrzebnego i cennego pszczelarstwa.

Na zadrzewienia można z powodzeniem wykorzystywać nieużytki, miedze (unikając ich zbędnej kasacji), drogi polne, gospodarcze i dojazdowe tworząc większą harmonię pomiędzy człowiekiem a przyrodą w produkcji rolniczej.

Leszek Bajda

Bronisław Dostatni: świat od A do Z

Autokarem przez Kalifornię

Jeszcze dobrze nie ucichły echa stadionów w Stanach Zjednoczonych, jeszcze piłkarze fetują swoje zwycięstwa, dlatego szybko zamierzam pojechać z moimi czytelnikami właśnie do Los Angeles. Przez cały czas trwania mistrzostw wiele mówiło się o piłce, a mało o środowisku, w którym te ciekawe zmagania trwały. Ja postaram się wypełnić tę lukę tym bardziej, że jeśli chodzi o Stany Zjednoczone to jest tam kilka obszarów geograficznych urzekających krajobrazem i bogactwem. Do takich należy Kalifornia.

Nie będziemy w całej Kalifornii, zatrzymamy się jedynie w Los Angeles. Wizyta w tym mieście i opis ciekawych, i godnych obiektów zajęłyby solidną książkę. Ja zmuszony jestem do bardzo skrótowego potraktowania sprawy.

Najczęściej do wielkich ośrodków docieram samolotem. Do Los Angeles tak się złożyło, że autokarem. Wybieram taki środek transportu, który albo pozostawia niezatarte wrażenia, albo oszczędza mój czas. Przez Kalifornię, w moim wypadku ostatni przejazd odbył się na trasie: Sacramento - San Francisco - Los Angeles - San Diego, a więc przez największe ośrodki miejskie i jednocześnie bardzo ważne w amerykańskim przemyśle lotniczym i kosmicznym.

Zgodnie z zapowiedzią, interesuje nas wyłącznie Los Angeles. Miasto Anioła leży w wyjątkowo niebezpiecznej strefie sejsmicznej. Ostatni kataklizm z roku ubiegłego dobrze pamiętamy. Od czego jednak sprawna organizacja, rany zostały szybko zaleczone, a bezrobotni znaleźli doskonałe wypełnienie swojego czasu.

Los Angeles to drugie co do wielkości miasto w Stanach Zjednoczonych (po Nowym Jorku), ale jakże inne to miasto. Strefa zurbanizowana rozciąga się na przestrzeni 130 km, od Santa Monica po San Bernardino. Najdłuższa ulica tego miasta liczy sobie 30 km.

Los Angeles posiada jeden z najpiękniejszych krajobrazów. Z jednej strony przylega do Pacyfiku ze słynnymi plazami Long Beach, z drugiej ma parki narodowe z ogromnymi zespołami leśnymi. Warto wspomnieć, że w USA duże zespoły leśne są własnością państwa i podlegają specjalnej opiece. Stanowią one albo wielkie obszary rekreacyjne, bądź też chronione parki narodowe. Do takich należą zespoły leśne National Forest w Górach San Gabriel.

Co w pierwszej kolejności podziwiać w Los Angeles? Rzecz zrozumiała, że gwoździem programu jest Hollywood, kraina snów i wielkiego biznessu. Tu znajdują się największe wytwórnie filmowe, a w pobliżu ogromne osiedle, a raczej rezydencje aktorów. Co jeden pałac to lepszy od drugiego.

Miasto filmów koniecznie należy zwiedzić. Kiedy kończą się ujęcia filmowe można wejść do poszczególnych „atrap" i popatrzyć czym filmowcy potrafią wzbudzić nasz podziw w różnego rodzaju akcjach. Tymczasem są to prymitywne atrapy z frontowymi ścianami, a za nimi pustka. Podobne „budowle" reprezentują poszczególne epoki rozgrywających się akcji.

Dla młodzieży niewątpliwą atrakcją byłby Disneyland. Ten obiekt jest pierwszym tego typu. Dopiero po nim powstał na Florydzie, a ostatnio w Paryżu. O podobnym obiekcie dla swoich milusińskch myślą Japończycy. W tym wielkim parku (73 ha) znajdują się setki atrakcji mieszczących się w siedmiu działach tematycznych. Mamy tu przeszłość - przy zrekonstruowanej ulicy amerykańskiej z XIX wieku jak i krainy przyszłości (Tomorrowland), tropikalne dżungle i krainy baśni dziecięcych. Króluje nad wszystkim Myszka Miki z Kaczorem Donaldem. To właśnie tych dwóch bohaterów stworzył niezapomniany Walt Disney.

Jeśli zaczęliśmy od piłki nożnej to należy zwiedzić jeden z największych stadionów świata, słynny Memorial Coliseum, stadion na 100 tys. widzów. Tu na pierwszej olimpiadzie (1932 r.) Polacy zdobywali medale wszystkich kolorów. W kolejnej olimpiadzie w 1984 r. nie uczestniczyliśmy. Zbojkotowaliśmy imprezę, bowiem tak uczynił Związek Radziecki.

Obiektów sportowych tzw. naj... jest w Los Angeles wiele.

Los Angeles jest chyba największą mieszanką ludnościową świata. Jest tu najwięcej ludności murzyńskiej (ponad 500 tys.), wielu przedstawicieli Ameryki Południowej. Chińczycy mają własną dzielnicę. A Polacy? Są i o nich za chwilę.

Miasto uniwersytetów i muzeów. Koniecznie należy zwiedzić, czy nawet przespacerować się przez dzielnicę rezydencji Bel Air. Ulica główna tej dzielnicy rozpoczyna się na słynnym Bulwarze Zachodzącego Słońca (Sunset Boulevard) i dalej biegnie na stoki gór Santa Monica.

Los Angeles to przede wszystkim ośrodek przemysłowy. To było coś dla mnie. Tutaj bowiem znajdują się gigantyczne zakłady przemysłu lotniczego firm: Lockheed i Douglasa. W mieście tym znajdują się wielkie zakłady przemysłu motoryzacyjnego. Przy wjeździe do miasta już przy autostradach obserwowałem non stop pracujące szyby naftowe. Tak więc rozwinięty jest tu przemysł petrochemiczny. Przemysł elektroniczny Los Angeles pracuje na rzecz zakładów lotniczych i kosmicznych. Jednym słowem jest to miasto, a raczej aglomeracja, która może zaspokoić ciekawość wszystkich. W pobliżu miasta pracuje jedyna na zachodnim wybrzeżu USA huta żelaza i stali. Huta ta produkuje wyroby na miarę potrzeb przemysłu kosmicznego. Nie zapominajmy, że Los Angeles jest niemal centrum Doliny Krzemowej.

Czas na naszych rodaków. Jest ich tu bardzo wielu. Los Angeles nigdy nie zapomni Heleny Modrzejewskiej. Ta wybitna artystka ma tutaj swoją ulicę, pomnik i szczyt jednej z gór. Dom Heleny Modrzejewskiej był miejscem spotkań najwybitniejszych Polaków. Tu przebywał Paderewski, Henryk Sienkiewicz, nie zapominajmy o Chłapowskim, bo to nasz Wielkopolanin i wielu innych. Jest to przeszłość, rzutująca jednak na współczesną Polonię.

Podczas mojego pierwszego pobytu w Los Angeles dowiedziałem się, że tu wraz z żoną mieszka słynny przedwojenny pilot generał Karpiński. Moje wielogodzinne spotkania z tym człowiekiem zrobiły wrażenie. Młodszym przypomnę, że generał Karpiński w latach trzydziestych bił rekordy światowe na samolotach polskiej konstrukcji. Największym jego wyczynem była próba przelotu z Warszawy do Australii. Niestety samolot uległ awarii na terenach dzisiejszej Tajlandii (kiedyś był to Syjam).

W 1939 roku młody wówczas major Karpiński brał udział w walce przeciwko lotnictwu niemieckiemu. Po przedostaniu się do Anglii był jednym z organizatorów polskiego lotnictwa na zachodzie, a następnie został wyznaczony przez gen. Sikorskiego na zastępcę dowódcy polskiego lotnictwa. Po zakończeniu działań wojennych wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. W latach szalejącego stalinizmu rząd polski odebrał temu wspaniałemu człowiekowi obywatelstwo polskie. Kilka lat temu gen. Karpiński zmarł i nie doczekał się powrotu do wolnej Polski. Warto dodać, że jego żona Barbara również była pilotem, a w czasie wojny oblatywała samoloty w wytwórni brytyjskiej. Chciałoby się powiedzieć dzisiaj - Cześć Jego Pamięci.

W Los Angeles miałem wiele spotkań polonijnych. Wspominam niezwykłe ciepło Leona Pasternackiego, wybitnego kompozytora i dyrygenta. Wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych jeszcze jego rodzice. On wielokrotnie wybierał się do naszego kraju i... nigdy nie dotarł. Po zakończeniu działań wojennych dyrygował orkiestrą wojskową (amerykańską) na zwycięskiej paradzie, ale do kraju nie mógł przyjechać nawet na krótkie odwiedziny. Dom, jaki wybudował w Los Angeles, nosił imię „U Piasta". Był to dom polskich spotkań, a muzyka najczęściej miała charakter wybitnie polski. Chopin na pierwszym miejscu. Dom „U Piasta" był moim domem. Tam bowiem mieszkałem.

Jedna z rozmów z gen. Karpińskim (autor w środku)

Uczestniczyłem w spotkaniach polsko-amerykańskiej grupy historycznej. Na spotkaniach tych było wielu uczonych, których dalekie korzenie sięgały polskiego rodowodu, ale sprawy naszego kraju były im bardzo bliskie.

Wreszcie człowiek, z którym przyjaźń wiąże mnie po dzień dzisiejszy to Leon Kawecki - wybitny artysta plastyk. Dzieła tego człowieka można spotkać w muzeach naszego kraju. Między innymi we Wrocławiu. Leon jest duszą towarzystwa historycznego.

Wymieniłem tylko niektórych, ale generalnie mogę stwierdzić, że Polonia Los Angeles należy do niezwykłej. Najczęściej są to wybitni specjaliści dopasowani do charakteru miasta i Kalifornii.

Z półki regionalisty

O dworze w Kotlinie

W dotychczasowych odcinkach rubryki „Z półki regionalisty" informowałem o książkach, których autorzy podejmowali problematykę związaną z Ziemią Jarocińską. Czasem interesujące publikacje dotyczące regionu znaleźć można w czasopismach i ta notatka nawiązuje do artykułu poświęconego osiemnastowiecznemu dworowi w Kotlinie, który zamieszczony został w kwartalniku „Ochrona zabytków".*

Najpierw warto wskazać, co zadecydowało, że niewielki i w znacznym stopniu zniszczony dworek kotliński doczekał się obszernego opracowania w renomowanym piśmie. Autor wyjaśnia, że **w 1987 r. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Kotlinie - właściciel dworu - zwróciła się do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kaliszu z wnioskiem o rozebranie obiektu. Ten nakazał wykonanie studium historyczno - konserwatorskiego wraz ze szczegółową konserwatorską inwentaryzacją pomiarową, którego wykonanie spółdzielnia zleciła autorowi niniejszego tekstu. W związku z wynikami tego studium wykonanego w 1988 r. i zawartymi tam postulatami konserwatorskimi spółdzielnia zawiesiła swój wniosek o rozbiórkę dworu. Jednak jesienią 1992 r. wystąpiła z nim ponownie (...). Wniosek został rozpatrzony negatywnie.**

Artykuł składa się z trzech części. W pierwszej przedstawiono historię dóbr kotlińskich i dworu. Część zasadnicza zawiera szczegółowy opis obiektu i wyodrębniono w niej najważniejsze cechy, które stanowią o jego wysokiej randze. Zły stan techniczny dworu zadecydował, że w zakończeniu znalazły się wskazania konserwatorskie.

Dwór w Kotlinie pobudowany został w trzeciej ćwierci XVIII wieku, w czasie gdy właścicielem majątku był Ludwik Roszkowski. Jego remont i niewielka przebudowa nastąpiły przed 1880 rokiem, kiedy dobra kotlińskie znajdowały się w posiadaniu Mukukowskich.

O randze dworu decyduje przede wszystkim jego drewniana konstrukcja szkieletowa. W Rzeczpospolitej szlacheckiej większość dworów była drewniana. Przeważała jednak konstrukcja wieńcowa. Konstrukcje szkieletowe występowały znacznie rzadziej i ich zasięg ograniczał się do Wielkopolski. Na innych terenach Polski takich budowli nie było.

Charakterystyczną cechą dworu w Kotlinie są wysunięte i kryte osobnym dachem części narożne budynku, tzw. alkierze. W drugiej połowie XVIII wieku takie drewniane dwory alkierzowe były synonimem siedziby szlacheckiej. Do dziś w Wielkopolsce przetrwało ich jeszcze zaledwie pięć. Są one jednak, jak w Koszutach - znacznie przebudowane lub jak w Osowcu - zdewastowane.

Z wielu ciekawych informacji o dworze kotlińskim nie można pominąć także nazwiska jego budowniczego. Na pławi więźby dachowej zachowała się inskrypcja:

Nie sztuką Architektów teraźniejszej mody
Lecz dowcipem zbudował ten Dwór dla Wygody
Maciej Nowak, którego wyrażone Imię
Za to Dzieło niech będzie tu w Kotlinie w stymie.

Na koniec artykułu autor wyraża przekonanie, że **zachowanie w podstawowej strukturze tak cennego zabytku jak osiemnastowieczny alkierzowy dwór o drewnianej konstrukcji szkieletowej w Kotlinie jest imperatywem kulturowym. Dzieło mistrza Macieja Nowaka nie może pozostać tylko na kartach dokumentacji konserwatorskiej.** Można mieć nadzieję, że tak się stanie. Gdyby jednak... trzeba popularyzować wartość tego obiektu.

J. Jarocki

Dworek w Kotlinie - fasada

* **Karol Guttmejer, Osiemnastowieczny dwór w Kotlinie, „Ochrona zabytków", 1993, nr 3, s. 250-260.**

Wokół Mickiewicza i Konstancji Łubieńskiej

Nabycie staraniem muzeum w Śmiełowie nieznanych dotąd rękopisów Adama Mickiewicza wzbudzi niewątpliwie z nową siłą zainteresowanie osobą bohaterki śmiełowskiego romansu. Konstancja Łubieńska w pamięci potomnych funkcjonuje zawsze jako żona Józefa Łubieńskiego, właściciela Budziszewa na północy Wielkopolski, choć przecież z domu była Bojanowska i rodzinnie związana była z południową Wielkopolską. Warto więc chyba przypomnieć tu jej parantele rodzinne i skomplikowane powiązania familijne, które wiele tłumaczą.

Była córką Bogusława Michała Bojanowskiego, urodzonego w Przybini w 1755 r. (chrzest w Rydzynie 28.IX.1755 r.) i poślubionej przez niego 9 lutego 1795 r. w Stęszewie Magdaleny Kęszyckiej. Ojciec Konstancji był sędzią pokoju powiatu krobskiego, właścicielem Krzekotowic, Konarzewa i Kiączyna. Zmarł w 1816 r. Dziećmi tej pary było dwóch synów i dwie córki: Franciszek Ksawery urodzony w 1796 r., Kalikst, Konstancja urodzona między 1796 a 1799 r. oraz Antonina - żona Hieronima Ostroróg-Gorzeńskiego, właściciela Śmiełowa, którego rodzicami byli Andrzej Gorzeński, prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu za czasów, gdy Wielkopolska nosiła nazwę Wielkiego Księstwa, właściciel Śmiełowa i innych dóbr i Józefa z Dzierżykraj-Morawskich.

Ksawery, starszy brat Konstancji Łubieńskiej i Antoniny Gorzeńskiej, tracił kolejno swoje dobra i pozbywszy się także ostatniego majątku nabytego od swojego szwagra, referendarza Józefa Dzierzykraj-Morawskiego, zamieszkał u niego w Oporowie pod Lesznem i tam spędził schyłek swego życia. Referendarz był żonaty z Paulą hr. Łubieńską i on również podejmował u siebie w Oporowie i Luboni pod Lesznem Adama Mickiewicza. Ksawery Bojanowski, brat Konstancji Łubieńskiej był żonaty z Kordulą Sczaniecką z Sarbinowa.

Drugi brat Konstancji z Bojanowskich Łubieńskiej, Kalikst, właściciel Sokroszewic i Krzekotowic był żonaty z Serafiną Potworowską. Z tego małżeństwa urodził się syn Bogusław, właściciel Lgowa i dwie córki, Ludwika za Antonim Wesierskim i Magdalena za Antonim Gorzeńskim, synem Hieronima właściciela Śmiełowa, zmarłego w 1846 r., adiutanta marszałka Davout, posła na sejmy prowincjonalne Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Antoniny z Bojanowskich. Tak więc tutaj krąg rodzinny się zamyka.

Przypomnijmy jeszcze, że ślub Konstancji z Józefem Łubieńskim odbył się w 1819 r., przed dniem 19 grudnia tego roku, a z drugim mężem, Wandalinem Wodpolem w Poznaniu w parafii Św. Marcina 18 stycznia 1848 r.

Kilkakrotne wizyty Adama Mickiewicza u Morawskich mają więc podłoże w związkach rodzinnych Bojanowskich i Ostroróg-Gorzeńskich oraz Łubieńskich z rodziną Morawskich. Wizyty Mickiewicza u Morawskich znajdują odzwierciedlenie w bogatej korespondencji Pauli z hr. Łubieńskich referendarzowej Morawskiej. Wspomniana w jednym z nabytych ostatnio przez muzeum w Śmiełowie listów Mickiewicza Eugenia Morawska (1814-1883), to córka referendarza Morawskiego i Pauli Łubieńskiej, od 1833 r. żona swego kuzyna Józefa Morawskiego, właściciela dóbr Kotowiecko, członka pruskiej Izby Panów i ostatniego dyrektora Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu czyli tzw. „Starej Landszafty". Był on synem Kajetana, właściciela Kotowiecka, generalnego inspektora dóbr i lasów Królestwa Polskiego i Julii z Załuskowskich. Adama Mickiewicza wieść o upadku powstania listopadowego osiągnęła u Morawskich w Luboni w czasie kolacji. Wówczas jedna z panien Morawskich postawiła Mickiewiczowi pytanie o to, co stanie się dalej, a on jej odpowiedział pytaniem: „Co robi rolnik, gdy mu grad zboże na polu zbije - odpowiedź jest tylko jedna - znów sieje".

Podobnie jak w Śmiełowie, zachowało się również w rodzinie Morawskich wiele ustnych, żywych do dziś wspomnień o pobytach Mickiewicza w Luboni, a w listach pani Pauli Morawskiej odzwierciedlają się jej obawy o swoje córki, by ich poeta przypadkiem nie zbałamucił.

Sławomir Leitgeber

PREPARATY ALOESOWE O DZIAŁANIU IMMUNOSTYMULUJĄCYM

pobudzają mechanizmy obronne organizmu działają ogólnie wzmacniająco zalecane w zmniejszonej odporności na infekcje.

Herbapol Kłęka s.a.

Zakłady Zielarskie Herbapol w Kłęce Spółka Akcyjna 63-040 Nowe Miasto nad Wartą tel./fax:(0665) 536-11 telex :0412 207przz p

Szatnia na ekstraklasę

7 sierpnia uroczyście oddano do użytku szatnię na boisku sportowym w Magnuszewicach. Otwarcia dokonał przewodniczący LZS w Magnuszewicach Lech Fajerski. W swej przemowie zawarł historię powstania obiektu. Głos zabrał także wójt gminy Kotlin Walenty Kwaśniewski. On również wręczył przewodniczącemu Fajerskiemu klucze oraz wspólnie z autorem projektu Zbigniewem Melke dokonał przecięcia wstęgi. Oprócz tej dwójki z zaproszonych gości przybył jedynie księgowy Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Kotlinie Włodzimierz Rożek. Po części oficjalnej goście oraz kibice mogli zwiedzić nowo powstały budynek, a następnie obejrzeć dwa mecze piłkarskie rozegrane pomiędzy oldbojami Błękitnych Magnuszewice i Czarnych Dobrzyca (3:4) oraz pierwszymi zespołami Błękitnych i Solidarności Radlin (1:2).

Nowy obiekt jest jednym z najokazalszych szatni w województwie. W 1987 roku miejscowa drużyna piłkarska grała w klasie "A", jednak z powodu braku odpowiedniego zaplecza socjalnego (szatni) musiała opuścić ten szczebel rozgrywek. W 1990 roku dzięki przychylności Rady Gminy poprzedniej kadencji oraz wójta podjęto decyzję o budowie obiektu. Projekt wykonał Zbigniew Melke. Prace trwały przez dwa lata z roczną przerwą. Rozpoczęcie budowy możliwe było dzięki dyrektorowi byłego Przedsiębiorstwa PGR Rusko, obecnie administratorowi Agencji Rolnej Skarbu Państwa Bronisławowi Kaczmarkowi. Dokończenia prac dokonała firma budowlana Stanisława Hadzyńskiego. Koszt przedsięwzięcia wyniósł 600 milionów złotych i w całości został sfinansowany przez Urząd Gminy w Kotlinie. Miłe słowa na temat szatni skierowali działacze Włókniarza Kalisz, którzy stwierdzili, że niemalże odpowiada ona wymogom pierwszoligowym. Najkrócej i najdosadniej ocenił nową budowlę prezes klubu Solidarność Radlin Paweł Zięciak: "Obiekt na ekstraklasę!".

Drużyna LZS Błękitni Magnuszewice występuje w klasie "B". W ubiegłym sezonie zajęła 5 miejsce. Związana z oddaniem szatni poprawa warunków socjalnych zobliguje zespół do awansu do "A" klasy. Działacze, trener i piłkarze mają nadzieję, że nastąpi to już w najbliższym sezonie 1994/95. Kadra zespołu składa się z kilku doświadczonych zawodników wspartych młodzieżą przejętą z rozwiązanej sekcji juniorów. Klub nie posiada żadnych własnych dochodów. Jedyna firma, która corocznie wspomaga działalność LZS-u to Gminna Spółdzielnia w Kotlinie. Zakup sprzętu, koszty transportu oraz ryczałty sędziowskie pokrywa Urząd Gminy w Kotlinie. W obecnej chwili doraźną pomocą służy Gospodarstwo Rolne Skarbu Państwa w Rusku. LZS posiada własne konto w Banku Spółdzielczym w Kotlinie, na które zainteresowani wsparciem finansowym drużyny mogą wpłacać pieniądze. Zarząd LZS-u ma nadzieję, że poprawi się współpraca z nauczycielami wychowania fizycznego w szkołach gminy i w Magnuszewicach znów wznowi działalność sekcja juniorów.

LZS Błękitni Magnuszewice:
Kierownik drużyny: Włodzimierz Poczta, **trener - instruktor:** **Lech Fajerski**

KADRA:
Bramkarze: Kamil Antczak (1972), Karol Dratwiak (1977), Jan Kucharzak (1954).
Obrońcy: Janusz Niewiada (1970), Robert Poszywała (1976), Robert Poczta (1976), Andrzej Moczyński (1961), Dariusz Stachowiak (1969), Robert Zaworski (1972), Adam Bigos (1973).
Pomocnicy: Tomasz Fajerski (1976), Marek Jankowiak (1970), Mariusz Ciepliński (1977), Edward Linke (1961), Marian Furmaniak (1964), Mariusz Kaczmarek (1966).
Napastnicy: Jan Bigos (1976), Wiesław Wólczyński (1967), Przemysław Wosik (1969), Jarosław Zaworski (1973).

21 sierpnia Błękitni rozegrają mecz Pucharu Polski.

29 sierpnia zawodnicy z Magnuszewic zaprezentują się w pierwszym meczu nowego sezonu.

Paweł Witwicki

Herbapol rozpoczął sezon

Drużyna Herbapolu SA Klęka przygotowania do nowego sezonu piłkarskiego 1994/95 rozpoczęła testami sprawności ogólnej i specjalnej, w których wzięło udział 16 zawodników, w większości grających w klubie już kilka lat. Nowym trenerem drużyny został Ireneusz Janicki. W wyniku porozumienia z działaczami MKS Chocicza treningi w Herbapolu podjęli: A. Aleksandrowicz, M. Adamski, R. Kaźmierczak, A. Kolendowicz, G. Szymczak, M. Szczepaniak, K. Kościelniak, W. Komorowski, M. Płócieniczak, D. Płócieniczak, G. Grodzki. Wszyscy są wychowankami MKS-u. Również w przyszłości najzdolniejsi gracze z Chociczy będą zasilać szeregi "zielarzy". Po odbyciu służby wojskowej do zespołu powrócił D. Mikołajczak.

W ramach przygotowań ekipa z Klęki rozegrała kilka spotkań towarzyskich i uzyskała w nich następujące rezultaty: wygrane z Orkanem Jarosławiec 8:1, Spartą Orzechowo 4:3 i Kotwicą Kórnik 9:1; porażka z Polonią Bydgoszcz 2:3.

Nowy, niemiecki właściciel zakładu pragnie objąć patronat nad zespołem i wspomagać go, zwłaszcza finansowo. Ostateczne ustalenie zasad tej pomocy nastąpi w najbliższych tygodniach podczas zebrania zainteresowanych stron. Czytelników poinformujemy o wszystkich decyzjach, gdy one zapadną.

Nowy sezon występów w grupie wschodniej ligi makroregionalnej, liczącej 19 zespołów, Herbapol rozpoczął 7 sierpnia zwycięstwem 2:1 nad Spartą Złotów. Gole dla drużyny z Klęki zdobyli **Arkadiusz Kolendowicz** i **Grzegorz Grodzki**. Zespół po raz pierwszy wystąpił pod opieką nowego trenera **Ireneusza Janickiego**. W spotkaniu nie zagrał żaden piłkarz z rodziny Parusów. Założeniem działaczy klubu, trenera i zawodników jest osiągnięcie awansu do III ligi.

Zawodnicy zgłoszeni do rozgrywek w najbliższym sezonie: Janusz Jędrzak (1971), Piotr Osiński (1961), Adam Parus (1976) Dariusz Parus (1967), Grzegorz Parus (1966), Jacek Parus (1964), Maciej Parus (1975), Paweł Parus (1972), Tomasz Parus (1974), Józef Parus (1971), Leszek Typański (1968), Stefan Węclewski (1963), Damian Mikołajczak (1974), Grzegorz Grodzki (1973), Daniel Płócieniczak (1975), Dawid Gogulski (1979), Ireneusz Janicki (1960), Paweł Łysiak (1968), Gerard Szymczak (1976), Maciej Adamski (1975), Krzysztof Kościelniak (1975), Wiesław Komorowski (1974), Arkadiusz Aleksandrowicz (1976), Marcin Płócieniczak (1976), Robert Kaźmierczak (1976), Artur Kolendowicz (1975), Mariusz Szczepaniak (1976).

Franciszek Tomczak

Co dalej panie Borkiewicz?

Na odbywającym się w niedzielę 7 sierpnia we Włocławku Ogólnopolskim Turnieju Mistrzów w podnoszeniu ciężarów zawodnik LKS Tarce **Andrzej Borkiewicz** zwyciężył w kategorii weteranów w wadze do 70 kg. Borkiewicz bił także czterokrotnie rekordy Polski. Atakował nawet rekord Europy w rwaniu, który wynosi 100 kg. Jednak próba nie powiodła się. Ostatecznie uzyskał bardzo dobry wynik 215 kg w dwuboju olimpijskim (97,5 kg w rwaniu i 117,5 kg w podrzucie). Był to w punktacji OPEN drugi wynik turnieju.

Zawody odbywały się przy pełnej widowni, a obserwowali je m. in. trenerzy kadry narodowej Zygmunt Smalcerz i Jacek Chruściewicz.

Przypomnijmy, że w maju Andrzej Borkiewicz wywalczył brązowy medal na Mistrzostwach Europy Weteranów, które odbywały się w Schrobenhausen k. Monachium. Uzyskał tam wynik "zaledwie" 205 kg w dwuboju olimpijskim. Po poprawieniu tego rezultatu można spodziewać się świetnego występu ciężarowca na wrześniowych mistrzostwach świata weteranów w Perth w Australii.

(rr)

Towarzysko

31 lipca na boisku sportowym w Rusku Gminny Ośrodek Kultury zorganizował „Wakacyjny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przechodni Wójta Gminy". Wzięły w nim udział drużyny Obry Rusko I, Obry Rusko II, Zawiszy Nosków i Startu Wojciechowo. Oto wyniki spotkań: Obra Rusko I - Zawisza Nosków 3:2 (1:2), Start Wojciechowo - Obra Rusko II 0:0 w rzutach karnych 4:5. W pojedynku finałowym pierwszy zespół Obry Rusko pokonał drugą drużynę 5:1 (2:1). Zmagania ekip obserwowali: wójt Maciej Pielarz, członek zarządu Roman Skrzypczak, przewodniczący komisji kultury Janusz Idczak.

★

W tym samym dniu na boisku w Noskowie rozegrano towarzyski mecz pomiędzy reprezentacją Węzła PKP Jarocin i Oldbojami Noskowa. Pojedynek zakończył się wynikiem 9:0 dla Zawiszy Nosków. Gole strzelili: Tomczak 5, Andrzejczak 2, Szymendera i Banaszak. Spotkanie obserwował wójt gminy Maciej Pielarz.

(as)

Liczymy na awans

O formie sportowej piłkarzy Victorii Jarocin mówi trener Janusz Namysłowski

Czy jako trener jest pan zadowolony z wyników osiągniętych przez zespół w minionym sezonie?

Jestem zadowolony i zawodnicy chyba także. Może nie z rundy jesiennej, ale na pewno z rezultatów osiąganych wiosną. O tym, że nie walczyliśmy w ubiegłym sezonie o awans zadecydowała słaba postawa w rundzie jesiennej. Kilka niespodziewanych porażek przekreśliło nasze szanse. Runda wiosenna, do której przystąpiliśmy po udanym zgrupowaniu w Gorzowie Wlkp., potwierdziła, że zespół stać na wiele. Kilka zmian w drużynie wpłynęło pozytywnie na atmosferę i uzyskiwane wyniki. Dogonić ekipę Pogoni Zduńska Wola nie byliśmy już w stanie.

Już drugi sezon z kolei Victoria kończy w czołówce tabeli. Potwierdza więc, że należy do zespołów nadających ton rozgrywkom ligi międzyokręgowej. Czy stać jednak jarociński zespół na awans do klasy makroregionalnej?

Na pewno dwukrotnie wywalczone miejsce w czołówce tabeli świadczy o tym, że zespół jest silny. W tym roku "przymierzamy" się do upragnionego awansu. Takie założenie przyjęliśmy, ale czy uda nam się je zrealizować - zobaczymy. Drużyna została odmłodzona. Pojawiło się kilka "nowych twarzy".

Jak przebiegały przygotowania do nowego sezonu?

Rozpoczęliśmy przygotowania na obiektach MOSiR-u 2 lipca (klubu nie było stać na zgrupowanie poza Jarocinem). Trenowaliśmy 4 razy w tygodniu. W piątym dniu zawodnicy, dzięki uprzejmości dyrektora MOSiR-u Henryka Kowalskiego mogli skorzystać z basenu. Rozegraliśmy 7 spotkań kontrolnych: u siebie z Obrą Rusko 3:1, na wyjeździe z Wartą Śrem 2:6, na wyjeździe z Victorią Września 1:3, u siebie z Wartą Śrem 1:5, na wyjeździe ze Stalą Pleszew 1:1, na wyjeździe z Białym Orłem Koźmin 3:2, na wyjeździe z Zawiszą Nosków 4:1. Najważniejsze były dla mnie pojedynki z Wartą Śrem (czołówka III ligi) i Victorią Września. W każdym ze spotkań z tymi drużynami byliśmy w stanie sprostać rywalom tylko przez 45 minut. Nigdy jednak nie mogłem skorzystać ze wszystkich graczy. Wyraźnie brakowało nam przygotowania "obozowego". Unaoczniła nam to Warta Śrem, ale jest to przecież kandydat do awansu do II ligi. Martwi mnie również fakt, że kilku piłkarzy ma kłopoty zdrowotne. Podstawowi gracze Wyduba i Nowak są kontuzjowani, a Czajka jest chory.

Czego można się spodziewać po Victorii w pierwszych pojedynkach ligowych?

Pierwsze mecze będą bardzo ważne. W początkowych trzech kolejkach spotkań rozgrywamy mecze z potencjalnie najgroźniejszymi naszymi rywalami do awansu. Te mecze ukształtują układ tabeli, który będzie bardzo istotny dla trenerów, zawodników i kibiców.

Które z drużyn uważa pan za najgroźniejszych rywali Victorii?

KKS Kalisz, Polonia Kępno, Pogoń Syców, Piast Błaszki i Prosna Kalisz.

W minionym sezonie wiele razy narzekaliśmy na słabą skuteczność jarocińskich piłkarzy. Co pan zrobił, aby ten mankament poprawić?

Skuteczność moich graczy nadal nie może mnie zadowolić. Poświęcamy na jej ćwiczenie wiele czasu, ale tego chyba nie można się nauczyć. Myślę, że jest to kwestia psychiki piłkarzy. Mam nadzieję, że zawodnicy przełamią swoją indolencję i w tych najważniejszych momentach, gdy staną przed szansą uzyskania gola, nie zawahają się.

Victoria Jarocin Fot. J. Stachowiak

★

O sprawach organizacyjnych mówi prezes sekcji piłki nożnej Victorii Jarocin Marek Jankowiak

Jak układa się obecnie współpraca z MOSiR-em?

Po spotkaniu zarządu klubu z dyrektorem MOSiR-u współpraca układa się dużo lepiej niż poprzednio. Efektem tego były między innymi darmowe karty wstępu na basen dla piłkarzy. Chcemy się jeszcze spotkać i omówić dalszą współpracę. Dyrektor Kowalski oraz dwóch członków zarządu klubu weszło w skład Rady Miejskiej. Wspólnie pracujemy w komisji do spraw sportu, której przewodniczącym jest właśnie Henryk Kowalski. Mam nadzieję, że będziemy współpracować dla dobra całego sportu w gminie.

Czy organizacyjnie drużyna jest przygotowana do nowego sezonu?

Staramy się, aby trener miał jak najmniej problemów. Po pewnych nieporozumieniach z funkcji kierownika drużyny zrezygnował Bogdan Urbański. Nikogo nie powołaliśmy na to stanowisko w zamian. Wspólnie z kierownikiem sekcji uzgodniliśmy, że podzielimy się obowiązkami.

W jakim stanie znajduje się płyta boiska po festiwalu?

Dzięki ostatnim opadom deszczu płyta boiska nie wygląda na mocno zniszczoną. Klub przejął obowiązki wałowania murawy. Mogę powiedzieć, że boisko nadaje się do gry. Kapitalnego remontu wymaga natomiast płyta boczna. Przyszły zarząd podejmie decyzję o jej przyszłości.

Czy klub spełni oczekiwania finansowe piłkarzy?

Warunki finansowe zostały między zarządem i zawodnikami ustalone. Obie strony przystały na nie. Piłkarze otrzymają tyle, na ile stać w tej chwili klub. Gracze zgodzili się i chcą walczyć o awans.

Przegrana inauguracja

Źle rozpoczęli nowy sezon w kalisko - sieradzkiej lidze międzyokręgowej piłkarze Victorii Jarocin. 14 sierpnia w inauguracyjnym pojedynku przegrali przed własną publicznością z Piastem Błaszki 0:1.

Victoria: Zbawiony - Cyfert, Wyduba, Wojtkowski, Frąckowiak - Gierczyk (od 58 min. I. Antczak), Woźniczka, Udzik, Idzikowski (od 80 min. Krzymiński) - Musiałek, Nowak.

Piast: Marchwacki - Grabowski, Peruga, Brocki, Półgrabia - Milak (od 54 min. Pawlak), Stasiak, Ciamciak (od 66 min. Gostyński), Pszczółkowski - Borowiak, Wolny.

Sędziowali: Stanisław Wylęga jako główny oraz Tęsiorowski i Altman jako boczni (wszyscy reprezentowali Kępno).

Żółte kartki otrzymali: w 54 min. Nowak; w 86 min. Wolny.

Gola w 56 min. uzyskał Adam Peruga.

Z pewnymi obawami przystępowali do swego pierwszego meczu zawodnicy Victorii. Przede wszystkim dlatego, że w ich szeregach zabrakło najlepszego strzelca Mirosława Czajki, który rozchorował się. Po zaleczeniu kontuzji w ostatniej chwili wrócili do składu Grzegorz Wyduba i Leszek Nowak. Przeciwnik zaś należy do grona faworytów tegorocznych rozgrywek. W pierwszej połowie spotkania nie działo się zbyt wiele interesujących rzeczy. Początek należał dla gospodarzy. W 4 min. po dośrodkowaniu Roberta Gierczyka z prawej strony boiska Maciej Udzik nie opanował piłki będąc w odległości 10 metrów od bramki. W 15 min. po bardzo dobrym zagraniu Tomasza Musiałka w sytuacji "sam na sam" z bramkarzem znalazł się Bernard Woźniczka. Niestety zbyt mocno wysunął sobie piłkę i jego strzał trafił w bramkarza. W 27 min. kolejna akcja najbardziej aktywnej w pierwszej połowie dwójki Woźniczka - Musiałek. Po dośrodkowaniu pierwszego z wymienionych Musiałek "szczupakiem" strzelał z 11 metrów na bramkę gości, ale ich golkiper odbił piłkę na rzut rożny. Druga część gry była znacznie ciekawsza. W 52 min. po dalekim zagraniu jednego z jarocińskich obrońców i błędzie stopera gości, przed bramkarzem Piasta znalazł się Musiałek. Wydawało się, że bez trudu przerzuci nad nim piłkę do bramki, ale tym razem w ogóle w nią nie trafił. Cztery minuty później jedna z nieliczni akcji graczy z Błaszek zakończyła się sukcesem. Najpierw na pozycję "sam na sam" ze Zbawionym próbował wyjść Stasiak, ale jeden z obrońców zdążył wybić mu piłkę poza boisko. Po kornerze na polu karnym Victorii powstało spore zamieszanie. Żaden z obrońców nie zdołał odbić kulistego przedmiotu w bezpieczne rejony boiska. Skorzystał z tego Adam Peruga, który z 10 metrów posłał piłkę tuż przy słupku. Zbawiony nie miał szans na udaną interwencję. To wydarzenie ożywiło jarociniaków, ale wprowadziło też w ich szeregi sporo nerwowości. W 63 min. Marchwacki obronił strzał Woźniczki z wolnego. W rewanżu Zbawiony złapał piłkę po uderzeniu Borowiaka, który starał się wygrać pojedynek biegowy z Wydubą. W 65 min. po znakomitym podaniu Wo-

★

Victoria Jarocin - kadra zespołu

Bramkarze: Mariusz Zbawiony (1974), Tomasz Czyżak (1976), Konrad Skupin (1973)

Obrońcy: Adam Cyfert (1974), Grzegorz Wyduba (1967), Mariusz Frackowiak (1973), Leszek Wojtkowski (1960), Krzysztof Owczarski (1975), Robert Świderski (1972), Dariusz Półrolniczak (1975), Bogusław Świderski (1975), Tomasz Antczak (1977)

Pomocnicy: Robert Gierczyk (1965), Bernard Woźniczka (1970), Maciej Udzik (1970), Tomasz Musiałek (1971), Piotr Krzymiński (1972), Grzegorz Idzikowski (1975), Łukasz Palczewski (1978), Sebastian Waszkiewicz (1974), Tomasz Wiącek (1977), Henryk Łysek (1968)

Napastnicy: Mirosław Czajka (1973), Leszek Nowak (1970), Ireneusz Antczak (1972), Przemysław Mąka (1971), Leszek Jakubiak (1970), Artur Tomczak (1977)

Z drużyną trenują także: bramkarz Robert Szewczyk oraz obrońca Jacek Papciak.

Paweł Witwicki

żniczki „w uliczkę" Grzegorz Idzikowski nie wykorzystał najlepszej okazji na wyrównanie. Po minięciu bramkarza stał na wprost bramki w odległości 8 metrów i ... wycelował w słupek. W 69 min. po zespołowej akcji Victorii Nowak przerzucił Marchwackiego, ale "złośliwa" piłka potoczyła się wzdłuż lini bramkowej. W 73 min. dobrze wybiegł do prostopadłego podania Maciej Udzik, minął bramkarza, ale z ostrego kąta nie zdołał już trafić do siatki. W 76 min. po kolejnym świetnym, dalekim podaniu Wojtkowskiego "oko w oko" z bramkarzem Piasta stanął Nowak. Chcąc przerzucić piłkę nad nim trącił ją tylko końcem buta, ale uczynił to zbyt lekko. W ostatniej minucie meczu zawodnicy Victorii egzekwowali jeszcze rzut wolny pośredni z obszaru pola karnego. Nie wykorzystali jednak i tej okazji.

Po meczu trener Janusz Namysłowski nie był zadowolony: *„Początek ligi nie jest dla nas zbyt przyjemny. Potwierdziły się moje obawy. Skuteczność nadal zawodzi. Sześć niewykorzystanych sytuacji, z czego dwie 200 procentowe - to musiało się zemścić. Bramkę straciliśmy przypadkowo, po słabym fragmencie gry. W polu zagraliśmy poprawnie. Brakowało wykończenia akcji. Mało było też strzałów z dystansu. Brak Mirka Czajki był dla nas bardzo dotkliwy. Mam jednak nadzieję, że to dopiero "pierwsze śliwki robaczywki". Teraz musimy myśleć o kolejnych grach, zwłaszcza o najbliższym meczu z KKS Kalisz. Liczę na to, że powróci do zespołu Czajka i zmieni się tym samym sytuacja w ataku, szczególnie chodzi mi o skuteczność."*

Dodać należy, że na własnym boisku Victoria przegrała po raz pierwszy od ponad roku.

Paweł Witwicki

SPRZEDAŻ

Sprzedam **dom** i zabudowania gospodarcze z 1,5 ha ziemi - Kolniczki 36. Bliższe informacje: Nowe Miasto, tel. 94 do godz. 17.00. (f 10. RNM/ 94)

Sprzedam **działkę budowlaną** - Jarocin, Osiedle Polna. Wiadomość: Jarocin. Długa 5 (w sklepie). (f 1458/ R/ 94)

Sprzedam **dom**. Jarocin - Ługi, Dunajecka 15. (f 1465/ R/ 94)

Sprzedam **działki budowlane** w Kotlinie przy ul. Kościuszki 6. (f 1483/ R/ 94)

Sprzedam **przyczepę kempingową**. Góra, tel. 91. (f 1492/ R/ 94)

Sprzedam **obornik**. Obra Stara, ul. Witosa 9. (f 1494/ R/ 94)

Sprzedam **sam. osob.** "VOLVO" 244, benzynowy, automatyczna skrzynia biegów, rok prod. 1980, cena 60.000.000. **Szlifierka** dwutarczowa - odlew - chłodzenie. Jarocin, ul. Estkowskiego 6. (f 1495/ R/ 95)

Okazyjnie sprzedam **działkę** 0,50 ha z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym położonym w Galewie. Informacja: Rusko 22, tel. Krotoszyn 51132. (f 1496/ R/ 94)

Sprzedam **magnetowid** "Sharp" na gwarancji. Witaszyce, Stawna 9. (f 1497/ R/ 94)

Sprzedam **dom** mieszkalny wraz z zabudowaniami na działce o pow. 509 m². Witaszyce, ul. Krasickiego 16. (f 1498/ R/ 94)

Sprzedam 15 szt. **prosiąt** kolorowych. Zalesie 3. (f 1502/ R/ 94)

Sprzedaż **BROJLERÓW** żywych w cenie hurtowej. Waga 1 szt. około 2 kg. Wyhodowane na paszach z własnego gospodarstwa. Ubite zamawiać wcześniej. Chwałkowo Kościelne 125 nr. (f 1507/ R/ 94)

KUPNO

Kupię **starocie** - meble, zegary, obrazy, porcelanę, lampy, militaria, wagi, żelazka, młynki itp. Mogą być zniszczone. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzecznościowy 37-86 w godz. 8.00 - 16.00. (f 1327/ R/ 94)

MOTORYZACYJNE

Blacharstwo Lakiernictwo Samochodowe, Mariusz Gruchot, Roszków 93/ 5 (Cegielnia Brzostów). (f 1493/ R/ 94)

Kupię samochód po wypadku na części marki Sierra. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń. (f 1503/ R/ 94)

Sprzedam Simsona, rok produkcji 1989/ 90. Bachorzew 51a. (f 1504/ R/ 94)

Sprzedam: Fiat 126p, rocz. 1986. Żerków, ul. 700-lecia 27, tel. 231. (f 1506/ R/ 94)

RÓŻNE

Renowacja antyków. Jarocin, ul. Wodna 17, tel. grzecznościowy 37-86 w godz. 8.00 - 16.00. (f 1327/ R/ 94)

"Człowiek - orkiestra", usługi muzyczne (wesela), ceny przystępne. Jarocin, tel. 23-03. (f 1445/ R/ 94)

Zamienię dom z budynkami gospodarczymi i 1 ha ziemi ogrodniczej z dobrym dojazdem do Jarocina na mieszkanie własnościowe 2-pokojowe w Jarocinie. Adres w Biurze Ogłoszeń. (f 1471/ R/ 94)

VIDEOFILMOWANIE - E. Włodarczyk, ul. św. Ducha 4. (f 1479/ R/ 94)

Wydzierżawię 5 ha **ziemi** (w 0,75 szparagi). Racendów 52, gm. Kotlin. (f 1499/ R/ 94)

Wydzierżawię pawilon handlowy w centrum Jarocina. Adres: Biuro Ogłoszeń. (f 1500/ R/ 94)

Układanie płytek - ul. Bema 37/ 1, ceny konkurencyjne, po 18.00. (f 1510/ R/ 94)

PRACA

Zatrudnię murarza. Mieszków, Dworcowa 35, po 20.00. (f 1477/ R/ 94)

Potrzebna **fryzjerka** na 1/ 2 etatu. Tel. 47-33-24 wieczorem. (f 1509/ R/ 94)

LEKARSKIE

GABINET DERMATOLOGICZNY - lek. med. Anna Pajdowska, dermatolog-wenerolog, przyjmuje: wtorek i piątek 15.45 - 16.45. Leczenie ciekłym azotem. Tel. 28-35, Jarocin, ul. Parkowa 1/ 20. (f 832/ R/ 94)

PRACOWNIA USG, GABINET GINEKOLOGICZNY- lek. med. Andrzej Pajdowski specjalista ginekolog-położnik, przyjmuje: poniedziałek, środa i czwartek 15.45 - 20.00, wolne soboty 11.00 - 13.00. Badania USG (Aloka 3,5 - 7,5 MHz) dla dorosłych i dzieci - ciąży i ginekologiczne, piersi, szyi łącznie z tarczycą, jamy brzusznej, jąder (dokumentacja zdjęciowa badań). Możliwość badań USG w domu Pacjenta. Szeroki zakres zabiegów diagnostycznych i leczniczych łącznie z badaniami cytologicznymi i histopatologicznymi. Rejestracja telefoniczna - 28-35. Jarocin, ul. Parkowa 1/ 20 (od ul. św. Ducha). (f 832/ R/ 94)

Iwona Udzik, lek. med. położnik-ginekolog, przyjmuje w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17.00 - 19.00. Gabinet: Jarocin, Os. Konstytucji 3 Maja 18 (pierwsze wejście od ul. Wrocławskiej). Możliwa rejestracja telefoniczna: codziennie w godz. 20.00 - 22.00, **tel. 24-81**. (f 943/ R/ 94)

BADANIA WSTĘPNE i OKRESOWE PRACOWNIKÓW oraz PORADY LEKARSKIE - lek. med. E. SKRZYPCZYŃSKA, Jarocin, Przychodnia Rejonowa, gabinet No 12, od poniedziałku do czwartku, od godz. 15.45. Telefon domowy 36-50. (f 1372/ R/ 94)

Specjalista ortopeda lek. med. P. Kęsa; dzieci i dorośli, USG stawów biodrowych. Jarocin, ul. Karwowskiego 32. Piątek 17.00 - 18.00. (f 1427/ R/ 94)

BADANIA OKRESOWE PRACOWNIKÓW i KIEROWCÓW, lekarz uprawniony **S. ELLMANN**, specj. med. pracy. W środy godz. 15.00 - 16.00, Przychodnia Rej. Jarocin, ul. Hallera 9, p. 35. Pozostałe dn. os. Kościuszki 5/ 16. (f 1447/ R/ 94)

Lek. med. GRZEGORZ SZYMCZAK - SPECJALISTA CHIRURG, gabinet: ul. Niepodległości 6 - wtorki 16.30 - 17.30. Wizyty domowe: zgłoszenia tel. 47-36-00. **GASTROSKOPIA** (badania przełyku, żołądka i dwunastnicy) - czwartki 16.00 - 18.00, ul. Hallera 9, pokój 7; rejestracja do gastroskopii: tel. 47-36-00. (f 1501/ R/ 94)

GABINET OKULISTYCZNY, lek. med. Hanna Marczuk - Zielińska, okulista. Przyjęcia: wtorki i czwartki 16.00 - 18.00, piątki 16.00 - 17.00. Jarocin, ul. Słoneczna 8. Wizyty domowe po uzgodnieniu. (f 1505/ R/ 94)

WSZYSTKIM OFIARODAWCOM LUDZIOM DOBREJ WOLI

serdecznie dziękuję

za życzliwość i okazaną mi pomoc z wyrazami wdzięczności

Brygida Andraszak

(f 1243/ R/ 94)

NOWO OTWARTA HURTOWNIA SPOŻYWCZA

"FENIX"

Jarocin, ul. Wrocławska 106, tel. 47-31-19, w. 5

CZYNNA OD 7.00 DO 17.00

POLECA SZEROKI ASORTYMENT ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

(f 204/94)

---

1. Zatrudnię dobrze szyjące krawcowe - od zaraz

Również rencistów lub emerytów

2. Technologa produkcji odzieży

Zgłoszenia

codziennie od 10.00 do 14.00

Szwalnia za POM-em w Jarocinie

(f 215/ 94)

LESZCZYŃSKIE CENTRUM GASTROENTEROLOGII
VENTRICULUS

lek. med.
Ryszard Baranowski

specjalista chorób wewnętrznych - gastroenterolog

Przyjęcia:
Jarocin, ul. k. Wyszyńskiego 4
I piętro, p. 5
w poniedziałki, g. 9.00 - 12.00
tel. 32-91, wew. 34

- **Porady** z chorób wewnętrznych a szczególnie chorób przewodu pokarmowego
- **Kompleksowa diagnostyka** chorób piersi, gruczołu krokowego i tarczycy
- **USG** narządów jamy brzusznej, tarczycy, piersi i jąder
- **Endosonografia** narządu rodnego i stercza
- **Endoskopia** - gastroskopia, rektoskopia, kolonoskopia
- **Punkcje cienkoigłowe** pod kontrolą USG - piersi, tarczycy, stercza i narządów jamy brzusznej z oceną cytologiczną
- **Laboratorium** - hematologia, biochemia, hormony, testy lateksowe markery nowotworowe, immunologia
- **Pobieranie krwi**: poniedziałki g. 7.00 - 9.00

(f 1435/ R/ 94)

SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI

specjaliści szpitali poznańskich
Jarocin, ul. Wrocławska 92B

Ginekolog - położnik (USG)
lek. med. Andrzej Chojnicki
piątek 16.00 - 18.00

Dermatolog
lek. med. Alfred Hess
wtorek 16.00 - 17.00

Neurolog
dr med. Marek Pietrzak
czwartek 16.00 - 17.00

Urolog
lek. med. Artur Kułakowski
poniedziałek 16.00 - 17.00

Chirurg - onkolog
lek. med. Grzegorz Urbański
II i IV sobota m-ca 13.00 - 14.00

(f 1508/ R/ 94)

Przyjmę do pracy kierowców

prawo jazdy ABCDE lub ABCE
ważny paszport

Borowski Rafał
Nosków, ul. Szkolna 52
Wiadomość po godz. 20.00

(f 1478/ R/ 94)

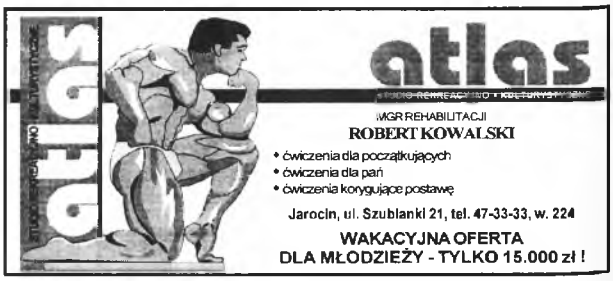

MGR REHABILITACJI
ROBERT KOWALSKI

- ćwiczenia dla początkujących
- ćwiczenia dla pań
- ćwiczenia korygujące postawę

Jarocin, ul. Szubianki 21, tel. 47-33-33, w. 224

WAKACYJNA OFERTA
DLA MŁODZIEŻY - TYLKO 15.000 zł !

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE "KINA"
Hurtownia, 63-200 Jarocin, ul. Zaciszna 3 (JARBUD)
tel. 47-23-78

ART. PAPIERNICZE, SZKOLNE, BIUROWE, ZABAWKI

Zapraszamy przedsiębiorstwa, firmy, instytucje i handlowców, od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 17.00, soboty 9.00 - 12.00

W ofercie również:
- papiery toaletowe, podpaski BELLA, pieluszki KAJTUŚ, wata
- zeszyty w cenach fabrycznych i importera
- doskonały **PAPIER KOMPUTEROWY**, papier kserograficzny, kasety do drukarek, dyskietki

ZAPRASZAMY!

(f 227/ 94)

FOTOTECHNIKA Jarocin, ul. Wrocławska 8

usługi ksero, sprzedaż filmów, sprzedaż albumów sprzedaż aparatów, zdjęcia legitymacyjne, dowodowe
Uwaga! Obróbka filmów AGFA, KODAK, FUJI, KONICA i in.
Do każdego filmu z pełną obróbką album **gratis**!

Zapraszamy

PUNKT PRZYJĘĆ - ul. Moniuszki 14
usługi ksero, sprzedaż filmów, albumów, aparatów
Uwaga! Obróbka filmów AGFA, KODAK, FUJI, KONICA i in.
Do każdego filmu z pełną obróbką album **gratis**!

Jak w ubiegłym roku dla Klientów zakładu losowanie cennych nagród w październiku. Wszystkich Klientów zapraszamy do naszych zakładów

(f 202/ 94)

Zakład Doskonalenia Zawodowego
OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO
w Jarocinie, ul. Kościuszki 25

prowadzi zapisy młodzieży

po ukończonej szkole podstawowej
na rok szkolny 1994/ 95, na naukę w zawodzie

KRAWIEC ODZIEŻY LEKKIEJ

Nauka trwa 2 lata + 2-miesięczny kurs czeladniczy, prowadzona jest w zakresie teorii zawodowej i praktycznej nauki zawodu.
Absolwenci uzyskują tytuł **czeladnika** w ww. zawodzie.
Zebranie organizacyjne odbędzie się
w dniu 2 września 1994 r., o godz. 14.30
w siedzibie Ośrodka ZDZ w Jarocinie
ul. Kościuszki 25 - II p. (Szkoła Podstawowa nr 1)

OPTIMUS od dziś także w Jarocinie !!!

KOMPUTERY PC
DRUKARKI, AKCESORIA, OPROGRAMOWANIE

HARDBIT
Autoryzowany Dealer f-my
OPTIMUS

SERWIS - SPRZEDAŻ - SZKOLENIA
ul. Śródmiejska 14 63-200 JAROCIN

KASY FISKALNE

- Kasy Fiskalne OPTIMUS posiadają certyfikat Produktu Krajowego - znaczny odpis kosztów przy zakupie
- Nasza Firma posiada autoryzację Ministerstwa Finansów w zakresie instalacji i serwisu Kas Fiskalnych

Kompletne Systemy Komputerowe

Kompleksowa Komputeryzacja przedsiębiorstw różnej wielkości: sprzęt komputerowy, instalacje sieci Novell, wdrożenia systemów księgowych, pełna opieka nad systemem komputerowym

Pełne Stanowisko Komputerowe
(obsługa sprzedaży, magazynu, księgowości)

- **Komputer OPTIMUS 386SX/33 ..... 15.190**
  2MB RAM, HDD Maxtor 130MB, grafika SVGA mono, FDD 1.44 NEC, klaw. 101 kl., obud. DeskTop, MS DOS 6.2
- **Drukarka OPTIMUS 1900 ..... 4.350**
  10", 192 zn./sek., Mazovia, Latin II
- **Program Multi-Magazyn 800**
  obsługa gospodarki magazynowej, sprzedaż i fakturowanie, ewidencja VAT, rewelacyjnie niska cena !!!

RAZEM: 20.340

Propozycje uzupełniające:

- **Księga Przychodów i Rozchodów 800**
  komputerowa księgowość, różnorodne analizy, deklaracje podatkowe PIT, współpraca z programem Multi-Magazyn rewelacyjnie niska cena !!!
- **Drukarka OPTIMUS 2415 ..... 7.390**
  15", 300 zn./sek., Mazovia, Latin II

Leasing
2 lata gwarancji
Raty bez żyrantów

W w. ceny są cenami netto tj. z - należy dolicz. 22% podatku VAT

Niskie ceny drukarek OKI (nasza firma należy do Autoryzowanej Sieci Dystrybucyjnej OKI EUROPE)

M A G A Z Y N
DRINK

PIWO BROWARÓW:
Poznań, Ostrów, Elbląg, Koszalin, Żywiec, Okocim, Leżajsk, Gdańsk i inne
WINO
produkcji krajowej
NAPOJE
gazowane Hellena, Kamena, Domino
niegazowane - woda żywiecka 1,5l, baniaki 5l, smakowe 2l
SOKI I NAPOJE W KARTONIKACH
Fortuna - Hortex - Czempiń - Donald Duck

Zapraszamy od pon. do piątku 8.00 - 18.00
w soboty 8.00 - 14.00

Jarocin, ul. Wrocławska 114
tel. 47-33-33 w. 211 lub 47-33-36

Skupujemy butelki od piwa, wina, pepsi oraz wody grodziskiej

Piątek 19 VIII 94

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Diament radzy" - komedia TP (1971 r.)
8.35 Kawa czy herbata
9.00 Wiadomości
9.10 Program dla dzieci
10.05 „Młodzi jeźdźcy" - serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Szkoła dla rodziców
11.20 Starting business english - język angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Był jazz" - film fab. prod. polskiej (1984 r.)
15.35 Publicystyka kulturalna
16.00 Dla dzieci: „Szaleństwa Alvina Wiewiórki" - serial prod. angielskiej
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 W kinie i na kasecie
17.40 „Tata, a Marcin powiedział..."
18.00 Randka w ciemno - zabawa quizowa
18.45 Zulu gula, Miedziana 13 - program satyryczny Tadeusza Rossa
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Przystanek autobusowy" - film fab. prod. USA (1956 r.).
Film z legendarną blondynką Marilyn Monroe, która występuje w roli młodej, marzącej o sławie piosenkarki. Pewnego dnia w marnym barze odnajduje ją i zakochuje się w niej sympatyczny kowboj. Czy piosenkarka zrezygnuje z marzeń by...
21.50 Puls dnia
22.10 Nasza szkapa
22.40 Program rozrywkowy
23.00 Wiadomości
23.10 „Luna parc" - film sensacyjny prod. francusko - rosyjskiej (1992 r.)
0.55 Koncert
1.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Batman" - serial anim. prod. USA
8.05 Program lokalny
8.35 Na sportowo - odlotowo
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.00 Powitanie
15.05 Broń XX wieku
15.35 „Batman" - serial anim. prod. USA
16.00 „Odlecieć stąd" - serial prod. USA
17.00 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
17.30 „Jeden z dziesięciu" - teleturniej
18.00 Panorama
18.03 - 21.00 Programy lokalne
21.00 Panorama
21.30 Tablice pamięci
21.40 Sport
21.50 Za chwilę dalszy ciąg programu
22.25 „Przystanek Alaska" - serial filmowy prod. USA
23.10 Teatr komedii i farsy: Marian Hemar „Firma"
0.35 Panorama
0.40 Studio sport
2.40 Zakończenie programu

Sobota 20 VIII 94

PROGRAM I

6.55 Agrolinia
7.25 Z Polski
7.45 Wszystko o działce i ogrodzie
8.10 „Dobrana para" - serial prod. amerykańskiej
9.00 Wiadomości
9.10 Wakacje z Ziarnem - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 5-10-15 na bis oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli dziwne miasteczko"
11.00 „Podwodna odyseja kapitana Cousteau" - film dok. prod. francuskiej
11.45 „Czas Powstania" - reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 „Pro Baltica '94" - reportaż
12.35 Taki jest świat - magazyn reporterski
12.55 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
13.30 W okolice Stwórcy
14.00 Walt Disney przedstawia
15.10 Teatr telewizji: Tadeusz Rittner „Głupi Jakub"
17.00 Teleexpress
17.20 Publicystyka kulturalna
18.05 „Dobrana para" - serial filmowy prod. amerykańskiej
19.00 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
19.10 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Nieuchwytny D.B. Cooper" - komedia prod. USA (1981 r., 105 min.).
Ta świetna komedia opowiada historię porywacza D.B. Coopera, który w 1970 roku porwał samolot, zgarnął 200 tys. dolarów okupu, a potem wsiąkł jak kamfora oraz policjanta z uporem i zacięciem próbującego odnaleźć spryciarza...
22.05 Reportaż
22.25 Wiadomości
22.35 Sportowa sobota
23.45 „Życzenie śmierci" - film fab. prod. USA (1974 r., 90 min.).
Paul Kersey jest szczęśliwym ojcem i mężem. Kiedy jego żona i córka zostają skrzywdzone przez bandytów, zmienia się w okrutnego mściciela. Kupuje broń i wyrusza na ulicę, by odnaleźć oprawców.
1.15 „Strach" - thriller prod. angielskiej (1971 r., 83 min.).
Amanda jest studentką, oprócz tego pracuje jako opiekunka 3 - letniego chłopca. Pewnego wieczoru niespodziewanie przybywa mężczyzna podający się za ojca jej podopiecznego. Dziewczyna wpuszcza go do domu nie wiedząc, że będzie to początek koszmaru...
2.40 Nocny odlot
3.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Stacje przeładunkowe" - reportaż
7.45 „Szkoła orląt" - reportaż
8.00 „Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
9.00 Tacy sami - program w języku migowym
9.20 Powitanie
9.35 Klasztory polskie
10.05 Przystanek Dwójka
10.40 Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaka
11.00 „Ernestyna" - opera komiczna Gioacchino Rossiniego
12.00 Akademia filmu polskiego: „Trąd" (1971 r., 79 min.)
13.30 Listy z Europy
14.00 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
14.30 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
15.20 Studio Dwójki
15.25 Zwierzęta świata - film przyrodniczy prod. australijskiej
15.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
16.00 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
16.50 Program dnia
17.05 „Grace w opałach" - serial komediowy prod. USA (1992 r.)
17.30 Okiem zgryzu - ukryta kamera
18.00 Panorama
18.03 Programy lokalne
18.30 Gra - teleturniej
19.00 Billy Joel nad rzeką marzeń (1)
20.00 „Warszawskie dzieci" - program muzyczno - dokumentalny z okazji 50. rocznicy Powstania Warszawskiego
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 XXI Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe
22.30 „Strzały" - film fab. prod. USA (1967 r., 82 min.)
23.40 Reportaż
24.00 Panorama
0.05 Muzyczny blok Dwójki
3.05 Zakończenie programu

Niedziela 21 VIII 94

PROGRAM I

7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Daleko i blisko
7.35 Tydzień - magazyn rolniczy
8.30 Notowania
8.55 Program dnia
9.00 „Droga do Avonlea" - serial prod. kanadyjskiej
10.30 Szkoła przetrwania
11.00 „Medycyna orientalna" - film dok. prod. japońskiej
12.00 Koncert życzeń
12.30 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
12.45 Teleferie muzyczne
13.40 W starym kinie: „Don Camillo i szanowny poseł Peppone" - film fab. prod. włoskiej (1955 r., 96 min.)
15.30 Sto pytań do...
16.05 Pieprz i wanilia
16.40 Antena
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia Colbych" - serial prod. USA
18.20 „Chłop żywemu nie przepuści, czyli kabaret wiejski przestawia"
18.30 Śmiechu warte
19.00 Wieczorynka - „Gumisie"
19.30 Wiadomości
20.10 „Powrót do Kentucky" - serial prod. USA
21.00 Sportowa niedziela
21.25 7 dni świat
22.00 Spotkania domowe - Krzysztof Zanussi
22.25 Program publicystyczny
23.10 „W kręgu zła" - dramat sensacyjny prod. francuskiej (1970 r., 129 min.).
W rolach głównych zobaczymy wielkie gwiazdy francuskiego filmu Alaina Delona i Yves Montanda. Bohater wychodzi z więzienia i opracowuje plan napadu na salon jubilerski. Przypadek sprawia, że poznaje koleżkę po fachu, zostają partnerami, potem przybywa jeszcze były policjant...
1.20 Mistrzowie gitary - Jorge Morel
1.45 „Królowie, poskramiacze dzikich zwierząt"
2.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Sandokan" - serial animowany prod. hiszpańskiej
8.25 Słowo na niedzielę
8.30 Film dla niesłyszących
9.15 Powitanie
9.30 Programy lokalne
10.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
11.00 Studio sport
11.05 „Zapomniana zatoka" - serial prod. angielskiej
11.55 Studio sport
12.00 „Zamach" - film fab. prod. USA (1976 r., 99 min.)
13.40 Studio sport
14.00 Animals - program Ewy Banaszkiewicz
14.25 Studio Dwójki
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni
15.30 Przystanek Dwójka
16.00 „Wysypisko" - widowisko satyryczne
16.15 Powitanie
16.25 „M.A.S.H." - serial komediowy prod. USA
16.50 Film dokumentalny
17.20 Wydarzenie tygodnia
17.50 Camerata 2 przedstawia
18.25 „Gra" - teleturniej
19.00 „Edyta Górniak" - film muzyczny
19.30 Vademecum teatromana
20.00 „A kuku, panie Kruku"
20.05 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
21.00 Panorama
21.30 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
22.20 „Niewinne aresztowania" - serial kryminalny prod. USA
23.05 „Biografioły" - wiersze Stanisława Barańczaka
24.00 Panorama
0.05 XXI Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe
0.50 Zakończenie programu

Poniedziałek 22 VIII 94

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Latający cyrk Monthy Pythona" - serial prod. angielskiej
8.35 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.05 „Dynastia Colbych" - serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.20 Starting business english - język angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Z wiarą w nowe
12.00 Wiadomości
12.10 - 13.55 Telewizja Edukacyjna
14.00 Kino letnie: „Ford - człowiek i samochód" - film fab. prod. USA (1987 r., 97 min.)
15.35 Letnie MTV
16.00 LUZ - magazyn nastolatków
16.30 Reportaż
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.30 „Kwant" - magazyn popularnonaukowy
18.05 „Latający cyrk Monthy Pythona" - serial prod. angielskiej
18.35 Rock raport
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
21.50 Miniatury
21.55 Prosto z Belwederu
22.05 Puls dnia
22.25 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.40 „Doktorat pisany grypserą" - film dokumentalny
23.00 Wiadomości
23.10 Teatr, czyli telewizja
23.40 „Junior Bonner" - film fab. prod. USA (1972, 101 min.)
1.20 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
2.20 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Wojownicze żółwie ninja" - serial anim. prod. USA
8.05 Programy lokalne
8.35 Na sportowo - odlotowo
9.00 „Miłość i dyplomacja" - serial prod. kanadyjsko - argentyńskiej
9.30 Przystanek Dwójka
10.00 Film dokumentalny
11.00 3 x Flip i Flap - filmy prod. USA
12.00 Muzyczne lato w Dwójce - Clipol oraz przeboje zagraniczne
12.30 Muzyczne lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 Cyrki świata
14.30 Animals
14.55 Program dnia
15.05 „Generał Abraham" - film dokumentalny

15.35 „Wojownicze żółwie ninja" - serial anim. prod. USA
16.00 „Odlot" - serial TP
17.00 Przegląd kronik filmowych
17.30 Tadeusz Drozda - Gala à la benefis
18.35 Koło fortuny - teleturniej
19.05 „Lasy świata" - film dok. prod. norweskiej
20.00 „Zdrówko" - serial prod. USA
20.30 Auto - magazyn motoryzacyjny
21.00 Panorama
21.30 Tablice pamięci
21.40 Studio sport
21.50 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.10 „To się zdarza tylko innym" - film fab. prod. francusko - włoskiej (1976 r., 85 min.).

Wspaniałe duo aktorskie, które poza ekranem było niegdyś parą: Catherine Deneuve i Marcello Mastroianni. Grają małżeństwo, które po wielu latach oczekiwań nareszcie staje się rodzicami. Ich szczęście trwa jednak krótko i brutalnie zostaje przerwane śmiercią kilkumiesięcznej córki. Staje się to początkiem wyizolowania i zobojętnienia obojga. Życie traci dla nich jakikolwiek sens...

23.35 Maraton trzeźwości
0.05 Panorama
0.10 Relacja z IV Festiwalu Mozartowskiego
0.40 Noc i stres
0.55 „Zdrówko" - serial prod. USA
1.20 Zakończenie programu

Wtorek 23 VIII 94

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Inspektor Skrzelak" - serial anim. prod. USA
8.30 Kawa czy herbata? (cd.)
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.00 „Życie" - serial prod. japońskiej
10.45 Reportaż
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Język angielski dla średnio zaawansowanych
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 - 14.00 Telewizja Edukacyjna
14.00 Kino letnie
15.25 Automania - magazyn
16.00 Dla młodych widzów
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.30 Partytura - teleturniej muzyczny
18.05 „Inspektor Skrzelak" - serial anim. prod. USA
18.30 Encyklopedia II wojny światowej
19.00 Wieczorynka - „Pszczółka Maja"
19.30 Wiadomości
20.10 „Tatko" - film fab. prod. USA (1987 r., 93 min.).

Bohaterowie to para nastolatków. Są szczęśliwi, bo bardzo zakochani w sobie, a ich jedynym obowiązkiem jest nauka. Ale szybciej niż mieli w planach muszą stać się dorośli, ponieważ dziewczyna zachodzi w ciążę. Postanawiają się pobrać. Przekreśla to wszystkie ambitne plany chłopaka pragnącego iść na studia. Teraz musi zarobić na utrzymanie rodziny...

21.45 Sejmograf
21.55 Tylko w Jedynce
22.30 Country Ameryka
23.00 Wiadomości
23.10 „Dziękujemy wam, Polacy" - film dokumentalny
24.00 Studio Gamma
0.45 Siódemka w Jedynce
1.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Przygody Blacky'ego" - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
8.05 Program lokalny
8.35 Studio sport
9.10 „Miłość i dyplomacja" - serial prod. USA
9.30 Wakacje w Dwójce
10.00 Studio sport
11.00 „Zakazana miłość" - serial prod. wenezuelsko - hiszpańskiej
11.45 Publicystyka kulturalna
12.00 Muzyczne lato w Dwójce - Clipol
12.30 Muzyczne lato w Dwójce
12.50 Magazyn przechodnia
13.00 Panorama
13.15 Studio sport
13.30 Leonard Bernstein, maletyści i inni - wspomnienie
14.30 Studio sport
14.55 Program dnia
15.00 Broń XX wieku - film dok. prod. USA
15.30 „Przygody Blacky'ego" - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
15.55 Studio sport
16.05 „Odlot" (2) - serial TVP
17.00 Polska Kronika Filmowa
17.10 Wakacyjne dumania
17.30 „Miłość i dyplomacja" - serial prod. USA (powt.)
18.00 Panorama
18.05 Program lokalny
18.30 Koło fortuny - teleturniej
19.05 Studio sport
20.00 Pytania o Polskę
21.00 Panorama
21.30 Studio sport
21.40 Pogotowie ekologiczne 2
22.00 Rewelacja miesiące: „Grek Zorba" - balet w rzymskim teatrze w Weronie
24.00 Panorama
0.05 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
1.05 Clipol
1.35 Zakończenie programu

Środa 24 VIII 94

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Ballada o ścinaniu drzewa" - komedia prod. polskiej (1972 r., 31 min.)
8.35 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.00 „Słoneczny patrol" - serial prod. USA
10.50 Muzyczna Jedynka
11.00 Klub samotnych serc
11.20 Katalog zabytków
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 - 13.55 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Zezowate szczęście" - film fab. prod. polskiej (1960 r., 110 min.)
15.50 Letnie MTV
16.00 Dla młodych widzów
16.25 Raj - magazyn młodzieżowy
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.30 Klinika zdrowego człowieka
18.05 „Słoneczny patrol" - serial prod. USA
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport
22.00 Puls dnia
22.30 Bliskie spotkania
23.00 Wiadomości
23.10 „Dobranoc, mamo" - dramat psychologiczny prod. USA (1986 r., 93 min.).

Wstrząsający dramat matki i córki. Późną nocą rozpoczynają burzliwą rozmowę, dziewczyna informuje ją o tym, że chce popełnić samobójstwo. Sądzi, że tylko w ten sposób może się uwolnić spod wpływu i kontroli matki, z którą nigdy nie mogła znaleźć wspólnego języka, więc ciągle się kłócili. Czy dojdą do porozumienia, czy uda się im wreszcie siebie zaakceptować i zrozumieć? Stawką jest przecież życie młodej dziewczyny... W roli córki zobaczymy Sissy Spacek, znaną z horroru „Carrie".

0.40 XV Przegląd Piosenki Aktorskiej - Wrocław '94
1.20 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Kacper i jego przyjaciele" - serial animowany prod. USA
8.05 Program lokalny
8.35 Na sportowo - odlotowo
9.00 „Miłość i dyplomacja" - serial prod. USA
9.30 Przystanek Dwójka
10.00 Film dokumentalny
11.00 „Siedem życzeń" - serial TVP
12.00 Muzyczne lato w Dwójce - Clipol
12.30 Muzyczne lato w Dwójce
13.00 Panorama
13.15 Cyrki świata
14.30 Wielka piłka
15.00 Program dnia
15.05 „Wojsko Polskie na Pomorzu" - reportaż
15.35 „Kacper i jego przyjaciele" - serial animowany prod. USA
16.00 „Odlot" - serial TVP
16.55 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
17.00 W cieniu Kremla
17.30 „Miłość i dyplomacja" - serial prod. USA
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny - teleturniej
19.05 „Dyplomata" - film dokumentalny
19.30 „Marsjasz niezwyciężony" - film dokumentalny
20.05 „Sprawy Rosie O'Neill" - serial prod. USA
20.50 Cienie życia
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.05 „Radio Romans" - serial TP
22.40 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej
23.40 Zza kulis Sopotu
24.00 Panorama
0.05 Teatr w kadrze
0.55 Zakończenie programu

Czwartek 25 VIII 94

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
8.05 „Małe cudo" - serial prod. USA
8.30 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Programy dla dzieci
10.05 Film fabularny
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Uszyj to sama
11.20 Katalog zabytków
11.30 Lato z magazynem notowań
12.00 Wiadomości
12.10 - 13.55 Telewizja Edukacyjna
13.55 Program dnia
14.00 Kino letnie: „Mój brat złoczyńca" - western prod. USA (1951 r., 83 min.)
15.25 Piknik mistrzów
16.00 Programy dla dzieci
16.25 Wakacje na śmietniku
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.30 Znaki czasu
18.05 „Małe cudo" - serial prod. USA
18.30 Piknik mistrzów (2)
19.00 Zjedz to sam
19.15 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 „Błękitny klejnot" - film sensacyjny prod. australijsko - USA (1987 r., 89 min.)
21.45 Bilans - magazyn rządowy
21.55 Tylko w Jedynce
22.30 Z Ogórkiem po kraju
22.45 Gliny - magazyn policyjny
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.15 „Ludzka fala" - film dokumentalny
0.05 „Orkiestra Club Virginia" - film fab. prod. hiszpańskiej (1992 r., 82 min.)
1.25 Przeboje kabaretowej listy
1.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Powitanie
7.40 „Tarzan" - serial prod. niemieckiej
8.05 Program lokalny
8.35 Na sportowo - odlotowo
9.00 „Miłość i dyplomacja" - serial prod. kanadyjsko - argentyńskiej
10.00 „Zadziwiający świat zwierząt" - serial przyrodniczy prod. angielskiej
10.30 Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaka (powt.)
11.00 „Kłusownik" - serial TP
12.00 Studio sport
12.10 Muzyczne lato w Dwójce
12.40 Studio sport
13.00 Panorama
13.15 Studio sport
14.10 The Lira Singers w Warszawie
14.30 Skrzydła bliżej marzeń
14.55 Studio sport
15.00 Program dnia
15.05 Reportaż
15.30 Studio sport
15.35 „Tarzan" - serial prod. USA
16.00 „Odlot" - serial TP
17.00 Studio sport
17.30 „Miłość i dyplomacja" - serial prod. USA
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny - teleturniej
19.05 Świadkowie XX wieku - „Dziewczyny"
20.05 Seans filmowy (1)
21.00 Panorama
21.30 Tablice pamięci
21.35 Sport
21.45 Historie o historii
22.05 „Listonosz dzwoni zawsze dwa razy" - film fab. prod. USA (1981 r., 121 min.)
0.05 Panorama
0.10 Kocham kino - seans filmowy (2)
1.00 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Kino „Echo"

„Ucieczka gangstera"
18 i 19 sierpnia - godz. 18.00
cena biletu 30.000 zł

„Arystokraci" - bajka animowana Walta Dysney'a
21 sierpnia - godz. 16.30
cena biletu 20.000 zł

„Zakonnica w przebraniu"
23 i 24 sierpnia - godz. 18.00
cena biletu 30.000 zł

Wypożyczalnia kaset

(Kino „Echo")

5341 „W szponach nocy" - thriller
5354 „Bastion" cz.1, 2, 3, 4 - horror
5343 „Seaquest" - fantastyka
5342 „Siła odwetu" - sensacja
5348 „Wizja śmierci"
5349 „Hawajskie porachunki" - sensacja
5351 „Wyspa śmierci" - sensacja
5352 „Gladiator cop" - sensacja
5347 „Wyzwolenie" - wojenny
5350 „Bopha" - sensacja
5345 „Kosmiczne jaja" - komedia
5344 „Trzymaj mnie mocno" - komedia/ kryminał

Kącik wędkarski

Zwyciężyły ukleje

Cieszy fakt, że w ogłoszonym konkursie wędkarskim udział biorą również kobiety. Barbara Waszak z Żerkowa nadesłała opowiadanie i zadeklarowała chęć udziału w kategorii drugiej konkursu - niesamowitej przygodzie wędkarskiej. Nadesłany tekst publikujemy w oryginalnym brzmieniu.

Przypominamy, że o ostatecznym zwycięstwie decydować będzie niesamowitość wyczynu i sposób jego zaprezentowania.

Pogorzelica, 3 lipca tego roku. Niedziela.

Nad stawem wstaje pogodny słoneczny poranek. Jeszcze woda otrząsa się z nocnego chłodu, gdy od strony szosy pojawiają się pierwsze samochody. Na razie wszyscy kandydaci na Mistrza Koła PZW Żerków, a jest ich wyjątkowo dużo, są pełni optymizmu. Żartują, przy zapisach, że w Biblii napisano ostatni będą pierwszymi. No ostatecznie jeżeli ktoś jest pierwszy na liście, to może już tak zostać. Przyjechali odpocząć, spotkać się z kolegami, powalczyć o miano naj... Przecież, to o wędkarzach jest najwięcej dowcipów, jak im w rozmowach ryby rosną. Przyjechali. Jedni wierzą w moc mieszanej późną nocą zanęty, drudzy w możliwości swojego sprzętu, inni w swoje wędkarskie doświadczenie i starego przyjaciela - stary bambus pamiętający czasy młodości właściciela. Jeszcze moment i los rozda swoje karty. Każdemu marzy się dobre stanowisko. Co to znaczy dobre?

Dla niektórych to otwarta woda, nad którą swobodnie rozwinie się, w locie po rybę, błyszcząca nowością ósemka. Dla innych woda pokryta „kapelonami" (grążelami), za którymi lin lub karp murowany. Albo ciche zakole pod krzakiem.

Już każdy odczytał swój numer losu na trzy najbliższe godziny strachu. Teraz trzeba szybko odszukać, gdzie to jest, zmierzyć głębokość, rozwinąć wędki, zamoczyć rybie przysmaki. Jedni bardzo się spieszą, żeby zdążyć, inni spokojnie zapalają papierosa.

Sygnał klaksonu i w wodzie się zagotowało. Jak na razie nie od ryb, ale od sypanej szczodrze zanęty. Drugi sygnał rozpoczynający zawody zlewa się z dźwiękiem dzwonów sąsiadującego kościoła. Jakby dzwony spoglądające życzliwie z dzwonnicy dawały przyzwolenie na ten niedzielny odpoczynek. Rzut wędką, jeszcze jedno zarzucenie. Teraz spokojnie odczekać. I jeszcze raz, i jeszcze raz...

Ryby, które leniwie budzą się w ciepłej wodzie na niedzielne śniadanie nie mogą zrozumieć obfitości przysmaków. Tu pływa pszeniczka, tam moczy się robaczek: zielony, biały, i taki długi czerwony, drobniutko wije się ochotka. Ale, ale... tam coś pachnie, jak toruńskie pierniki. Rybia starszyzna znając powiedzenie - co za dużo to niezdrowo - przezornie pochowała się w zakamarkach. Natomiast młodzież jak zwykle niesforna, na wszelkie nowości ciekawa i skora do ryzyka poszła spróbować. Niektóre rybiątka próbowały po raz ostatni w życiu, budząc jednak uśmiech zadowolenia wędkarza, który rybkę ułapił i do siatki wrzucił.

Już po godzinie wzdłuż brzegu rozległy się pytania do kibiców, do sędziów. Na co łowi? Ile ma? Jakie duże? Płytko, czy głęboko biorą? Wciąż powtarzały się te same imiona: Wojtek, Józiu, Władek, Zygmunt, prezes. Juniorzy też mieli swoją kolekcję: Romek, Piotrek, Sławek.

I wreszcie ważny moment. Koniec pierwszej tury. Do wagi wędrują ryby. Najwięcej błyszczących czerwienią płetw płotek. Ostrożnie przekradają się pojedyncze najeżone okonie. Wolno toczy się kilka pękatych karasi. A gdzie karpie? Chyba czekają na drugą turę. A może robaki nie były dość smaczne.

Krótki odpoczynek, kiełbaska, rzut oka na wyniki i gorączkowe poszukiwania. Kto poprzednio miał to stanowisko? Ile złowił? Jak złowił? Gdzie położył zanętę? Powie czy nie powie?

Na razie pogodził wszystkich prezes, który pokazał, że w łowisku też nie da się pokonać. Jeszcze trzy godziny. Rybi poker w drugiej odsłonie. Wczesnym popołudniem brzmi sygnał kończący zawody. Zawodnicy szybko schodzą ze stanowisk. Najbardziej w cenie jest butelka czegoś do picia. Może być woda ze studni byle czysta i zimna. Upał dał się we znaki i ludziom i rybom. Ważenie przebiega szybciej bo i rezultaty gorsze. Chociaż jest krąp - największa ryba zawodów złowiona przez Zygmunta Kurczalskiego. Podsumowanie oraz drobne upominki.

Wygrał prezes - Henryk Grześkowiak przed depczącymi mu po piętach J. Andraszakiem i W. Waszakiem. Wśród młodzieży prym wiodą: Roman Waszak i Piotr Szczepanek.

Teraz szybko do domów, żeby zdążyć na niedzielny obiad i nie zniecierpliwić zbytnio żony, bo finał przecież dopiero za dwa tygodnie, więc trzeba dostać przepustkę. Wieczorem można jeszcze przemyśleć dlaczego kolega miał więcej niż ja. Można dokupić jeszcze cudownej zanęty. Kremkusa czy Gutkiewicza? A może markowe haczyki? Za dwa tygodnie Warta... Jeżeli będzie taki upał to chyba tylko ukleje. Malutkie to to, ale gdyby zebrać kilkadziesiąt sztuk to szala wagi ugnie się, ciesząc oko. Zaciekli przeciwnicy tego drobiazgu, który łowi się na żyłkę cieńszą od wzroku, obiecują sobie leszcze. Tylko robaków trzeba nakopać. Jeszcze każdy ma szanse choć już widać czołówkę. I w niej narastają emocje rywalizacji.

Komorze - Warta - 17 lipca. Również niedziela.

Poranek słoneczny i ciepły wróży stojący w powietrzu kolejny upalny dzień. Minęły dwa tygodnie. Sporo czasu by obmyślić taktykę. Pojawiają się nowi zawodnicy dla których rzeka jest wędkarskim eldorado. Niektórzy zaczynają dzień nerwowo - zostawili w domu robaki, albo ukrytą przed mamą zanętę leżącą za łóżkiem. Ci, czas przygotowania wykorzystują na jazdę samochodem. Tak bywa.

Procedura jak przed dwoma tygodniami. I zaczęło się. Ta sama nerwowość, te same pytania. Po kilku kwadransach już wiadomo. Niektórzy pracowicie, sztuka po sztuce, wkładają do pojemnika kolejne ukleje. Zarzucenie. Minuta przepuszczenia i kolejny rzut. Tak sto - dwieście razy. Inni wyjmują wędki tylko raz na kwadrans, ale płoć trzepocząca się na haczyku waży tyle, co kilkanaście uklei. Kto ma rację?

Po trzech godzinach emocje narastają. Jednak ukleje wygrały. Teraz zaczynają się rachunki. O ile miejsc muszę przeskoczyć rywala, o ile miejsc mogę do niego przegrać. Na czele klasyfikacji seniorów dwa nazwiska: W. Waszak łowiący ukleje i H. Grześkowiak gustujący raczej w płotkach i krąpiach. Obaj mają po osiem punktów karnych. Rozstrzygnie ostatnia tura. Na bezrybiu i rak ryba. Czterystagramowy leszcz, no może leszczyk, złowiony znów przez Zygmunta Kurczalskiego jest królem maxi. Na mniejszą koleżankę oczekuje pięciocentymetrowa słonecznica złowiona przez Krzysia Olejnika. Wyschła na słońcu, a nie doczekała się, i taka przykurczona została królową mini.

Jest 14.15. Kończą się zawody. Ostatnie ważenie. Uklejarz wytrzymuje rywali. Spodziewa się, że ma najwięcej. Waży ostatni. I... rację mają zwycięzcy. Wygrał Wojciech Waszak łowiąc łącznie 330 ryb o wadze 6.965 g przed Henrykiem Grześkowiakiem i Józefem Andraszakiem. Wśród juniorów zwycięża Roman Waszak (131 ryb, 3.130 g) Za sobą ma brata Sławka, który rzutem na taśmę (trochę więcej gramów) wyprzedził Piotra Szczepanka. Uśmiechy, gratulacje, medale. Z nagród największym powodzeniem cieszyły się pontony. Niektórzy, gdzieś pod krzakiem, przeżywają gorycz porażki. Nic to. Tym razem tamtym się udało. Ale za rok każdy znów będzie miał szansę.

Kosmetyki z alg

W ostatnim czasie sporo mówi się o kosmetykach opartych na bazie alg.

Algi to glony. Wyróżnia się około 20 tysięcy gatunków tych roślin, ale zastosowanie w kosmetyce znalazły te, które wyławiane są u wybrzeży Bretanii i w wodach Oceanu Atlantyckiego. Algi zbiera się wiosną, gdyż wtedy są najbogatsze we wszystkie składniki. Zawierają w sobie wiele witamin, m. in.: A, B6, B12, oraz jod, miedź, magnez, żelazo, a także składniki mineralne i substancje organiczne.

Żywe algi przechowywane są w lodówkach, a „półżywe", przetworzone są na pasty, kremy i pudry. Dzięki algom możemy oczyścić skórę, zlikwidować zmarszczki, czerwoność cery, trądzik, podwójny podbródek i ujędrnić skórę. W dodatku algi usuwają z organizmu toksyny, nadmiar tłuszczu i wody.

Istnieje kilkadziesiąt rodzajów maseczek z alg. W zależności od potrzeb algi są mieszane z olejem tymiankowym, brzozowym, a nawet tłuszczem z padalca. Kosmetyki z alg dają rewelacyjne efekty, ale nie wystarczy jeden zabieg. Aby odświeżyć naszą skórę, zmniejszyć efekty starzenia, należy stosować całe serie zabiegów.

Agu

Horoskop

BARAN (21 III - 19 IV)
Osoby spod znaku Lwa i Wodnika odgrywają czołową rolę. Lew, który odwiedzi Cię w domu, będzie dla Ciebie osobą szczególnie pociągającą. Unikaj starcia z tą osobą, by stwierdzić, kto silniejszy, zwłaszcza w dziedzinie pieniędzy czy romansu. Pomyślny dzień - środa.

BYK (20 IV - 20 V)
Rodzice, ludzie starsi i członkowie rodziny wysuwają się na plan pierwszy. Ktoś z Twej niedawnej przeszłości staje na Twoim progu, a może tylko pojawia się znów w Twej pamięci i snach. Tak czy owak jest to czas rzewnych wspomnień. Pomyślny dzień - wtorek.

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)
Zakochasz się, zafascynowany błyskotliwą osobą w intelektualnym typie, która uczy, pisze i ma wiele zdecydowanych poglądów na życie, filozofię i religię. Ktoś spod znaku Bliźniąt lub Strzelca również rzuca się w oczy. Sprawy romantyczne traktuj lekko. Pomyślny dzień - poniedziałek.

RAK (21 VI - 22 VII)
Wybierz się na zakupy nowych, ładnych rzeczy i zadbaj o szczegóły oraz swój wygląd. Niedługo znajdziesz się w centrum zainteresowania. Ktoś nieoczekiwany przez Ciebie zjawi się na zebraniu lub konferencji, zapraszając na obiad albo kolację. Postaraj się wywrzeć jak najlepsze wrażenie. Pomyślny dzień - niedziela.

LEW (23 VII - 22 VIII)
"Miłość w kuluarach" nabierze intensywności. Codzienne telefony i wiadomości będą tylko dla Twych uszu. Być może nie będzie się nimi można podzielić nawet z najbardziej zaprzyjaźnioną osobą. Dyskusje na temat wartości, pieniędzy, pozycji w społeczeństwie i majątku mogą się zaostrzyć. Pomyślny dzień - sobota.

PANNA (23 VIII - 22 IX)
Poczujesz, że w sposób szczególny przyciągasz sympatię innych i roztaczasz wokół siebie urok. Nadchodzi okres sprzyjający spokojnemu, zrelaksowanemu życiu towarzyskiemu na łonie własnej rodziny. Czeka Cię zjazd rodzinny!!! Pomyślny dzień - piątek.

WAGA (23 IX - 22 X)
Przełożony lub jedno z rodziców będzie chciało sprawdzić Twoje możliwości lub kierować Twoim postępowaniem. Nie dopuść do nieporozumień, jeśli staniesz w obliczu wyzwania, udziel jasnej, logicznej odpowiedzi. Pomyślny dzień - środa.

SKORPION (23 X - 21 XI)
Podobać Ci się będą osoby dobrze zorganizowane i z głową do interesów, które mogą Cię poprzeć. Jeśli rozpoczynać będziesz swój własny nowy biznes, to rozejrzyj się za kimś spod znaku Raka lub Koziorożca, by wspólnie wypracować wasze powodzenie. Pomyślny dzień - czwartek.

STRZELEC (22 XI - 21 XII)
Twoje ambicje, by dokonać wielkich rzeczy, wzrosną niebawem. Ogromny wysiłek włożysz w najważniejsze dla Ciebie w tym czasie przedsięwzięcie. Lepiej będzie jeśli podejmiesz się wtedy całkowicie niezależnego zadania, ponieważ praca pod czyimś kierunkiem raczej nie będzie Ci odpowiadać. Pomyślny dzień - wtorek.

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)
Ujawnią się nowe strony Twojej osobowości. Osoba spod znaku Lwa będzie popierać Twoje nowe pomysły i podejmie starania, by wyciągać Cię z Twojej skorupy. Twoja osobowość będzie silnie oddziaływać na innych. Jeśli jest to związek uczuciowy, to zadbaj, by działania partnera spotkały się z aprobatą środowiska. Pomyślny dzień - poniedziałek.

WODNIK (20 I - 18 II)
Przyciągniesz do siebie osoby urodzone w znaku Raka i Koziorożca, jak również te, które są starsze od Ciebie i kogoś z rodziców. Ktoś lubiący gotować przyśle Ci zaproszenie, które może zaowocować romansem - albo po prostu czasem przyjemnie spędzonym w domowej atmosferze. Pomyślny dzień - sobota.

RYBY (19 II - 20 III)
Sprawy romansowe utrzymaj w tonacji lekkiej, luźnej i wesołej. Strona teraz od zbytniego zaangażowania się lub silnych uczuć. Nazbyt poważne nastawienie w tym czasie może zagrozić wesołej zabawie, na którą się zanosi. Nie mów wszystkiego, co czujesz. Pomyślny dzień - niedziela.

MERKURY I WENUS

Krzyżówka nr 171

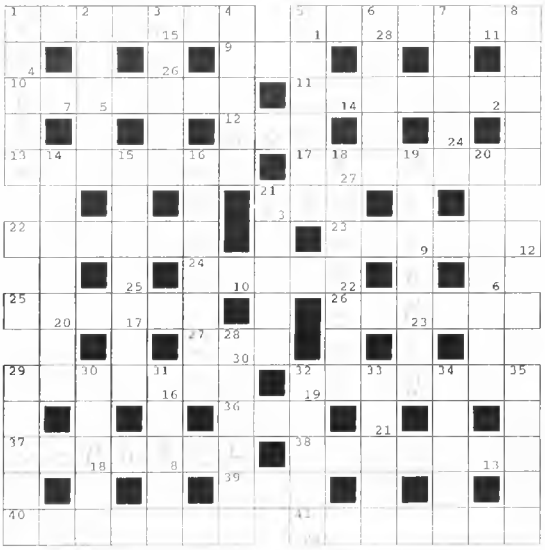

Poziomo: 1) komedia, farsa, 5) las, bór, 9) prawy dopływ Odry, 10) miasto w Borach Tucholskich, 11) gra, w której o wygranej decyduje los, 12) budowniczy arki, 13) dzieła klasyczne, 17) z rubryczkami, 21) broń grzechotnika, 22) można się na niej poślizgnąć, 23) więcej niż separacja, 24) w pokoju, 25) drapieżna ryba ciepłych mórz, 26) półwysep między Zalewem Wiślanym i Kurońskim, 27) córka Uranosa i Gai, 29) religia utworzona w XIX w. w Persji przez Baha Ullaha, 32) schronisko turystyczne przy szlaku wodnym, 36) stopień wojskowy w dawnej Turcji, 37) łopata, 38) Jerzy (1904-1931), poeta polski, 39) sztuczny język międzynarodowy, 40) grupa wodospadów, 41) zapisek.

Pionowo: 1) przeplata się z osnową, 2) willa, domek, 3) na głowie, 4) pnącze, 5) deska do mieszania farb, 6) centrum dowodzenia, 7) brat Metodego, 8) krzyżówkowy sukulent, 14) książka dla ucznia, 15) obrus, narzuta, 16) straganiarz, przekupień, 18) do niego list, 19) pisemny lub ustny, 20) krótka prostka rurowa, 21) dawniej - damski kaftan na podszewce, 28) polewa, szkliwo, 29) coś ze sprzętu pożarniczego, 30) członek ruchu "dzieci kwiatów", 31) Indie dawniej, 32) meblowy lub samochodowy, 33) dzierzawca, 34) Jacques (1890 - 1962), kompozytor francuski, 35) typ opla.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 30, utworzą rozwiązanie.

oprac. Piotr Warczyński

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać lub dostarczyć wraz z kuponem do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) do 27 sierpnia 1994 r. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosowane zostaną dwie nagrody pieniężne (200 tys. zł i 50 tys. zł) oraz dwie nagrody rzeczowe (po dwa 250-gramowe opakowania kawy "Prima").

„G.J." 33 (203)

Rozwiązanie krzyżówki nr 169

Hasło: Najlepsze w niedzieli to sobota wieczór.

Nagrody wylosowali: **Mirosława Polus**, Jarocin, ul. Traugutta 11/6 (200 tys. zł), **Lidia Tomczak**, Jarocin, ul. Chrobrego 5 (50 tys. zł); **Ewa Kolasińska**, Lisew 7, **Krystyna Szeps**, Jarocin, ul. Kasztanowa 4/4 (nagrody rzeczowe - kawa "Prima").

Po odbiór nagród prosimy się zgłosić do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) w ciągu dwóch tygodni.

Cafe PRIMA

Gazeta Jarocińska
TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

ADRES REDAKCJI: 63-200 Jarocin, ul. Szubianki 21, tel./fax (0-62) 47-37-60.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Frąckowiak, Jacek Kaliszan (sekretarz redakcji), Robert Kaźmierczak, Aleksandra Pilarczyk (z-ca redaktora naczelnego), Piotr Piotrowicz (redaktor naczelny), Bogdan Udzik

STALE WSPÓŁPRACUJĄ: Ewa Antkowiak (Żerków), Leszek Bajda, Halina Czarny (Nowe Miasto), Bronisław Dostatni, Przemysław Jankowski, Iwona Kasprzak, Ewa Kostołowska, Tomasz Mikołajczak, Agnieszka Pilarczyk, Edyta Pilarczyk, Andrzej Stasiak (Jaraczewo), Włodzimierz Szymkowiak (Kotlin), Franciszek Tomczak (Nowe Miasto), Andrzej Wesołek, Paweł Witwicki.

ARCHIWUM: Michał Pakuła

REDAKTOR TECHNICZNY: Marek Olejniczak
WYDAWCA: Agencja Reklamowo - Wydawnicza "ALDUS", Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17
DRUK: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 689-517.
BIURO OGŁOSZEŃ: 63-200 Jarocin, Rynek Ratusz, tel. 47-23-14, kierownik Regina Błaszak. Czynne codziennie: 10.00 - 16.00, sobota: 10.00 - 12.00
PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ: Jaraczewo, Rynek 21, w godz. 9.00 - 15.30, [illegible] godziny ul. Kaliska 4a, tel. 3A; Nowe Miasto, ul. Poznańska 40, tel. 76A, pon. 10.00 - 13.00 pt. 13.00 - 18.00.
OBSŁUGA KOMPUTEROWA: Zbigniew Pacanowski
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń, rubryk "Listy" i "Halo, Gazeta". Anonimów nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
ISSN 1230-851X